Obserwacja wyborów prezydenckich

II tura, 12 lipca 2020 r.

Przygotowanie

P1. Czy komisja jest prawidłowo oznaczona – na zewnątrz i wewnątrz lokalu wyborczego? (1513 odpowiedzi)

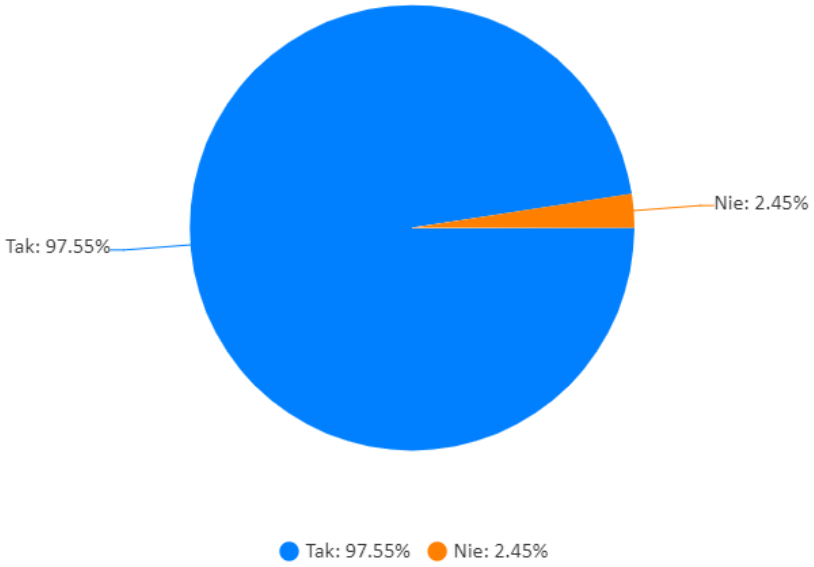

- Brak informacji.
- Do lokalu prowadziły dwa wejścia, tylko jedno było oznakowane przed budynkiem, w środku budynku oznakowanie prawidłowe.
- Wewnątrz ok, na zewnątrz brak oznaczeń.
- Na zewnątrz widziałam tylko numer drugiej OKW w tym samym budynku.
- Na zewnątrz budynku szkoły nie widać oznakowań o obwodzie głosowania.
- Brak informacji o składzie komisji.
- Było lepiej niż w I turze, bo na ścianie przy wejściu były kartki z wykazem ulic z podziałem na stanowiska obsługi!
- Brak informacji na zewnątrz budynku. Informacja w postaci kartek A4 rozwieszona dopiero po wejściu do budynku Urzędu Gminy.
- Na ulicy i w środku stały tzw potykacze, były wywieszone flagi.
- Tak zarówno na zewnątrz przed lokalem wyborczym jak i wewnątrz.
- Na zewnątrz brak drogowskazów.
- Wewnątrz nie było żadnej strzałki.
- Brak strzałek prowadzących, (a w budynku jest kilka drzwi zewnętrznych), brak dużego napisu: komisja wyborcza.

- Obwód zamknięty, osoby z zewnątrz nie wchodzą, wewnątrz nie wiadomo jak pensjonariusze są powiadamiani.
- Na zewnątrz tylko na terenie szkoły, brak oznaczenia na ulicy wiodącej do lokalu.
- W szkole są dwie OKW. Na bramie wejściowej nie ma żadnych informacji. Dopiero 50 metrów za bramą są pierwsze strzałki kierunkowe do obu OKW. Tylko jedna komisja wywiesiła informację napisaną większymi literami jakie ulice przynależą do danej OKW. Informacje na obwieszczeniach, które wiszą już wewnątrz budynku są mało widoczne. Wielu ludzi się myli.

Przygotowanie

P2. Czy po opieczętowaniu karty były przechowywane w taki sposób, aby nie miała do nich dostępu żadna osoba nieuprawniona?
(1344 odpowiedzi)

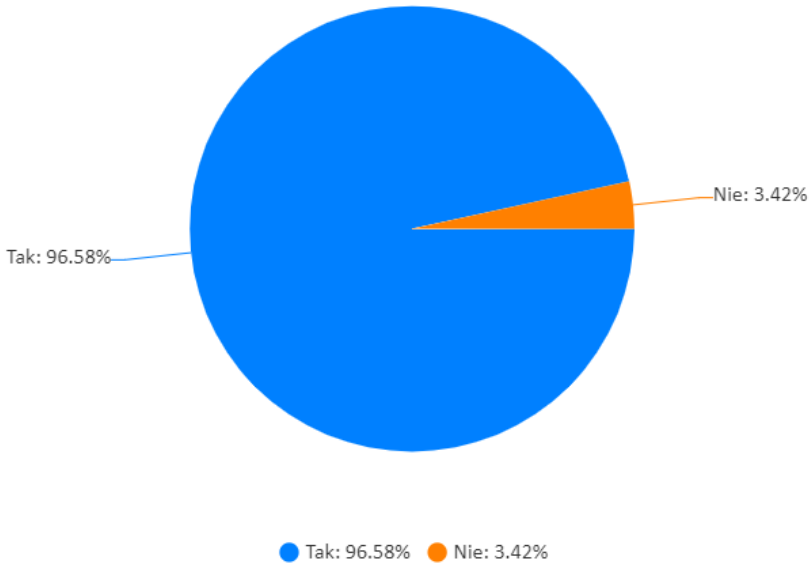

- Na parapecie za plecami Przewodniczącego, osoby postronne nie mają tam jednak dostępu.
- Karty leżały przy skraju stołu od strony osób głosujących.
- Leżały na biurku przewodniczącej i w chwili gdy komisja była zajęta czym innym mogłaby się zdarzyć kradzież.
- Chyba nie: karty leżały w tekturowych pudełkach na dwóch stołach, przy których dwie osoby z komisji siedziały ze spisami i przyjmowały wyborców. Dopiero około 18 przewodnicząca komisji zestawiła pudełka z kartami na krzesła tak, że leżały dalej od podchodzących wyborców.
- Leżały na osobnym stoliku, gdyby ktoś chciał to przy zamieszaniu można było wziąć ze stolika.
- Leżały na parapecie daleko od komisji wyborczej.
- Część kart leżała nienadzorowana na stole przy nieobecnym członku komisji.
- Karty opieczętowane i policzone dzień wcześniej, przechowywane w niezapieczętowanym pomieszczeniu.
- Opieczętowane karty znajdowały się na stoliku sąsiadującym ze stołem Komisji, w zasięgu ręki wyborców.
- Odłożone do kartonu, lecz niezabezpieczone.
- Mały stolik powodował, że karty wydawane głosującym znajdowały się przy listach podpisywanych przez wyborców.

- Za plecami członków komisji, na parapetach okiennych.
- Wg mnie nie było wystarczająco zabezpieczone miejsce na karty wyborcze - opieczętowane leżały w pudełku tekturowym na parapecie za stoikami członków komisji. Niemniej de facto i tak było to "najbezpieczniejsze" miejsce w pomieszczeniu. Może na takie dokumenty powinna być osobna, przeźroczysta i zamykana mini-urna? Podobnie w żadnej sposób nie były zabezpieczone inne dokumenty - trzymane na parapecie w różnych miejscach.
- Poza zasięgiem wzroku komisji, obok męża zaufania i obserwatora.
- Karty przechowywane były w nie zamkniętej szafie, teoretycznie istniała możliwość uzyskania dostępu do ich przez osobę nieupoważnioną z wewnątrz budynku szkoły.
- Zamknięte na zapleczu pod kluczem, który miał przewodniczący.
- Nie wiadomo, wszystko odbywa się w zamkniętym budynku, w którym chodzi personel, a lokal (czyli świetlica) jest na piętrze i nikt nie wie, kto tam wchodzi.
- Karty nieopieczętowane razem z pieczęcią pozostawiono na stole obok siedzących męża zaufania i obserwatora. Nie zostały zabezpieczone.

Przygotowanie

P3. Czy w lokalu wyborczym znajdują się wymagane obwieszczenia i informacje o sposobie głosowania? (1492 odpowiedzi)

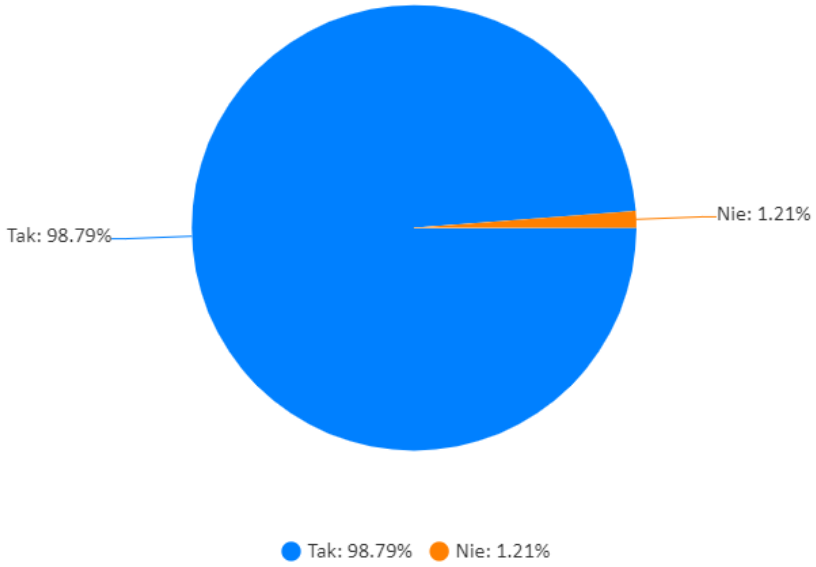

- Tak, ale mało widoczne i czytelne dla wyborcy/nie zwracają uwagi wyborcy "nie biją w oczy".
- Tylko informacje o sposobie głosowania - kartka format A3 zawieszona na bocznej ścianie między innymi informacjami nie dotyczącymi wyborów.
- Nie znalazłem wyraźnej instrukcji jak należy wypełnić karty do głosowania.
- Brak informacji wizualnych o sposobie głosowania.
- Po zwróceniu uwagi przewodniczący umieścił miejscu widocznym dla wszystkich o sposobie głosowania, która wcześniej była tylko w zasłoniętych miejscach do glosowania.
- Znajdowały się na drzwiach prowadzących do lokalu.
- Informacje były wywieszone na tablicy przed wejściem do sali, w której odbywało się głosowanie. Brak informacji w samej sali.
- Tak, ale są mało widoczne dla wyborców (na zewnątrz drzwi, które są otwarte na oścież).
- Były na wysokości osoby stojącej, raczej nie do odczytania z wózka inwalidzkiego.
- Informacja nt. sposobu głosowania znajduje się w kabinach do głosowania.

Przygotowanie

P4. Czy w lokalu wyborczym znajdują się miejsca zapewniające tajność głosowania? (1491 odpowiedzi)

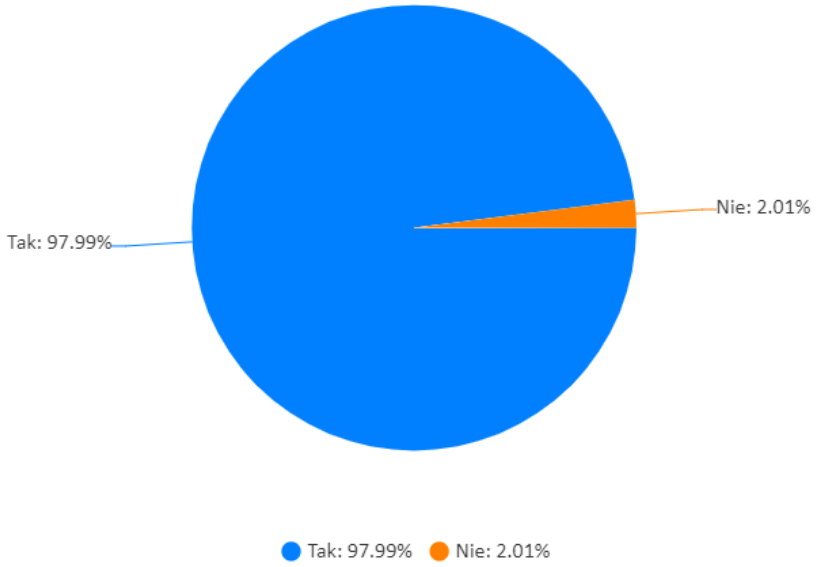

- Boksy są oddzielone, ale brak kotar przy wejściu (ze względów sanitarnych - informacja od członków komisji).
- Jest parawan na stole. Nie ma kabiny.
- Stoły z przegrodami z kartonu.
- Brak przepierzeń, tylko odstęp miedzy stolikami.
- Przy stolikach małych , przedzielonych na dwie części osłona plastikowa nieprzejrzysta wysokości ok.80 cm.
- Stoliki z osłonami stoją przy ścianie, kilka osób możne stanąć za plecami osoby głosującej i widzieć co skreśla.
- Głosujący zwrócił uwagę na kamery na korytarzu szkolnym - jedna nad stanowiskiem do głosowania. Przewodniczący KW twierdził, że są wyłączone.
- Zasłony skierowane w stronę okna zamiast w stronę sali. Małe pomieszczenie więc każda stojący może zajrzeć przez ramię.
- Tylko jedna kabina + stoły nie zapewniające tajności (bez przegród).
- Pokój jest mały, jeden stolik bez osłony, zaraz obok biurka gdzie siedzi komisja.
- Odstęp 1,5m dwóch biurek nie jest wystarczający.
- Zasłony były za niskie, ktoś mógł z góry zerknąć.

Przygotowanie

P5. Czy w lokalu wyborczym lub na terenie, na którym się on znajduje znaleziono jakiekolwiek materiały agitacyjne? (1475 odpowiedzi)

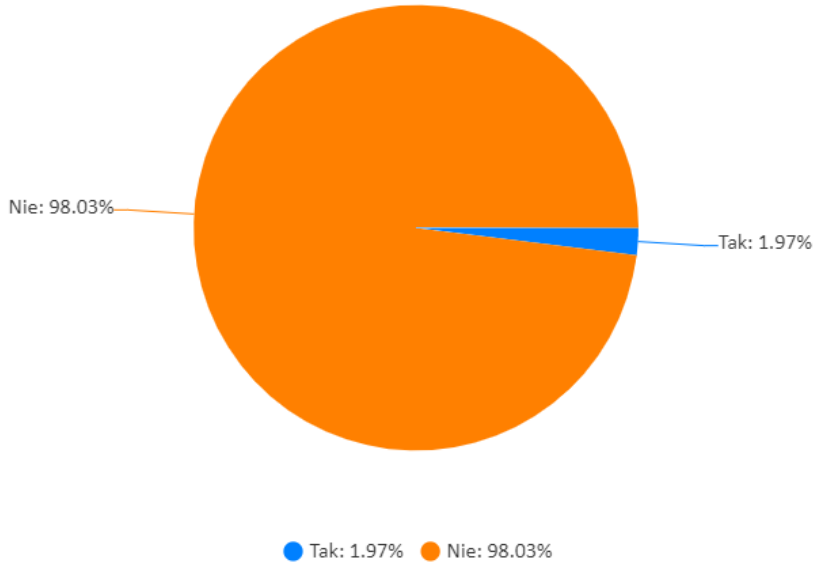

- Na płocie szkoły plakat Dudy i Trzaskowskiego.
- Naklejki na słupach przed lokalem. Policja spisała protokół, zdjęto.
- Przy wejściu do lokalu (wąska alejka) wisi plakat Andrzeja Dudy na płocie, około 30m od wejścia do szkoły, gdzie odbywa się głosowanie. W samym lokalu brak materiałów agitacyjnych.
- Usunięto plakaty A.Dudy i R.Trzaskowskiego z tablicy ogłoszeń znajdującej się na terenie posesji, na której zorganizowano lokal wyborczy.
- Napis DUDA przy drzwiach głównych do budynku namalowany na ścianie.
- Naklejka "duda 2020" na ogrodzeniu przy furtce wejściowej.

Przygotowanie

P6. Czy komisja w jakimkolwiek momencie utrudniała Ci obserwację procedury przygotowania lokalu wyborczego do głosowania?
(1376 odpowiedzi)

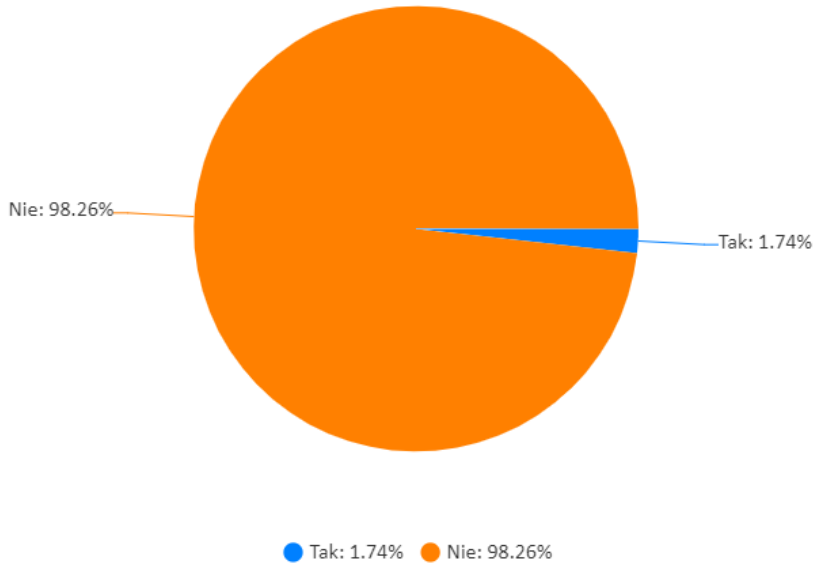

- Nie, choć spotkałam się z dziwnymi komentarzami na swój temat, począwszy od tego, że przy wejściu do sali zostałam zapytana przez panią wiceprzewodniczącą, czy nie chciałabym pójść do innej komisji...
- Zakwestionowała moje pełnomocnictwa na 1,5 godz.
- Kwestionowała ważność upoważnienia.
- Zostałam wpuszczona do lokalu dopiero po interwencji u koordynatora.
- Nie, choć była wyraźnie zaniepokojona i niezadowolona.
- Nie zostałam wpuszczona na teren Domu Opieki Społecznej, przewodnicząca Komisji stwierdziła, że komisja jest zamknięta i nie ma możliwości, aby wszedł mąż zaufania lub ktokolwiek inny. Przewodnicząca zjawiła się dopiero o godz. 9.00. Powiedziała, że zarówno o godzinie, jak i o zamknięciu komisji Urząd Gminy został poinformowany.
- Komisja rozpoczęła pracę w pomieszczeniu do glosowania ok. Godz. 5.55. Mimo wyraźnej prośby nie zostałem wpuszczony przez przewodnicząca - powiedziała, że wpuści mnie o godzinie 6.00 tak jak oficjalnie rozpoczynają prace.

- Przewodnicząca zaczęła kwestionować 1 podpis na upoważnieniu, ponieważ przeczytałem go inaczej niż brzmi nazwisko osoby upoważnionej. Sprawa wyjaśniona dopiero przez KBW.
- Nie, ale nie wydano kopii protokołu, mogłam zrobić tylko zdjęcie.
- Poproszono mnie o zajecie krzesła z dala od stołu komisji.

Przygotowanie

P7. Czy zgłaszałeś komisji uwagi do sposobu jej pracy?
(1349 odpowiedzi)

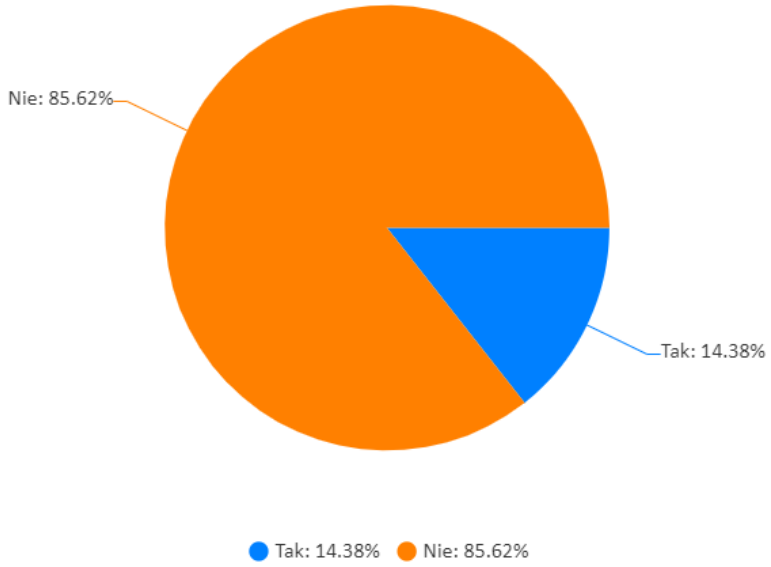

- Zgodziłam się z wyborcą i oboje zgłosiliśmy do komisji zastrzeżenia do zabezpieczenia urny. Plomba naklejona była tylko z jednej strony urny i teoretycznie można było uchylić wieko urny nie naruszając plomby. Po telefonie do Państwowej komisji Wyborczej (telefonował wyborca, a potem oddał słuchawkę przewodniczącej komisji), urna została dodatkowo zabezpieczona z pozostałych trzech stron nalepkami z pieczęciami komisji obwodowej.
- Brak plomby na urnie po zwróceniu uwagi urnę zaplombowano.
- Brak protokołu przeliczenia kart otrzymanych - stan faktyczny vs liczba na kopertach.
- Poproszono o uzupełnienie stanowiska dla niepełnosprawnych o czytnik Braile'a.
- Uniemożliwiono mi wgląd w protokół liczenia kart wyborczych celem upewnienia się, że dodatkowe 29 kart zostało uwzględnione w protokole. Dopiero interwencja wiceprzewodniczącego oraz potwierdzenie z Urzędu Miasta o konieczności okazania protokołu umożliwiło weryfikację danych. Dodatkowe karty zostały uwzględnione w protokole.
- Zwróciłam uwagę, że jednej z członkiń komisji brakuje identyfikatora - został przypięty.
- Układ miejsc do głosowania nie zapewniał tajności, po mojej uwadze przemeblowano lokal.
- Zapytałam, czy Komisja ma numery telefonów, na które może zadzwonić w razie wątpliwości i otrzymałam odpowiedź twierdzącą oraz czy jest wyznaczony strażnik urny - otrzymałam odpowiedź, że nie jest potrzebny, ponieważ przepisy nie przewidują takiej funkcji.

- Aby wydrukowano informacje, że koperty korespondencyjne oddajemy najpierw komisji. Członkowie Komisji reagowali przychylnie, realizowali uwagę.
- Przy przeliczaniu kopert otrzymanych od konsula zwróciłam uwagę, ze ponieważ koperty przeliczane są tylko raz to może nastąpić błąd. Pani konsul i pani przewodnicząca OKW przekonywały, ze nie nawet jeśli błąd wystąpi to zostanie skorygowany w późniejszym liczeniu głosów i oświadczeń.
- Pytanie dotyczące pierwszeństwa 60+, komisja wywiesiła informację.
- Dot. wywieszenia w budynku inf. nt. sposobu głosowania, ale pokazano mi, że są te instrukcje w kabinach do głosowania.
- Uwagi dot.braku pieczątki OKW na karcie do głosowania.Uwzględniono.

Przygotowanie

P8. Ogólna ocena pracy komisji podczas przygotowania (1159 odpowiedzi)

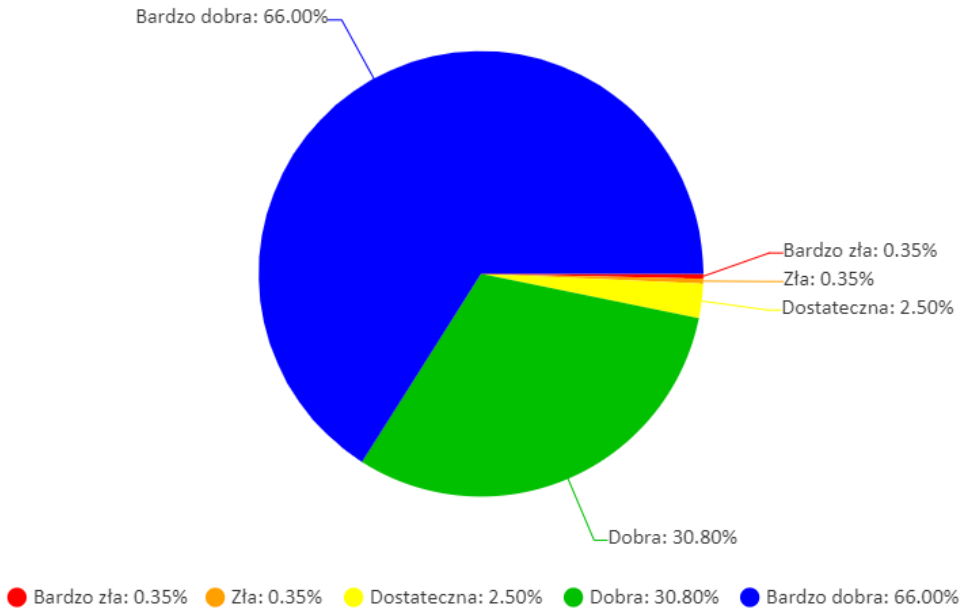

- Bardzo sprawna praca dobra organizacja.
- Komisja spotkała się już o 5:20, ja dołączyłam o 6:00 i wszystko przebiegało bardzo sprawnie, nie miałam uwag.
- Komisja przygotowała lokal i materiały bez zastrzeżeń.
- Sprawny przewodniczący, dobra organizacja,uważna praca, przychylny stosunek i pomocny dla obserwatora społecznego.
- Trudne warunki lokalowe dla komisji, ale pomimo tego starali się bardzo i bardzo jasno i sprawnie obsługiwano głosujących.
- Do godziny 7:00 opieczętowano 400 kart, pieczętowanie było kontynuowane po otwarciu lokalu przez jednego członka komisji przy wydzielonym stoliku niedostępnym dla postronnych osób.
- Jedna osoba nieobecna podczas przygotowania.
- Komisja nie wywiesiła kartki z oznaczeniem komisji na głównych drzwiach wejściowych. Błąd był szybko naprawiony. Komisji nie udało się opieczętować wszystkich kart przed otwarciem wyborów. W trakcie liczenia głosów były dwie karty nieważne z uwagi na brak pieczątki.
- W fazie przygotowania brała udział tylko Przew. + 3 członków Komisji, co okazało się za mało aby sprawnie przeprowadzić wymagane procedury.
- Komisja nie zdążyła podstemplować wszystkich kart do głosowania przed otwarciem lokalu. Pieczęcie na kartach uzupełniono po otwarciu.
- Kart do głosowania dodatkowych było 16 szt. - zostały one doliczone do ogólnej puli kart.

- Sprawnie oznaczono adresami stoliki, ale jeden członek komisji stemplował katy samotnie podczas gdy część osób pozostawała bezczynna. Dostemplowywanie kart w trakcie dnia było w planie prac komisji. Karty przeliczono i urnę zaplombowano dzień wcześniej, pieczętowaniem kart zajmował się samotnie jeden z członków komisji, gdy pozostawała bezczynna. Stemplowanie kart zaplanowano na ciąg dalszy prac, w trakcie głosowania.
- Komisja była podzielona na dwie grupy, z czego 4 osoby przygotowały lokal wyborczy i pracowały rano, a 5 po południu.

Przygotowanie

P9. Dodatkowe komentarze

- Podczas przygotowywania lokalu (ok. 6:35) jeden z członków komisji zauważył, że lista ulic znajdująca się w obrębie komisji nie pokrywa się z zawartością kart: w obrębie obwodu znalazły się ulice dla których komisja nie dysponowała spisem wyborców z tych ulic. Wyjaśniono, iż ulice te nie mają mieszkańców.
- Z-ca przewodniczącego twierdził, że nie powinien wpuszczać obserwatora do lokalu przed godz 7 00, ale byłam i obserwowałam przygotowywania.
- Przygotowano cztery stanowiska do wydawania kart, na jednym brakowało osłony na dane osobowe. Brakowało przyborów biurowych, np. taśmy klejącej.
- Zabrano zaświadczenie obserwatora powołując się na obowiązek dołączenia do dokumentów.
- Rano przyszło 3 z 6 członków komisji. Większość (co najmniej 2/3) kart była już opieczętowana - komisja ostemplowała je w sobotę wieczorem. Rano pakiet dodatkowy (dokładnie był to pakiet oznaczony jako karty do głosowania korespondencyjnego) był dwukrotnie przeliczony, bo oznaczenie liczby kart na kopercie nie zgadzało się ze stanem faktycznym. Okazało się, że w tym pakiecie jest o 10 kart więcej niż napisano - było 245 (a nie 235).
- Komisja nie miała identyfikatorów więc w zasadzie nie wiedziałam, z kim rozmawiam. Nie poproszono mnie o dokument tożsamości(DO). Zrobiono to dopiero po dwóch godzinach mojej obecności w lokalu wyborczym.
- Lokal - co było niezależne od komisji - nie był przygotowany dla osób niepełnosprawnych, lokal(e) był na piętrze bez windy. Oznaczenie lokalu wokół budynku było właściwe, natomiast lokale znajdują się za ogrodzeniem i poza nim, od strony głównej ulicy nie było oznaczeń, gdzie znajdują się lokale.
- Pieczętowanie i liczenie kart trwało niemal 2 godziny po rozpoczęciu głosowania.
- Brak jednej nakładki na listę spisu wyborców, jednak dostarczona po zwróceniu uwagi p. przewodniczącej w ciągu dwóch godzin.
- w czynnościach przygotowawczych udział brało 4 z 7 członków Komisji (w tym Przewodniczący + Z-ca). Do godz. 7:00 ostemplowano jedynie ok. 350 kart do głosowania, pozostałe karty były stemplowane po otwarciu Lokalu Wyborczego przez Z-cę Przewodniczącego przez kolejne 2 godz (mimo tego kart nie brakowało w żadnym momencie).
- Kart w pakiecie miało być 735 a po przeliczeniu było 871.
- 1. Wg mnie obydwa "poranne" protokoły tj. przekazania kart z UG oraz przeliczenia kart przekazanych powinny być obligatoryjnie i niezwłocznie wywieszone do wiadomości publicznej, a także obligatoryjnie okazywane mężowi zaufania lub/i obserwatorowi zaraz po jego zgłoszeniu się do przewodniczącego komisji. 2. Karty przekazane, a jeszcze nie wydane powinny być składowane w przeźroczystej, zamykanej mini-urnie, ustawionej w widocznym miejscu. 3. Wieczorem przy wypełnianiu protokołu okazało się, że brakuje jednej karty wyborczej - komisja doszła do wniosku, że wynika to z błędu w liczeniu kart przekazanych rano - i tak to zostało wpisane do protokołu głosowania.
- Komisja pracowała przy przygotowaniu lokalu do głosowania w składzie 3 osób (50% stanu komisji).
- Karty były dostarczone 2 kopertach - opisanych 468 szt. i 94 szt., a w sumie kart było 571 - czyli 9 więcej. Informacja o różnicy nie została wpisana do protokołu.
- Na kopercie z kartami do głosowania była zapisana ilość 1203. W rzeczywistości było ich 1472.
- Bardzo źle się obserwowało osoby z konsulatu i MSZ przydzielone do otwierania kopert. Patrzyły na nas nieprzychylnym wzrokiem. Zdarzały się szepty. Pani zastępca też na początku traktowała nas jak wrogów.
- Nie zostały przeliczone i przekazane komisji pakiety do głosowania dostarczone do konsulatu przed głosowaniem. Nie wiem gdzie i jak były przechowywane.
- Karty do głosowania zostały przeliczone dzień wcześniej i podzielone na pakiety po 50 szt. Liczono je kilka razy, bo okazało się, że było ich więcej (1698), niż w dokumentach (1620).
- Komisja ze względu na ciasnotę pomieszczenia, nie miała wpływu na to, że osoby podchodzące do stolików w celu pobrania kart czasami nie zachowywały zalecanego odstępu.

Przygotowanie

P10. Czy otrzymane karty do głosowania zostały przeliczone przy ich odbiorze? (898 odpowiedzi)

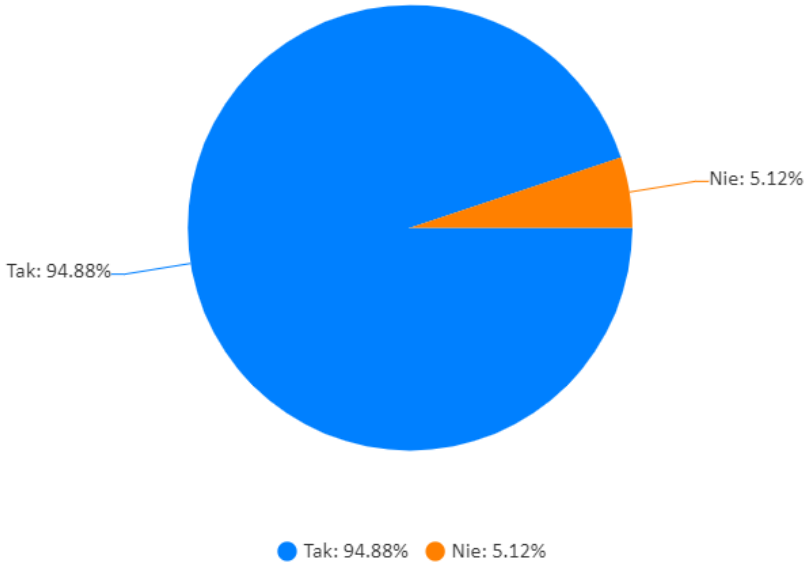

- Tak, ale nie było mnie przy tym.
- Karty były w zamkniętych kopertach z informacją, że w jednej jest 1328 a w drugiej 253. Po otwarciu kopert i przeliczeniu okazało się że kart nie jest 1581 tylko 1645.
- Nie było mnie w czasie liczenia kart. Przewodnicząca twierdzi, że otrzymała 1442 karty w pakiecie, w którym powinno być 1440 kart.
- Nie posiadam takiego protokołu.Faktycznie i wg.protokołu wyników do głosowania kart do głosowania było 1466szt.
- Były przeliczone dzień wcześniej - taką otrzymałam informację od Zastępcy Przewodniczącej na moje pytanie.
- Zostały przeliczone później, jak twierdził Przewodniczący - w sobotę.
- W momencie, gdy okazało się, że ilość kart się nie zgadza już przy liczeniu komisja przyznała się, że karty nie zostały w całości przeliczone podczas odbioru jednocześnie z dalszych rozmów można było wywnioskować, że komisja podczas odbioru kart nie była pełna, prawdopodobnie karty odebrały 3 osoby, nie pełen skład komisji.
- Przewodnicząca twierdzi, ze tak, ale wynik na koniec wskazywał na błąd przy liczeniu. Karty liczono i ostemplowano w sobotę, bez świadków.
- Przeliczono następnego dnia.
- Zostały do końca przeliczone dopiero po interwencji męża zaufania.
- Przeliczono karty dopiero w dniu głosowania. Na kopercie było wpisane 1 312 kart, po przeliczeniu zapisano 1 330 szt.

- Niestety nie byłam przy tym obecna - przyszłam za późno. Stało się tak z braku doświadczenia (byłam mężem zaufania pierwszy raz) i niestety braku odpowiedniego instruktażu. Nie wiedziałam np. (umknęła mi ta informacja), że komisja wywiesza informację o godzinie rozpoczęcia pracy w dniu wyborów. Wydaje się, że taka informacja powinna być wywieszona nie tylko w formie kartki na drzwiach, ale także w formie informacji na e-tablicy w internecie. może w kolejnych wyborach każda komisja obwodowa powinna już mieć swoją tablicę ogłoszeniową w sieci? Byłoby to szczególnie ważne dla mężów zaufania i obserwatorów, no i sprzyjało przejrzystości...
- Komisja mi nie podała takich informacji, niektóre karty znajdowały się jeszcze w innym miejscu.
- Z informacji od komisji: w sobotę było więcej, zostały zwrócone.
- Nie wiem, nie byłam przy tym.
- Karty były liczone dziś rano przed moim przybyciem liczba 1598 o 20 więcej od oczekiwanej.
- Tak, ale nie byłem świadkiem liczenia.
- Tak - było dodatkowych 30 kart.
- Wyjaśniam: wg oświadczenia Komisji, przeliczono karty raz w momencie otrzymania w sobotę, a w mojej już obecności przeliczono je rano, po godz. 6:00.
- Przewodnicząca komisji powiedziała, ze nie były liczone gdyż wcześniej były zapieczętowane i zdeponowane w Urzędzie Gminy.
- Komisja uznała, że zostaną policzone rano przed otwarciem przy ich stemplowaniu.
- Nie byłem świadkiem tego, były dostarczone i przeliczone poprzedniego dnia.
- Osoby nie miały czasu czekać na przeliczanie zapakowanych kart.
- Było 22 szt. więcej niż zadeklarowano przy dostawie (ponieważ podobno je ważono, a nie liczono).
- Głosowanie 100% korespondencyjne, za to zostały przeliczone pakiety zwrotne.
- 3-krotnie, poprzedniego dnia, a następnie rano w chwili otwarcia lokalu.
- Były liczone w dniu poprzedzającym wybory.
- Było 3 kart więcej niż na informacji na kopercie z kartami.
- Było 15 kart więcej niż na protokole.
- Było ich 1569 szt.
- Podobno zostały przeliczone dzień wcześniej.
- Przewodnicząca Komisji potwierdziła dwukrotne przeliczenie kart do głosowania.
- Nie byłam przy tym. Komisja zapewniała, że tak.
- Nie były liczone przy odbiorze w Urzędzie. Były przywiezione do lokalu i tam przeliczone. Podczas liczenia głosów na zakończenie okazało się, że jest różnica w ilości 4 kart.
- Rano po dostarczeniu przez UG.
- Przeliczono tylko z głównej paczki/ ostemplowane/,podczas liczenia głosów dodatkowo przeliczono kartki z paczki dodatkowej z której w trakcie glosowania dobrano parę kart.
- Osoba przekazując odebrała podpisy pokwitowania odbioru i nie czekała na przeliczenie.
- 1660 na protokole, 1694 po przeliczeniu.
- Według oświadczenia przewodniczącej i członków komisji, karty zostały dwukrotnie przeliczone dzień wcześniej. Było 15 szt. więcej niż wskazano na opakowaniu. Do protokołu wpisano faktyczną liczbę otrzymanych kart.
- Według informacji podanej przez przewodniczącą po 21- komisja liczyła karty dwukrotnie otrzymując różne wyniki. Liczba kart podana na paczkach to łącznie 1606, po przeliczeniu przez członków: I liczenie 1675, II liczenie 1672. Przewodnicząca mówiła, że po konsultacji telefonicznej usłyszała, że "to się może czasami zdarzyć"...
- Karty przeliczono w dniu wczorajszym, bez mojej obecności.

Przygotowanie

P11. Czy informacja o niezgodnej z deklarowaną liczbie kart została zapisana w protokole przekazania? (931 odpowiedzi)

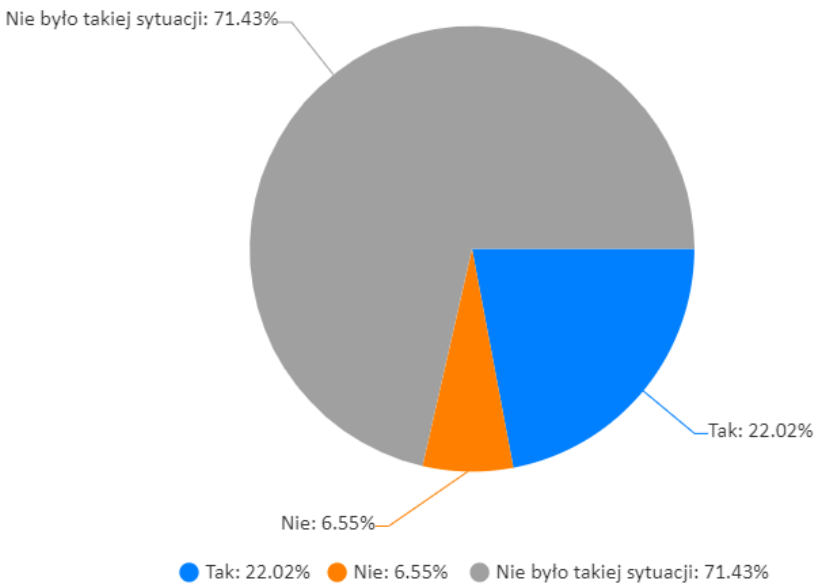

- Komisja nie chciała podać ilości kart jaka została dostarczona. Miałam tylko ilość kart po przeliczeniu. Natomiast przy odbiorze i plombowaniu worków z dokumentami przedstawiciel wyższego szczebla poprosił o protokół przekazania. Zastępca przewodniczącego stwierdził że nie ma co Pani odnotowała w protokole przekazania.
- Nie mam takiego protokołu.
- Została opisana w Protokole z przeliczenia kart do głosowania.
- Nie było takiego dokumentu. przewodnicząca twierdziła ze ktoś przywiózł i nie czekał na przeliczenie.
- Vice przewodnicząca stwierdziła ze różnica w ilości kart będzie przekazana w protokole ostatecznym.
- Przewodniczący nie miał gdzie zapisać.
- Komisja umieściła w protokole liczbę kart przeliczoną dzisiaj przed otwarciem komisji. Była ona większa niż przeliczono wczoraj w urzędzie o 30 kart.
- Na protokole przekazania 11.07.2020 było 1596, po przeliczeniu rano 12.07.2020 było 1586.
- Od przedstawiciela PKW otrzymano informację, że mogą być różnice w ilości kart.
- Informacja została umieszczona w protokole końcowym z głosowania.
- Liczba kart do głosowania była mniejsza niż wpisana na kopercie. Wpisano do protokołu mniejszą ilość. Uznano, że nie wpłynie to na wynik głosowania.
- liczba głosów została zapisana na opakowaniu z głosami. Informacja została wpisana w protokół końcowy.

- Przyznam, że nie wiem. Przystępując do obowiązków w dniu wyborów nie miałam świadomości, że istnieje odrębny protokół przekazania kart - chociaż przeczytałam wcześniej wszystkie przesłane mi i znalezione na stronie PKW instrukcje i obejrzałam filmy, a także rozmawiałam z byłym mężem zaufania. Dopiero przed północą, po fakcie, tj. po wydrukowaniu protokołu wyników głosowania, przy pakowaniu dokumentów do worków do przewiezienia zauważyłam, że komisja ma jeszcze dwa dokumenty dotyczące kart do głosowania tj. dokument mówiący o tym, że z UG przekazane zostało do komisji 1550 kart oraz protokół z przeliczenia przekazanych kart do głosowania z liczbą 1542. Na pytanie o niezgodność wiceprzewodnicząca powiedziała, że to bez znaczenia i że liczy się liczba kart policzonych czyli 1542, zaś 1550 była tylko orientacyjna.
- 23 "nadliczbowe" karty zostały dopisane do ogólnej liczby kart, bez wzmianki że kart fizycznie było więcej niż podano w protokole.
- Została zapisana faktyczna liczba kart, czyli o jedną więcej.
- Zgodnie z informacja kart miało być 1227, przeliczono 1231, 4 dodatkowe karty odnotowane w protokole.
- Na pudełku, w którym Komisja w sobotę dostała karty, widniała liczba 1181. Przewodnicząca powiedziała, że z liczenia wyszło im 1209, ale tej informacji nie wpisuje się do protokołu.
- Przewodnicząca potwierdziła, że tak.
- Przewodniczący wyjaśnił, że zawsze są małe niezgodności i nie umieszcza się ich w protokole. Różnica wynosiła 28 kart.
- Niezgodność nastąpiła w trakcie ich liczenia w Urzędzie Gminy (różnica 10 sztuk) Do komisji trafiła już ilość powiększona o te dodatkowe 10 kart.
- Komisja uznała, że w protokole istotna informacją jest liczba kart przeliczonych podczas stemplowania tuż przed otwarciem lokalu rano.
- Informacja została przekazana w protokole na koniec pracy komisji.
- Zapisano faktyczną liczbę otrzymanych kart.
- Nie ma takiego punktu w protokole, karty zostały przeliczone przed rozpoczęciem głosowania - było kilkanaście (13?) sztuk więcej niż zadeklarowane. Liczba kart w otrzymanych fizycznie przez komisje wpisana w rubrykę pierwsza zgodnie z procedura. W uwagach do protokołu nie wpisałem gdyż nie był to zarzut do komisji - karty przeliczone poprawnie zostały wpisane w protokół.
- Odnotowano o 4 (cztery) karty więcej.
- Karty zostały doliczone do ogólnej puli - w protokole przekazania było 1608, faktycznie przekazanych 1617 i ta liczba została wpisana do protokołu.
- Tak ale po zakończeniu głosowania okazało się, że karty nie do końca zostały i mylnie zapisano w protokole. Po głosowaniu okazało się, że do komisji trafiło 40 kart więcej.
- Wpisano w protokole liczbę kart po ich przeliczeniu. W protokole nie było miejsca na wpisanie uwagi dotyczącej różnicy liczb między liczbą podaną przez drukarnię a faktycznie otrzymaną liczbą kart.
- Na opakowaniu z kartami znajdowała się informacja o przekazaniu 1068 kart, a w protokole zdawczo-odbiorczym odnotowano 1281 przekazanych faktycznie kart.
- Powstał dodatkowy protokół drugi napisany rano w dniu wyborów - różnił się od tego z dnia poprzedniego o 11 głosów.
- informacja została zapisana i zgłoszona.
- Info od Przewodniczących: wg protokołu kart powinno być 1650, faktycznie było 1684.
- Na protokole widnieje wydrukowana liczba 1634, przekreślona i poprawiona na 1660, parafowana podobnie do parafki osoby przekazującej karty (podpis nie zawiera imienia i nazwiska), komisja policzyła 1694 karty.
- Ujęto w protokole.

Głosowanie

G1. Czy w lokalu wyborczym lub terenie, na którym się on znajduje, zdarzył się przypadek agitacji wyborczej? (1582 odpowiedzi)

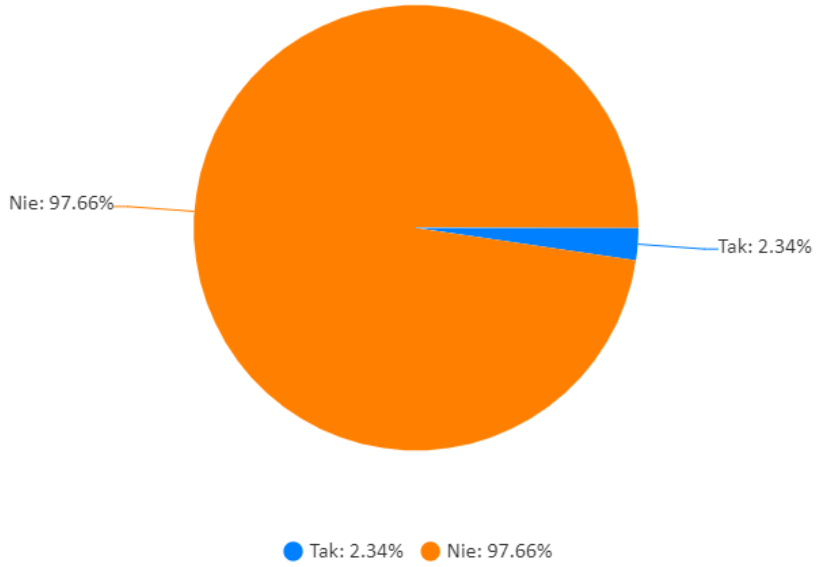

- Ktoś dopisał na przykładowej karcie do glosowania na drzwiach lokalu znak X przy kandydacie Andrzej Duda. Członek komisji to zauważył i wymieniono kartę.
- Wyborca po zagłosowaniu podszedł do swoich rodziców, którzy odbierali karty wyborcze i zaczął na głos ich instruować na którego kandydata mają głosować. Komisja zwróciła mu uwagę i zagroziła wezwaniem policji. Mężczyzna pospiesznie opuścił lokal.
- Mężczyzna mówił żeby wyrzucić z urny glosy na Trzaskowskiego.
- Jeden przypadek - dwóch głosujących na głos powtarzało "Duda, Duda".
- Jeden przypadek, pani która już zagłosowała przywoziła samochodem kilka kolejnych osób, raz weszła z nimi do lokalu i wskazywała na kogo głosować (weryfikowała również poprawność oddania głosu na danego kandydata).
- Ktoś zostawił gazetkę promująca jednego z kandydatów na stanowisku do głosowania.
- Jedna osoba po głosowaniu próbowała agitować ale bardzo szybko i skutecznie próba ta została ukrócona.
- Członkowie komisji poinformowali mnie, że na terenie objętym zakazem agitacji powieszono plakat Dudy i - mimo protestów członków komisji - przewodnicząca nie pozwoliła go usunąć. Dopiero zastępczyni usunęła plakat.
- Inny obserwator został poproszony o zdjęcie z torby nalepek jednego z komitetów wyborczych.
- Naklejka "Duda 2020" na ogrodzeniu bezpośrednio przy furtce wejściowej.

Głosowanie

G2. Czy członkowie komisji cały czas korzystali z osłony na dane osobowe? (1578 odpowiedzi)

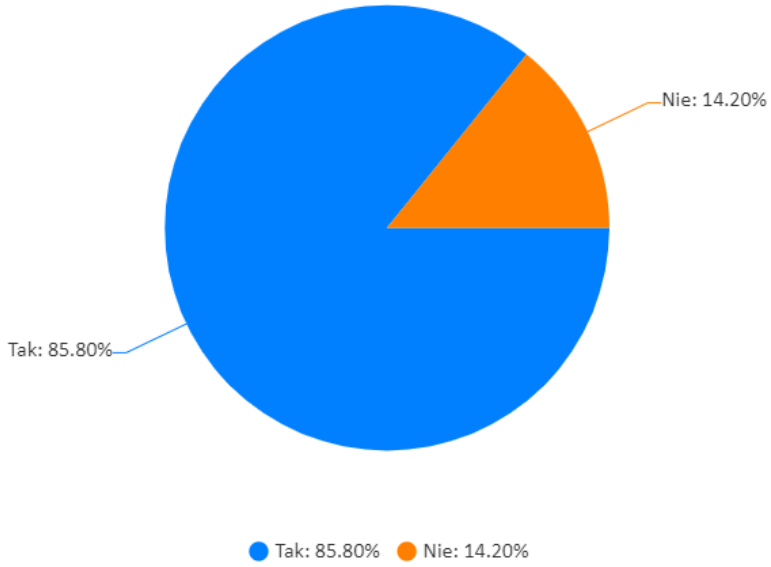

- Sporadycznie - taki komentarz pojawił się 78 razy (uwaga redaktora).
- Często 29 razy (uwaga redaktora).
- Starsi członkowie komisji zdawali się unikać korzystania z osłon. Jedna z członkiń tłumaczyła, że korzystanie z osłony utrudnia jej odnalezienie wyborcy na liście. Kiedy wyborcą była również starsza osoba, osłona zwykle leżała obok.
- Osłony się rozpadają.
- 2 osoby korzystały z wąskich osłon, jedna osoba nie używała żadnej. Na moje pytanie czy z materiałami przyszły tylko dwie wąskie osłony zamiast 3ch dużych płacht na całą stronę przewodniczący powiedział "Tu się o tak wszyscy znają. Duże zasłonki są niewygodne". Jednocześnie listy leżały cały czas odkryte i dopiero jak dana osoba została przez osobę z komisji znaleziona na liście, dopiero wtedy w ruch szła wąska nakładka przez co każdy mógł sprawdzić czy sąsiad już głosował.
- Nie korzystano z osłony przy jednym z trzech stanowisk wydających karty do glosowania, osłony nie zasłaniały całego spisu a jedynie jego część.
- Pani przewodnicząca nie stosowała jej w ogóle, inni członkowie komisji tak.
- Mieli tylko jedna osłonę.
- Osłona jest mała, część strony z danymi jest nadal widoczna, mimo zasłaniania.
- Kiedy Wyborcy nie życzyli sobie osłon, Członkowie Komisji zdejmowali osłony.

- Podczas szukania wyborcy w spisie widać było wszystkie dane wyborców. Zakrywane były w momencie podpisywania się wyborcy na liście.
- Ze względu na niepraktyczność nakładki i wypadanie ruchomych elementów zakrywano nią część strony spisu wyborców (jak po zakryciu kartką papieru), pozostała cześć strony spisu wyborców była widoczna.
- Korzystali jedynie jako wyznaczenie miejsca na podpisanie się.
- Tak, ale stosowane osłony były niefunkcjonalne i nie spełniały swojej roli.
- Czasami osłona była na podanej jednej karcie, ale nie na pozostałych leżących obok. W większości wypadków wszystkie kartki leżały razem przykryte osłoną.
- Używanie nakładki jedynie w momencie składania podpisu przez uprawnionego do głosowania.

Głosowanie

G3. Czy urna była cały czas obserwowana?
(1581 odpowiedzi)

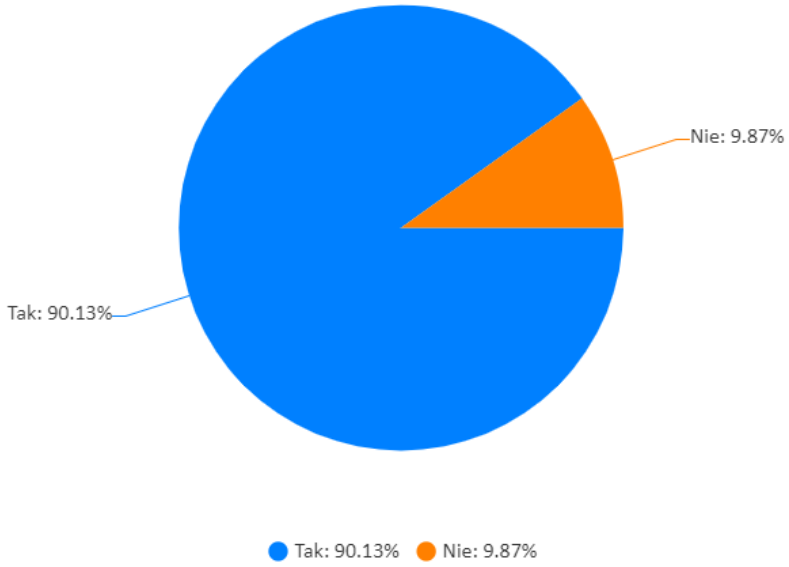

- Śmiem twierdzić, że urna nie była prawie w ogóle obserwowana. Często zdarzało się tak, że 1 z 3 osób z komisji wychodziła, wtedy na sali zostawały dwie, które w tym czasie były skupione raczej na przyjmowaniu wyborców niż na pilnowaniu urny.
- Urna była obserwowana ale mało skutecznie (ponad połowa wyborców wrzucała karty do urny w sposób umożliwiający z zewnątrz podgląd).
- Czasami wszyscy 3 obecni członkowie komisji byli zajęci obsługa wyborców, którzy w dodatku zasłaniali im urnę.
- Podczas wzmożonego ruchu, gdy w lokalu było więcej niż 5 osób stojących przy różnych stolikach komisji, członkowie komisji zajęci byli wyszukiwaniem wyborców na listach i nie obserwowali urny, ponadto osoby przy stoliku zasłaniały sobą urnę.
- Sporadycznie zdarzało się że nikt na nią nie patrzył.
- Co jakiś czas ktoś spoglądał, jednak nie była obserwowana w sposób ciągły.
- Obserwował przewodniczący komisji lub jego zastępca.
- Praktycznie przez cały okres mojej obserwacji urna nie była obserwowana przez żadnego z członków komisji.
- Urna stała bardzo blisko stolików, przy których siedzieli członkowie komisji, a z powodu małego ruchu istniała możliwość stałej jej obserwacji.

Głosowanie

G4. Czy była osoba pełniąca rolę „strażnika urny”?
(1537 odpowiedzi)

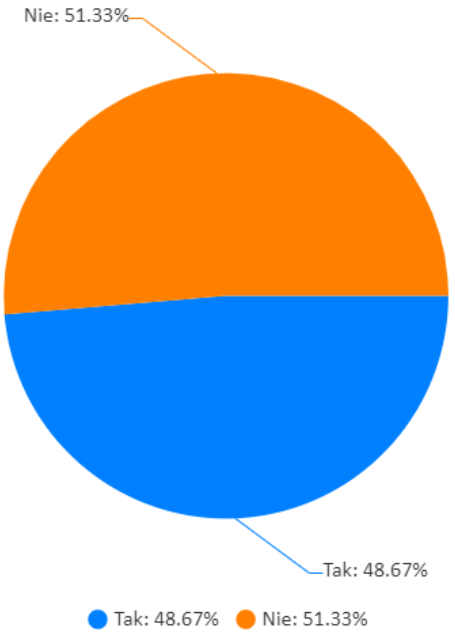

- Członkowie komisji zmieniali się co jakiś czas i obserwowali urnę.
- Rzadko (tylko kilka razy na początku), gdy był większy ruch pojawiał się "strażnik" (był to któryś z członków komisji z zamiennie) pilnował wejścia i stał koło urny.
- Komisja była bardzo mała, ktoś zawsze siedział w odległości 2 m.
- Nie, natomiast komisja była na tyle duża, że praktycznie 95% czasu ktoś przy urnie stał (przewodniczący, zastępca, członek komisji).
- Przewodniczący na moje pytanie oświadczył, że on jest strażnikiem.
- Stosunkowo niewielki ruch w lokalu nie wymagał takiej osoby na stałe, jeden z członków komisji stał przy urnie w momentach wzmożonego ruchu.
- Nie było takiej potrzeby. Urna była doskonale widoczna, stojąc na środku naprzeciwko komisji i 1,5 m od niej.
- Nie było takiej osoby. Jeden członek Komisji był cały czas przy wejściu pilnując ilości wchodzących osób i dezynfekując ręce.
- Nie wyznaczono takiej osoby. Komisja podzieliła się na 2 zmiany po 5 osób, 4 siedziały przy stolikach, jedna zawiadywała kolejką przed wejściem.
- Przy urnie był ustawiony stolik przewodniczącej / wiceprzewodniczącej komisji, które wydawały karty do głosowania i jednocześnie zerkały na urnę.

Głosowanie

G5. Czy była przestrzegana tajność głosowania?
(1589 odpowiedzi)

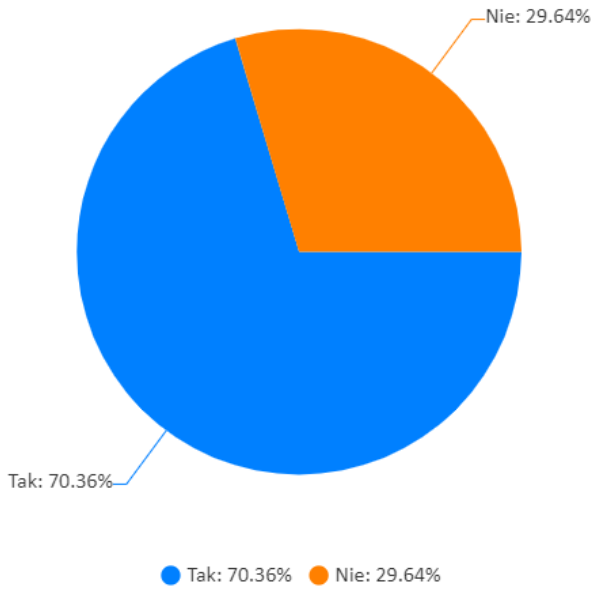

- Głosowanie rodzinne, głosowanie na widoku, zaznaczanie kandydata przez dzieci, zaznaczanie kandydata za osoby zniedołężniałe oraz osoby niepełnosprawne intelektualnie.
- W urnie karty z widocznym oddanym głosem.
- Głosowanie na widoku, na parapecie mimo wolnych miejsc do tajnego głosowania, głosowanie w grupach.
- Głosowanie rodzinne. Były 2 czy 3 przypadki, kiedy wyborcy oddawali głos na stoliku przy komisji, było też kilka przypadków, w których głosy zaznaczona na karcie położonej na urnie. Komisja nie zwracała zupełnie uwagi na tego typu oddawanie głosu.
- Czasami zdarzało się, ze dwie osoby były za jedną zasłonką, nikt nie zwracał na to uwagi. Była jedna sytuacja w której Pan z Panią siedzieli za jedną zasłonką i Pani pokazała Panu na kartę mówiąc "tutaj postaw krzyżyk" nikt z komisji nie zareagował.
- głosowanie rodzinne; głosowanie na parapecie na ścianie lub na urnie; problemem brak przepierzeń oraz duża odległość między stolikami do głosowania a stolikami komisji, przez co wielu wyborców (np. starszych) wolało od razu iść głosować na parapet. Brak przepierzeń tłumaczono względami sanitarnymi.
- Było kilka przypadków ?głosowania rodzinnego?, np. Wnuczka wzięła karty mamy i babci i za nie wypełniła karty.
- Odbywało się głosowanie rodzinne. Był przypadek, gdy żona oddała swoją kartę do głosowania mężowi. On wypełnił za nią głos (kobieta nie zwracała na to uwagi, szukała czegoś w torebce), zgiął obie karty i samodzielnie wrzucił oba głosy do urny. Na koniec kobieta spytała męża, czy wrzucił również jej głos, zatem nie była

świadoma co się dzieje z jej kartą do głosowania.

- Były przypadki głosowania na widoku, tzn. poza kabinami i parawanami.
- Kilka przypadków głosowania np. na stole komisji, na urnie itp..
- Zdarzało się, że niektórzy wyborcy głosowali przy biurkach komisji - zaobserwowałem trzy takie przypadki. Generalnie, może 10 % głosujących korzystało z zasłaniających przegród, reszcie wyborów na tajności głosowania nie zależało.
- Bardzo sporadycznie, upór wyborców, pouczeni nie dostosowywali się do wskazówek o tajności.
- głosowanie w parach, na widoku. Była awanturująca się kobieta, która chciała głosować za niedowidzącego męża, nie chciała nakładki na kartę.
- W DPSie jest to niemożliwe. Osoba, która przyszła pytała kilka razy, gdzie ma postawić krzyżyk, pokazywała kartę osobie z komisji i pytała, czy dobrze. Inna osoba zakreślała na stoliku komisji, mimo próśb, aby poszła do stolika obok.
- W ramach rodzin jeden z członków rodziny zakreślał dla pozostałych wybranego kandydata. Wiele osób zaraz po odebraniu karty przy członkach komisji zakreślało wybranego kandydata i wrzucało kartę po tym do urny. W 75% przypadków wyborcy uczestniczący w głosowaniu i po zakreśleniu swojego wyboru nie składali na pół kart wrzucając je w całości, co pozwalało na zauważenie kto kogo zakreślił, gdy karty leżały na dnie urny.
- Często wchodziły za zasłonę całe rodziny.
- Zaobserwowano 4 przypadki głosowania rodzinnego oraz przypadki korzystania przez wyborców z innych miejsc niż przewidziane podczas oddawania głosu. Przy bardzo dużej frekwencji w tej komisji były to jednak przypadki rzadkie.

Głosowanie

G6. Czy komisja interweniowała w przypadkach nieprzestrzegania lub naruszania tajności głosowania? (640 odpowiedzi)

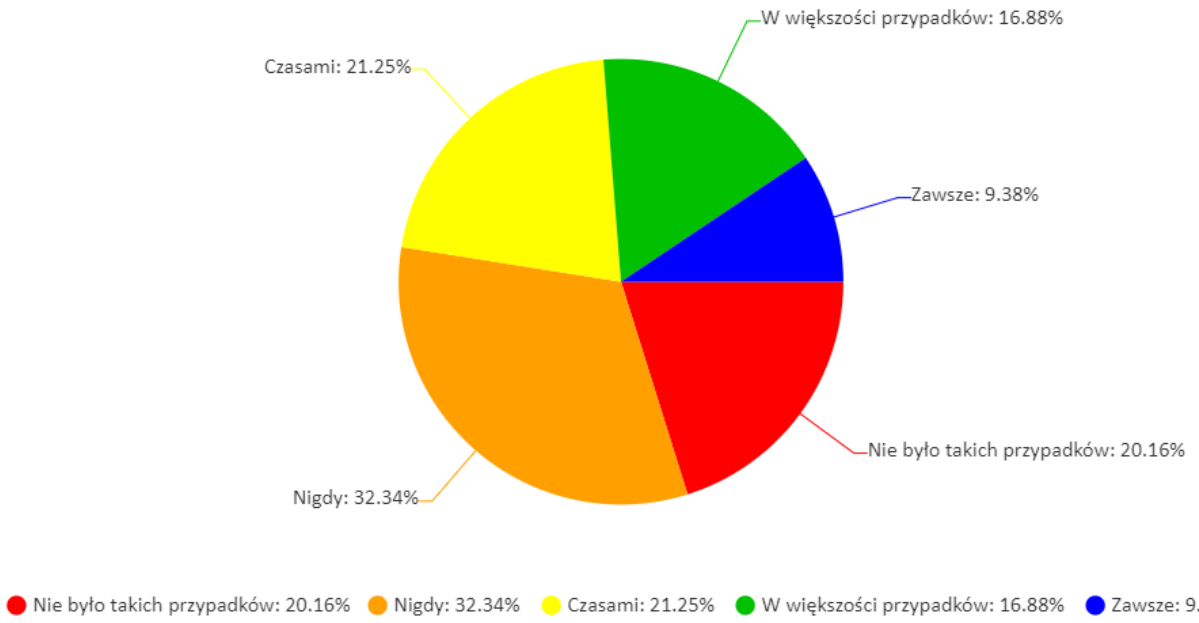

- Nie, dopóki nie zwróciłam na to uwagi. Rozmawiałam na ten temat z członkami komisji, wygląda na to, że kwestia tajności na stanowi dla nich tematu istotnego. Argumentem są m.in. kwestie wspólnego życia w jednym gospodarstwie domowym i powielanie tych samych poglądów, wobec czego nie ma potrzeby interwencji. Po omówieniu przeze mnie zasadności tej praktyki, komisja zaczęła zwracać uwagę na takie sytuacje.
- Po mojej interwencji zwracana była uwaga.
- To jest poważny problem i dotyczy starszych małżeństw. Ludzie nie zdają sobie sprawy z tego, że wypełnianie karty za członka rodziny bez pełnomocnictwa lub mówienie komuś jak ma zagłosować jest niezgodne z prawem. Konieczne działania edukacyjne.
- Zwrócenie uwagi głosującym przez członka komisji wywołało oburzenie głosujących.
- Na początku często zwracano uwagę, by osoby wchodziły do kabin, potem coraz rzadziej.
- Tak, zarówno Przewodniczący, jak i inni członkowie Komisji pouczali głosujących o potrzebie składania karty do głosowania.
- Gdy w składzie była przewodnicząca komisji był strażnik urny i nie było problemu z zachowaniem tajności. Podczas zmiany z z-cą przew. strażnika nie było i nie zawsze przypominano wyborcom o składaniu karty
- Tak, wyborców informowano, że głosowanie powinno być osobiste i tajne
- Do zwrócenia uwagi przeze mnie to nie interweniowały, potem rzadziej niż częściej, ale starały się.

- Tak, zwracała uwagę za każdym razem. Czasem nie dawało to żadnego skutku.
- Komisja z reguły interweniowała, ale wyborcy ignorowali i zbywali zgłoszenia komisji.
- Zapytałam, czy powinno się zwracać uwagę w przypadku takich zachowań (ktoś głosuje na widoku, nie za parawanem, rodzina rozmawia w trakcie głosowania), ale powiedziano mi, że nie wolno im w takich przypadkach interweniować
- Bardziej doświadczeni członkowie komisji (w liczbie dwóch osób) zwracali uwagę, by wyborcy złożyli kartki. Po tym, gdy zwróciłam uwagę odnośnie niepodchodzenia do stolika razem, zaczęto interweniować, ale tylko wtedy, gdy w lokalu było mało osób. Gdy było więcej, nie było czasu. Niektórzy członkowie komisji, ci mniej doświadczeni, nie mieli takiej odwagi.
- Komisja zwracała uwagę w przypadkach (nie wszystkich) głosowania rodzinnego, poprzez poproszenie o niewchodzenie za parawan razem. Żaden z upomnianych przypadków się nie ustosunkował do prośby. Jeżeli za parawan wchodziły osoby pomagające starszym osobom (mimo, żadna z osób nie zgłosiła potrzeby pomocy wprost) nie reagowali tłumacząc, że starsze osoby potrzebują pomocy i tak jest na wsi, nie da się tego zmienić. W przypadkach głosowania na widoku zanim komisja zdążyłaby zareagować głos już zostawał oddany.
- Na początku komisja zaczęła interweniować po uwadze męża zaufania, potem już z własnej inicjatywy. Wyborcy generalnie nie stosowali się do zaleceń/uwag komisji odnośnie samodzielnego głosowania.
- Tłumaczyła, że ludzie będą się awanturować.
- Kartki wrzucano według uznania, złożone lub nie. Ale uważam że aby zapewnić tajność głosu katy do głosowania powinny być inaczej skonstruowane, tak aby naturalne było złożenie takiej karty po skreśleniu kandydata.
- Komisja interweniowała w przypadku głosowania rodzinnego. Natomiast, w przypadku nie zginania karty komisja reagowała czasami. Komisja sama (nie pytana) udzieliła informacji, że zwracano uwagę wyborcom przez cały dzień ale wyborcy nie rozumieli sensu "zginania karty". Działanie komisji oceniam jako prawidłowe i uważam że w celu polepszenia tajności głosowania potrzebne są działania edukacyjne dla wyborców przed wyborami.
- Do naruszenia tajności głosowania nie doszło ponieważ Komisja błyskawicznie reagowała, gdy np 2 osoby chciały uskuteczniać "głosowanie rodzinne", na widoku, itp. Członek Komisji informował, że jest to niedozwolone. Wyborcy dostosowywali się do poleceń.
- Komisja odmówiła wskazania odpowiedniej kratki na karcie, o co prosiła kobieta w bardzo grubych okularach optycznych, ale przewodnicząca natychmiast przyniosła lupę i wyborczyni zagłosowała samodzielnie.
- Komisja nie interweniowała.
- Zwracano uwagę, że karty należy składać na pół.
- Komisja interweniowała w przypadku głosowania poza miejsce do tego przeznaczonym. Natomiast nie interweniowała przy głosowaniach rodzinnych.
- Komisja miała bardzo słabą możliwość obserwacji przebiegu oddawania głosów, ze względu na umieszczenie miejsc do głosowania tak, że Komisja ich nie widziała.
- Wyborcy nie przejmowali się uwagami członków komisji.

Głosowanie

G7. Czy strażnik urny lub komisja zawsze reagował(-a) w sytuacji, gdy wyborca wrzucał do urny karty w sposób ujawniający na kogo oddał głos?
(1425 odpowiedzi)

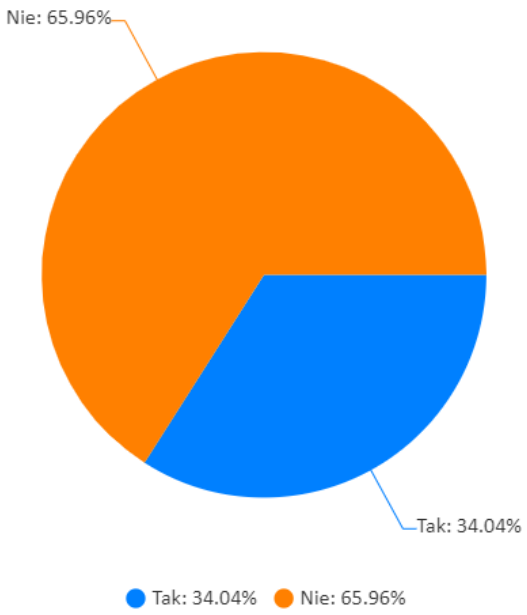

- Proszono o wrzucanie kart złożonych. Na ten aspekt zwróciłam uwagę w pierwszych minutach głosowania. Przewodnicząca komisji sceptycznie zareagowała i wydawała się niechętna do informowania wyborców, aby składali karty. Komisja uznała za stosowne wywiesić przy stanowiskach kartki z informacją o konieczności składania karty.
- Strażniczka urny prawie zawsze prosiła o złożenie karty.
- Reagowała sporadycznie. Bardzo dużo głosów było widocznych.
- W niektórych przypadkach polecano wyborcy złożenie karty do głosowania - najczęściej jednak wyborca kartę niezłożoną zdążył wrzucić do urny.
- Prosząc wyborcę podchodzącego do urny o złożenie karty. Instruując wyborców przy wydawaniu kart o konieczności ich składaniu.
- Zwracano się z prośbą o poprawne złożenie karty, czasem bez efektu.
- Kiedy wyborca pytał czy ma składać kartę do głosowania na pół, członkowie komisji odpowiadali 'jak pan/pani sobie życzy'.
- Podczas mojej obecności 2 razy zwrócono na to uwagę, tj. aby składać karty, natomiast nieskładanie kart było nagminne. Inni wyborcy bardziej lub mniej ostentacyjnie przyglądali się kartom wrzuconym do urny.

- Komisja dostrzegając zamiar wrzucenia karty niezłożonej, prosiła o jej złożenie, jednak z różnym skutkiem. Uważam, że na urnie powinna być jasna wskazówka, że należy kartę składać lub na karcie powinna być taka informacja, najlepiej graficzna od wierzchniej strony. To błąd, znaczna część wyborców nie przywiązywała wagi do składania karty bo albo o tym nie została poinformowana albo zapomniała.
- Nie ale karta jest tak mała że mało kto ją składa. Przewodnicząca wyczerpująco wyjaśniła mi dlaczego tego nie robią. Musieliby to robić cały czas, poza tym w poprzedniej turze upominali głosujących a ci mieli o to pretensje. Poza tym przy składaniu i później rozkładaniu kart istnieje ryzyko zniszczenia, więc komisja nie chciała w to ingerować. Informacja o konieczności składania kart była zamieszczona.
- Komisja nie reagowała w momencie wrzucania karty, ale przy wydawaniu zawsze informowała o takim obowiązku.
- Wyborcy lekceważyli uwagi komisji, więc przestała reagować.
- Na urnie umieszczono nawet prośbę o składanie kart przed wrzuceniem.
- Nikt z komisji nie reagował. A przy przekazywaniu kart tez nie informowali aby przed wrzuceniem ją złożyć na pół. Z bardzo dużej ilości kart widać było oddane głosy. Wyborcy oglądali karty w urnie aby zobaczyć oddane głosy.
- Zwracała uwagę żeby składać karty, a po pewnym czasie wywiesiła przypomnienie o tym fakcie na każdym stanowisku do głosowania oraz na urnie.

Głosowanie

G8. Czy wystąpiły jakiekolwiek problemy związane ze zbyt małą liczbą miejsc zapewniających tajność głosowania? (1559 odpowiedzi)

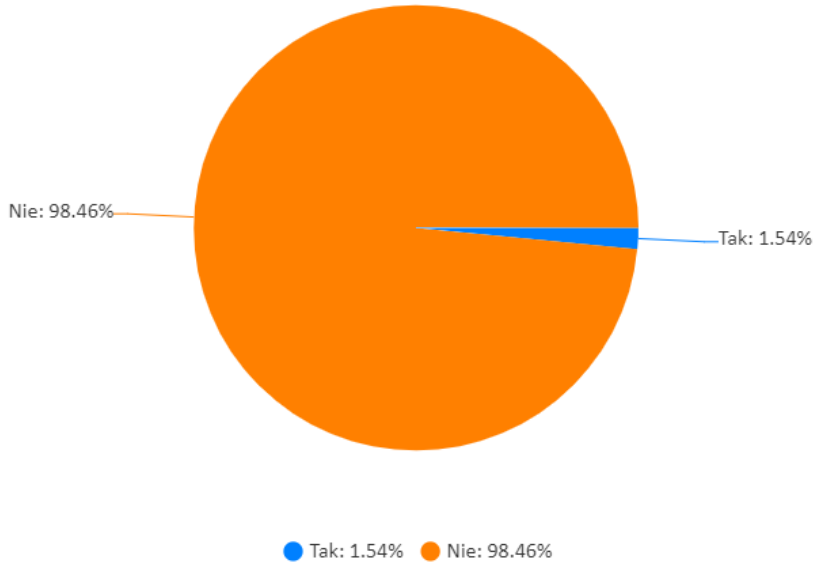

- Przestrzeganie zasad związanych z COVID-19, powodowało kolejki przed lokalem, dzięki temu w samym lokalu nie było problemów.
- Nawałnice głosujących po mszach.
- Przy zajęciu wszystkich stolików wyborcy głosowali na parapecie, na ścianie, czasem na urnie.
- Były 4 stoliki, bez osłon, z krzesłami, w odległości ok. 2m od siebie każdy.
- Ze względu na Covid-19 były wpuszczane pojedyncze osoby.
- Długa kolejka i zbyt wiele osób wpuszczonych do lokalu jednocześnie.
- Źle przygotowane miejsca do wypełniania kart.
- Było 5 stanowisk z osłonami, a wyborców w lokalu dopuszczano 10, wyborcy podchodzili do dostępnych miejsc - do urny, stolików bez osłon, do parapetu.
- Wyborcy wypełniali karty na zwykłym stole - brak reakcji komisji.
- Mimo, iż była zapewniona odpowiednia ilość miejsc, to ludzie oddawali głosy na stole.
- W komisji były wyznaczone 2 miejsca zapewniające tajne oddanie głosu. Przez tak małą ilość osoby oczekujące często oddawały swój głos nie korzystając z tych miejsc, np. na stoliku na którym leżały środki do dezynfekcji rąk. Mogło to powodować naruszenie zasady tajności głosowania.
- Konieczność zaczekania na możliwość zagłosowania przy jednoczesnym przyjściu do lokalu więcej niż 2 wyborców.

- Były tylko dwa miejsca pozwalające na tajne głosowanie i jeszcze dwa nieosłonięte stoliki, z których ludzie często korzystali.
- Głosy były oddawane "na kolanie" lub po drugiej stronie osłony tak, że druga osoba mogła zauważyć głos sąsiada.
- Miejsca 4 do głosowanie - z osłona dot. tajności 2 miejsca bez osłon.
- Do sali wpuszczano tylko 2 - 3 osoby. Reszta stała w kolejce na zewnątrz i to jest bardzo dobre rozwiązanie!
- Jednak głosujący często woleli stawać przy urnie i zaznaczać tam (!).
- Głosowanie odbywało się na stołach, nie umożliwiających tajności.
- Brak zachowania tajności (brak przesłon).
- Mały lokal wyborczy i 3 miejsca do głosowania powodowały czasem irytację rodziny na uwagę o osobnym glosowaniu.
- Tworzyły się kolejki wyborców związane z epidemia, w konsekwencji wyborcy oddawali głos w miejscach do tego nie przeznaczonych typu parapet.
- Wyborcy nie przykładali dużej wagi do tajności ich wyboru i dokonywali skreśleń korzystając z różnych dostępnych powierzchni, łącznie z wiekiem urny.

Głosowanie

G9. Czy zdarzyło się, że ktoś usiłował wynieść karty do głosowania z lokalu wyborczego? (1548 odpowiedzi)

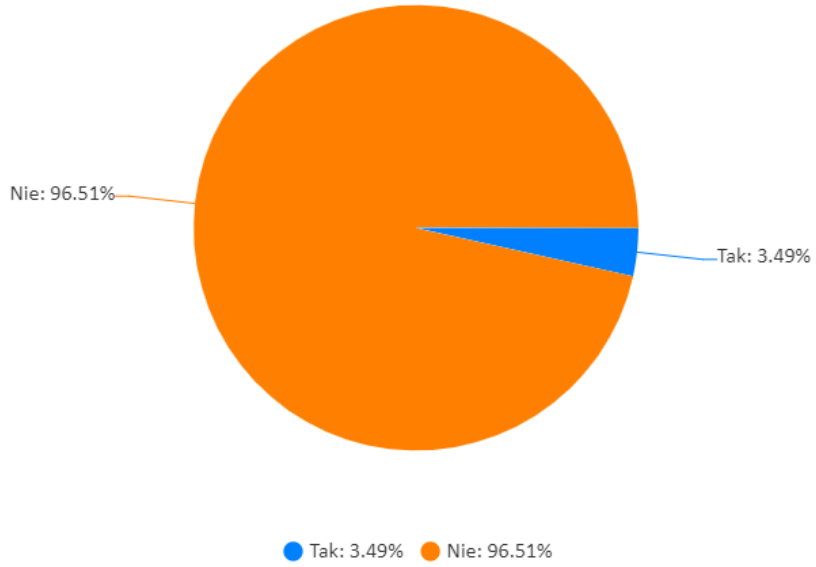

- Jeden taki przypadek, komisja powstrzymała wyniesienie zniszczonej karty.
- Prawdopodobnie jeden wyborca wyniósł swoją kartę do głosowania.
- Jeden. Przewodniczący zareagował a Pan powiedział ze słabo widzi i chciał podejść na korytarz bo lepiej widać. Wrócił oddał głos i wrzucił kartę do urny.
- Dwa przypadki (starsze osoby z demencją, nieintencjonalnie).
- 1 - komisja zauważyła włożenie karty do torebki i upomniała osobę karta ostatecznie trafiła do urny.
- Jeden przypadek, członek komisji zauważył to i zawrócił osobę.
- Poprosiła o zagłosowanie i osoba wrzuciła kartę do urny.
- Jeden, przewodniczący własna piersią obronił wyjście z lokalu i zmusił do wrzucenia karty do urny.
- Zdarzył się przypadek, że mąż poprosił Komisję o umożliwienie głosowania niepełnosprawnej żonie, której nie był w stanie przyprowadzić do lokalu wyborczego (I piętro bez windy). Wiceprzewodniczący Komisji zszedł z nim wynosząc odpowiednią kartę spisu wyborczego i kartę do głosowania na zewnątrz lokalu wyborczego, żeby ta osoba oddała głos. Jej mąż twierdził, że trudności z dostaniem się do lokalu wyborczego były przez nich wielokrotnie zgłaszane.
- 1 osoba źle wypełniła kartę i chciała ją zabrać zamiast wrzucić do urny - została zatrzymana przez komisję.
- 1 pan chciał "zażartować", członek Komisji błyskawicznie zareagował i poprosił o wrzucenie karty do urny.

- Przyjechała osoba niepełnosprawna na wózku elektrycznym, przewodnicząca komisji zdecydowała o wyniesieniu dla tej osoby karty, wyszedł też członek komisji z arkuszem ze spisu wyborców aby wziąć podpis, osoba na wózku zaznaczyła X na karcie na ulicy, poza lokalem wyborczym. Pani przewodnicząca poprosiła obserwatora i męża zaufania do bycia świadkiem wszystkich tych czynności.
- O 15.52. wiceprzewodniczący komisji wyniósł na zaplecze stertę kart. Osoba z komisji powiedziała, że pewnie ten pan stemplował.
- Jeden wyborca zdenerwowany faktem, że pomyłkowo zaznaczył kandydata, przekreślił kartę, a następnie ja podarł i chciał z nią wyjść, ale zainterweniowała przewodnicząca komisji, nakazując wrzucenie zniszczonej karty do urny, co wyborca uczynił.
- 1 karta - komisja nie zauważyła ponieważ zamiast niej wrzucona została inna kartka.
- Padła taka prośba, by podejść z kartami do osób niepełnosprawnych w karetce T, ale komisja nie wyraziła na to zgody.

Głosowanie

G10. Czy komisja w dowolnym momencie utrudniała Ci obserwację procesu głosowania? (1596 odpowiedzi)

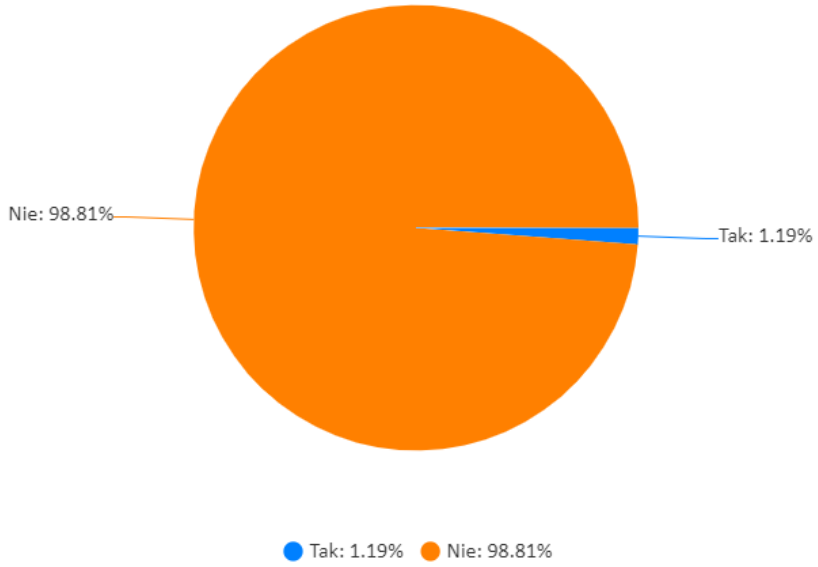

- Kiedy przyjechałam wieczorem, poinformowano mnie że moje upoważnienie jest nieważne (była na nim data I tury wyborów) i nie chciano mnie wpuścić, ale po interwencji ostatecznie zezwolono na uczestnictwo w liczeniu głosów.
- Na początku Przewodniczący uznał, że moje zaświadczenie jest nieważne (data wyborów określona jako 28 czerwca 2020). Sprawdzał możliwość obserwowania głosowania przeze mnie w okręgowej komisji wyborczej. Nie miał informacji o prawach obserwatora społecznego i tytułował mnie "nadzorcą".
- Całkowity brak współpracy ze strony zastępcy przewodniczącego.
- Problem z rejestrowaniem pracy komisji (nie wyrażono zgody na nagrywanie ok 14:00) - materiały zostały usunięte z mojego telefonu, poinformowałem o tym komisję wyborczą niezwłocznie oraz KBW.
- Zakaz posiadania telefonu.
- Komisja była zaskoczona moim pojawieniem się jako obserwatorki w lokalu wyborczym. Członek komisji i pracownik konsulatu zarazem "pouczyła" mnie, ze "powinnam była przyjść rano". Na to ja odparłam, ze to nieprawda, i ze mogę przyjść w każdej porze glosowania. Następnie zakwestionowano ważność mojego zaświadczenia, bo brakowało na nim "pieczątek". Na to ja odparłam, że pieczątki są niepotrzebne. Pani zniknęła za kotarą na pół godz., po jej powrocie przydzielono mi krzesełko i traktowano OK. Podsumowując: komisja nie była rada z mojego przybycia, potraktowano mnie trochę jak "intruza". Nie powinno tak być, bo lezy to w interesie komisji, ze jest obecna osoba "z zewnątrz", po to choćby by odrzucić ewentualne zarzuty o manipulacji. To luka w szkoleniu komisji moim zdaniem.

- Poproszono mnie o zajecie miejsca siedzącego z dala od stołu komisji.

Głosowanie

G11. Czy zgłaszałeś komisji uwagi do sposobu jej pracy?
(1575 odpowiedzi)

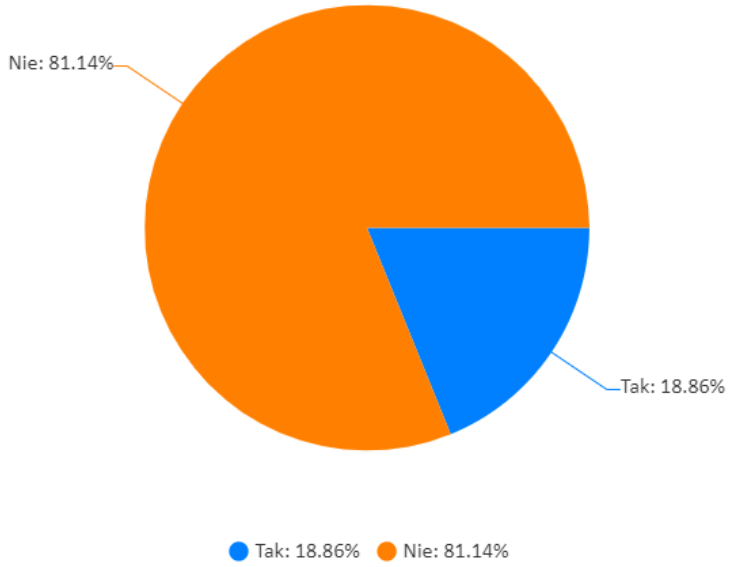

- Zgłosiłam uwagę, że głosujący nie zginają kart przed wrzuceniem do urny. Komisja odpowiedziała, ze na szkoleniu powiedziano im, że nie mogą wymagać od głosujących zginania kart. Jeśli ktoś z głosujących pytał, czy ma zgiąć kartę, komisja odpowiadała, że tak.
- W formie pytań na np o składanie kart wrzucanych do urny.
- Dotyczyły one składania kart i wspólnego głosowania przez członków rodziny.
- Zgłaszałam żeby zwracać uwagę na tajność głosowania, ale mówili, że nie mają siły powtarzać.
- Zgłaszałem uwagi dot braku strażnika urny, zgłaszałem uwagi, że głosy są wrzucane w taki sposób, że widać zadrukowaną stronę, zwracałem uwagę o łamaniu tajności głosowania poprzez głosowanie rodzinami. Moje uwagi nie były uwzględniane. Skończyło się moja interwencją u dyrektora delegatury KBW. Po telefonie z del. KBW. Przewodnicząca zastosowała się do wytycznych i upominała ludzi nt. tajności głosowania. Zastępca przewodniczącego do końca nie interweniował w takich przypadkach.
- Aby używali zasłony do danych osobowych - momentalnie się ustosunkowali.
- Zgłosiłem uwagę związaną z RODO. Reakcja wskazywała na niewygody związane z manipulacją zasłonką.
- Komisja brała pod uwagę moje sugestie i uwagi. Np. przeliczali jeszcze raz głosy.
- Dot. bezpieczeństwa leżących w zasięgu ręki wyborców kart do głosowania.

- Głosujący wrzucają karty w sposób ujawniający na kogo oddał głos, brak protokołu z przeliczania kart przed otwarciem lokalu.
- Zadałam pytanie o wyznaczonego "strażnika urny". Odpowiedź Przewodniczącego "ja i wszyscy członkowie Komisji".
- Wydawano karty bez dowodu tożsamości.
- Podczas braku wyborców, członkowie sobie chodzili przed komisją lub na zapleczu doprowadzając do sytuacji, że tylko 1 członek komisji był przy kartach do głosowaniu i spisie wyborców.
- Poprosiłam o weryfikowanie tożsamości głosujących poprzez zdjęcie maseczki.
- Strażnik urny nie zwracał nikomu uwagi na niezłożone karty do głosowania. Odpowiedział, że na szkoleniu nie dostał informacji, że mają być złożone.
- 1. Zwróciłam uwagę, że Przewodnicząca komisji nie powinna była wydać karty do głosowania osobie, która nie miała żadnego dokumentu tożsamości. Karta została wydana po tym, jak wyborca podał swój nr PESEL i adres zamieszkania 2. Zwróciłam uwagę na to, że koperty zwrotne powinny być otwierane, sprawdzane oświadczenie a następnie koperty z kartą do głosowania wrzucone do urny a nie gromadzone z boku na szafce.
- Poprosiłem o ponowne przeliczenie kart w momencie, w którym okazało się, że jest ich mniej niż ilość zadeklarowana na kopercie. Komisja przeliczyła karty ponownie.
- Brak reakcji na agitację wyborczą.
- Wywieszenie na widoku Obwieszczenia z kandydatami.
- Uwagi dotyczyły tajności głosowania / oddanych głosów. Przewodnicząca komisji stwierdziła, że karty są małe, a papier cienki i głosujący musieliby je bardzo mocno składać na pół, a to byłby tylko dodatkowy kłopot. Poza tym zdaniem przewodniczącej karty i tak otwierałyby się w czasie spadania na dno urny.
- Zwróciłam uwagę na fakt, ze podczas głosowania jedno małżeństwo głosowało razem. Mąż patrzył ci robi jego zona i dawał jej instrukcje.
- Próba liczenia w podgrupie przez jednego członka.
- Dotyczyły informacji jak głosować - została wywieszona po moim pytaniu.
- Żeby sprawdzili czy koperty zwrotne są uwzględnione na spisie wyborców jako przyjęte - uwaga trafna i uwzględniona.
- Przypadek zamiaru liczenia głosów osobno niż pozostali w tzw. podgrupach.
- Zapytałam o to, czy komisja otrzymała białe nalepki do naklejenia na plomby na urnie? Komisja odnalazła je, nakleiła i opieczętowała.
- 1. Głosowanie rodzinne 2. Częsty brak dowodu osobistego u wyborców i wielkie zdziwienie kiedy po interwencji obserwatora członkowie komisji zaczęli wymagać dowodu tożsamości.
- Zapytałam o głosy korespondencyjne. Głosy od razu nie były wrzucana do urny. Koperty były odkładane na bok.

Głosowanie

G12. Jeżeli były takie przypadki, to jak reagowała komisja w sytuacji przybycia nazbyt dużej ilości głosujących?

- Kolejka przed wejściem w związku z zasadami mniejszej ilości osób w lokalu w związku z COVID -19.
- Głosowanie odbywało się płynnie,jeden z członków komisji pilnował ilości głosujących przebywających w lokalu wyborczym i na bieżąco kierował do odpowiednich stanowisk.
- Strażniczka urny kierowała ruchem aby kolejne osoby czekały w kolejce przed lokalem wyborczym.
- Ustawiano kolejkę i zwracano uwagę na odstępy.
- Była cały czas osoba przy drzwiach odpowiedzialna za limit osób, dezynfekcji itp.
- Lokal obserwowany o dużej powierzchni, nie występowały problemy z zachowaniem odstępów, zawsze jeden z członków komisji kierował ruchem przy wejściu, wskazywał, kiedy i do kogo można podejść po kartę.
- Przewodniczący kierował głosujących do odpowiednich członków komisji.
- Nie reagowała, pomieszczenie było bardzo duże (szeroki korytarz szkolny, szeroko otwarte drzwi na zewnątrz) i wyborcy spokojnie czekali w kolejce, przeważnie zachowując odpowiednie odległości.
- Organizacja komisji była średnia, 3 osoby to za mało, brakowało w takiej sytuacji jeszcze jednej osoby, która kierowałaby wyborców do poszczególnych "stanowisk".
- Osoba pilnująca drzwi zawsze wpuszczała do środka sali tylko do trzech osób i przypominała o dezynfekcji rąk i zakładaniu maseczek (w wypadku jej braku wyborca dostawał taką maseczkę od członka komisji) pilnując zachowania odstępów.
- 2 osoby z komisji stały przy wejściu i pilnowały, aby do środka wchodziły max 2 osoby.
- Osoby starsze proszono o zajęcie miejsca na krzesłach przygotowanych wcześniej. Młodszych wyborców proszono o chwilowe pozostanie na zewnątrz lokalu. Wszystko przebiegało sprawnie bez zakłóceń przebiegu głosowania.
- Nadmiar głosujących czekał przed lokalem wyborczym i sukcesywnie wpuszczano kolejnych wyborców. Pogoda wspierała takie podejście.
- Nie było takiej sytuacji. Wyborcy sami się kontrolowali i kiedy była większa ilość osób w lokalu, następni nie wchodzili.
- Umiejscowienie czł. komisji i urny było inne niż w pierwszej turze - praktycznie przy samych drzwiach, więc chcąc nie chcąc kolejka była na zewnątrz.
- Takie sytuacje zdarzały się cyklicznie - po każdej mszy świętej. Członkowie komisji zapraszali poza kolejnością osoby w podeszłym wieku, inwalidów lub osoby z małymi dziećmi. Starano się sortować kolejkę tak aby głosujący mogli podchodzić szybciej do stolików z kartami do głosowania które były wolne.
- Czasami komisja prosiła o to by zaczekać, aż zwolni się miejsce wyznaczone do oddania głosu. Zdecydowanie zabrakło jednak osoby koordynującej ruchem i powstrzymującej osoby z zewnątrz od wchodzenia do przepełnionego pomieszczenia. Obecność takiego koordynatora na pewno wpłynęłaby na mniejszy chaos panujący na sali. Obserwacja osób oddających głosy oraz to czy nie wynosili oni kart wyborczych z pomieszczenia i jednoczesna obserwacja osób podchodzących do stanowisk komisji w celu zweryfikowania tożsamości i otrzymania karty do głosowania była przez ten bałagan utrudniona. Komisja jednak ani razu nie zwróciła uwagi przybywającym wyborcom, aby poczekali na zewnątrz na swoją kolej. Każdy wchodził do lokalu kiedy chciał.
- Rodziny wpuszczano razem, w innym przypadku - kazano oczekiwać w korytarzu przed lokalem wyborczym.
- Był dosyć chaos i czasami reagowali ale czasem nie. Szczególnie chaos gdy przychodziły osoby z dziećmi.
- Zatrzymywano przy wejściu. Ponadto wisiało ogłoszenie ograniczające liczbę osób w lokalu do 4 i głosujący generalnie sami tego przestrzegali.
- Spokojem. Ale zarówno RODO jak i tajność były łamane. Ludzie stali sobie na plecach.
- Bardzo różnie. Czasami lokal był przepełniony (ponad stan zalecony). Czasami przewodnicząca stawała w drzwiach i uprzejmie prosiła o poczekanie.
- Przewodniczący i z-ca kierowali ruchem, pilnowali odstępów, zapraszali bez kolejki osoby uprzywilejowane.
- Kilkakrotnie w lokalu wyborczym przebywało zbyt wielu głosujących, komisja prosiła o wycofanie się z sali głosowań.
- W sytuacjach obciążenia, przedstawiciel komisji prosił osoby przychodzące o poczekanie przed wejściem do lokalu wyborczego. Jeżeli zwolniło się stanowisko przy stole i było równocześnie miejsce przy stolikach do zakreślania głosu, przedstawiciel komisji pytał kolejna osobę o numer bloku i kierował ją do odpowiednio stanowiska. Jeżeli stanowisko osoby pierwszej w kolejce było zajęte, kierował pytanie do osoby kolejnej. itd. "Rozładowywanie kolejki" przebiegało bardzo sprawnie.

- Prosiła uprzejmie, by poczekać na zewnątrz z zachowaniem odpowiednich odstępów od siebie. Wszyscy wyborcy dostosowywali się do poleceń.
- Jedna osoba została oddelegowana do wpuszczania osób do lokalu i spryskiwania im rąk płynem dezynfekującym. W ten sposób był regulowany ruch i w lokalu zawsze znajdowało się tylko kilka osób, a kolejka tworzyła się na zewnątrz.
- Brak jakiejkolwiek reakcji ze strony Komisji.
- wpuszczanie po jednej osobie/parze do stanowiska, zachowanie metra odstępu od siebie, dbanie o jak najmniejszą ilość w kolejce - pytanie o adres i proszenie do niezajętego członka komisji.
- Komisja dbała o ustawienie kolejki przed lokalem i wpuszczanie głosujących wg. list (mieszkańcy, dopisani do spisów, osoby z zaświadczeniami). Ok. 12:30 bardzo duża liczba osób. Względy bezpieczeństwa związane z pandemią nie pozwalają na wpuszczanie do lokalu większej niż dozwolone liczby osób, wskutek czego kolejka była bardzo długa (ok. 2 godzin 15 minut oczekiwania). Wskutek wysłanego wczoraj alertu RCB, dotyczącego osób powyżej 60 roku życia przed wejściem do lokalu doszło do awantur na pograniczu rękoczynów osób sfrustrowanych (bardzo duża liczba osób >60 rż.) poproszono o interwencję straży miejskiej. Chciałem podnieść bardzo nieprzemyślaną organizację wyborów przez PKW w obwodach nadmorskich: W OKW Pobierowo: stali mieszkańcy 1400 osób osoby dopisane do listy 700 osób osoby z zaświadczeniami - >2000 osób.
- Uruchomiono dodatkowe stanowisko do obsługi osób zaświadczeniami.

Głosowanie

G15. Czy koperty zwrotne z pakietami do głosowania były dostarczane przez upoważnione osoby: (a) operatora wyznaczonego, (b) urzędy gminy, (c) wyborcę lub za pośrednictwem innej osoby wpisanej do spisu wyborców w danym obwodzie?
(1243 odpowiedzi)

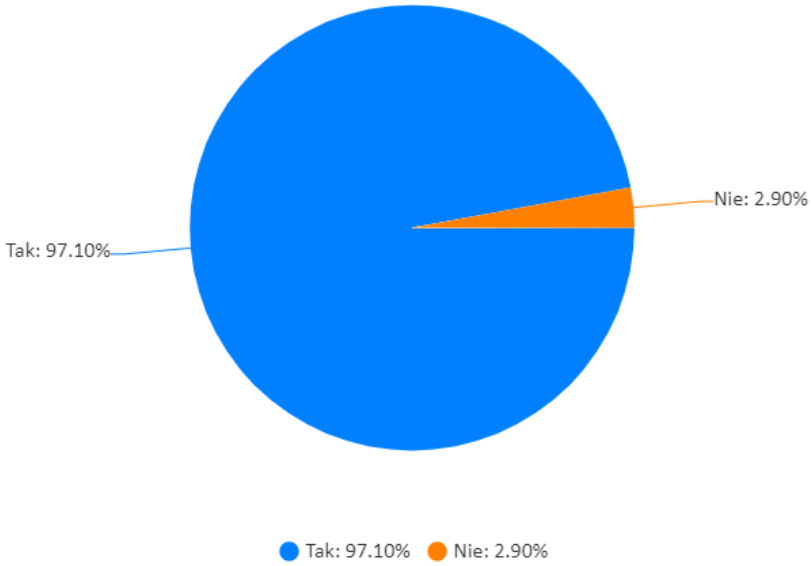

- Jedna kopertę dostarczyła przewodnicząca komisji. Na moje pytanie wyjaśniła, że dostała w urzędzie miasta.
- W jednym przypadku osoba postronna wrzuciła kartę do głosowania korespondencyjnego bezpośrednio do urny - zostało to zauważone przez komisje i głos został uznany za nieważny.
- Przewodniczący nie chciał mi udzielić tej informacji, po telefonie stwierdził, ze zabroniono my udzielania takich informacji.
- Podczas mojej obecności dostarczono 2 takie koperty, od jednej odebrano bez sprawdzania czy jest upoważniona, druga osoba sama podała dowód i stanowczo domagała się otworzenia przy niej koperty zwrotnej, sprawdzenia oświadczenia i wrzucenia koperty z kartą do urny.
- Rodzina? Nie legitymowano tych osób, które dostarczyły. Widziałam 1 kopertę zwróconą, reszta była już oddana. Członkowie komisji nie wiedzieli kto ma prawo dostarczania kopert zwrotnych.
- 4 koperty na kartę do głosowania zostały wrzucone do urny wyborczej przez nieustalone osoby.Te koperty zostały uznane za głosy nieważne.

- Osoba dostarczająca kopertę nie została poproszona o przedstawienie dowodu osobistego. Koperta została odebrana przez członka komisji, który jednak sprawiał wrażenie jakby nie miał pewności jak przeprowadzić procedurę przejęcia głosu korespondencyjnego. Członek otworzył kopertę z głosem wyborczym, co zostało od razu zauważone przez Przewodniczącą komisji. Członek komisji został pouczony przez nią o nieprawidłowym postępowaniu, a następnie koperta z głosem została przez Przewodniczącą odebrana. Koperta z samym głosem została wyciągnięta i dołączona (zamknięta) do pozostałych głosów korespondencyjnych. Przewodnicząca zapisała osobę, która oddała głos korespondencyjnie i złożyła zaświadczenie z koperty z pozostałymi. Wszystko działo się w sposób jawny, na oczach komisji, obserwatora społecznego i męża zaufania.
- Wyborcy lub osoby które zorganizowały zbiórkę w danym mieście. Trzeba podkreślić ze niektóre osoby zrobiły setki kilometrów żeby dostarczyć głosy: ze Strasburga, z Nicei.
- Nie wiem. Zadałam to pytanie komisji, odpowiedziano mi, ze wyborcy wysyłają koperty zwrotne poczta lub firma kurierska ICH WYBORU, dostają się one w ten sposób na teren ambasady, po czym są dostarczane komisji poprzez pracownika ambasady. Widzę tu olbrzymią możliwość manipulacji.
- Pakiety były osobiście dostarczane do skrzynki pocztowej konsulatu przez wyborców.
- Komisja nie wiedziała kto dostarcza, koperty z kartami do głosowania wrzucono do urny.
- 3 pakiety były bez oświadczeń, nie można było zweryfikować czy dostarczyła je osoba uprawniona.
- 10 kart przyniesionych przez pocztę , pozostałe przez krewnych, lub znajomych
- Być może tak, koperty nie były otwierane przy osobach, które je przyniosły, a dopiero po zwróceniu mojej uwagi, gdy było ich już 13. = komisja nie sprawdzała tożsamości osób, które przynosiły koperty.

Głosowanie

G16. Czy koperty na kartę do głosowania wyjęte z kopert zwrotnych dostarczonych do obwodowej komisji wyborczej były wrzucane do urny wyborczej?
(1362 odpowiedzi)

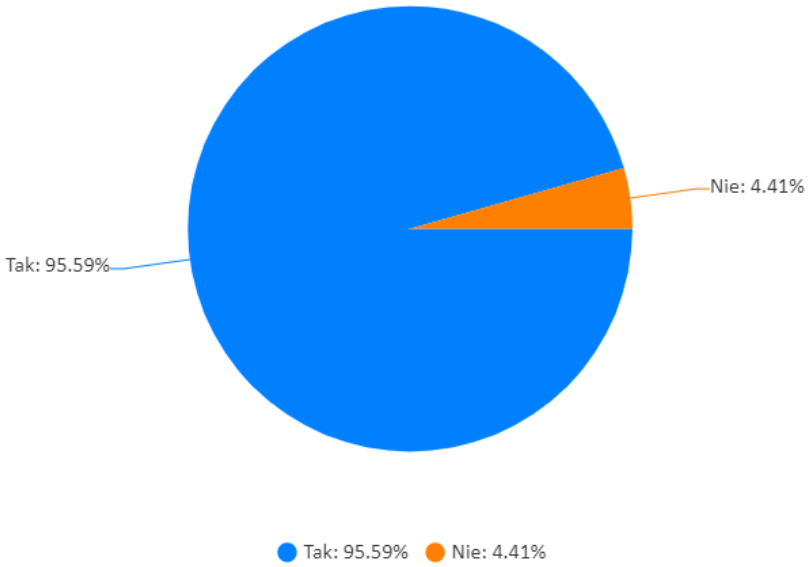

- Ale po zwróceniu przeze mnie uwagi, bo wcześniej były odłożone.
- Komisja trzymała koperty z boku, nie wiedziała, ze należy je wrzucić do urny. Zrobiła to nieprzepisowo po zakończeniu glosowania, kiedy zwróciłam jej uwagę.
- Cały pakiet był wrzucany do urny i otwierane były dopiero przy liczeniu głosów.
- Poza 4 kopertami z 7, które były puste w środku.
- Były odkładane w oddzielnym pokoju do którego wejście miała tylko komisja.
- Nie, ponieważ: 1. Uprawniony do głosowania zmarł. 2. Pakiet nie zawierał oświadczenia o osobistym i tajnym głosowaniu.
- Do urny została wrzucona 1 koperta zwrotna z zawartością. z pozostałymi 22 postępowano już prawidłowo.
- Nie od razu, najpierw były odkładane na bok a dopiero po mojej interwencji otworzone, z wyjątkiem jednej osoby, która taką kopertę dostarczyła i sama domagała się otwarcia, sprawdzenia i wrzucenia do urny.
- Po zwróceniu uwagi i przytoczeniu odpowiedniego paragrafu z Rozporządzenia PKW.
- Wrzucono tylko 2 koperty przyniesione przez wyborców. Karty z 4 pakietów dostarczone przez pocztę mają być wrzucone pod koniec głosowania.
- Zostały odłożone w bezpieczne miejsce i rozpakowane po posortowaniu ważnych kart do głosowania (w czasie liczenia głosów).

- Nie wrzucono ich do urny, od razu je przeliczono w trakcie liczenia głosów.
- Czasem przez komisje, czasem przez ludzi, które je przyniosły.
- Poza jedną, w której kopercie zwrotniej nie było oświadczenia.
- Przez osoby dostarczające.
- Ale nie wszystkie, 10 kopert zwrotnych wrzucono w całości do urny, bez sprawdzenia oświadczeń.
- Poza jednym wyborcą, który mimo stanowczego sprzeciwu zastępcy przewodniczącego Komisji wcisnął trzy kompletne koperty zwrotne do urny.
- 1 z trzech pakietów został wrzucony w całości, zanim strażnik zareagował. Ten pakiet został wyjęty jako pierwszy przy otwarciu urny i rozpakowany oświadczenie sprawdzone i zamknięta koperta z głosem dołączona do pozostałych 2 kopert z głosami.
- Nie wrzucano głosów z kopert po ich otrzymaniu. Na moje zapytanie dlaczego tego nie robią odpowiedz brzmiała , ze w przepisach jest informacja ze mogą to zrobić m-dzy 7-21. Czyli czekano do zamknięcia głosowania.
- Koperty w całości były chowane do szafki, po zwróceniu mojej uwagi, że powinny być rozpakowane niezwłocznie i odpowiednio posegregowane, a koperty na karty do głosowania wrzucone do urny zastępczyni przewodniczącego komisji to zrobiła. Wtedy kart było już 13.
- Niestety wrzucono całe pakiety razem z kopertą do głosowania i oświadczeniem, dopiero po wyjęciu kart i kopert z urny sprawdzono pakiety czy zawierają oświadczenia i czy osoba znajduje się w spisie wyborców. Zwróciłam uwagę przewodniczącemu, że jest to nieprawidłowe.

Głosowanie

G17. Czy od chwili rozpoczęcia głosowania aż do jego zakończenia w lokalu wyborczym było równocześnie co najmniej 3 członków obwodowej komisji wyborczej, a tym przewodniczący lub jego zastępca, a w przypadku komisji powołanej w składzie 3 osób – co najmniej 2 członków?
(1472 odpowiedzi)

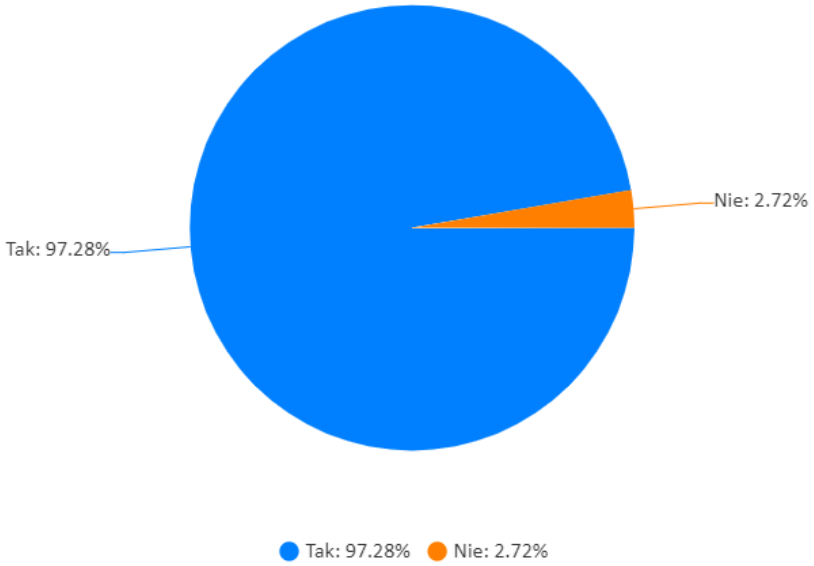

- Podczas obserwacji przez około kwadrans w lokalu była odpowiednia liczba członków komisji, ale bez przewodniczącego lub zastępcy.
- Tak, ale od czasu do czasu jedna osoba (głównie przewodnicząca albo wiceprzewodnicząca) wychodziła, wtedy w sali zostawały tylko dwie osoby.
- Czasami brakowało podstawowego składu komisji.
- Rano chwilami były 2 osoby (w tym - przewodnicząca).
- Wieczorem chwilami były to 2 osoby.
- Zdarzało się, że w sali z urną przebywał tylko jeden członek komisji, podczas gdy pozostali znajdowali się w kuchni/sieni.
- Bywały przypadki, że w lokalu była jedna osoba (niekoniecznie przewodniczący lub z-ca).
- W pewnym momencie, gdy w lokalu było tylko 3 członków komisji, jedna z członkiń wyszła dwukrotnie na krótką chwilę, aby pomóc znaleźć lokal wyborczy innemu głosującemu. Było wtedy obecnych tylko dwóch członków komisji.
- Często były 2 osoby, a przez chwilę 1.

- W lokalu były dwie osoby. Przy wejściu do lokalu była trzecia osoba pilnując wejścia i wpuszczając kolejne osoby.
- W 5-osobowej komisji zawsze było co najmniej 3 członków komisji.
- Przewodnicząca wychodziła czasami z lokalu, przy braku wiceprzewodniczącego, przy czym były to dość krótkie wyjścia na ok. 10 minut.
- Był krótki okres (ok. 7-10 min) nieobecności przewodniczącego i zastępcy przewodniczącego, kiedy zastępca zastąpił przewodniczącego w drugiej połowie dnia i udał się do innej komisji w celu samodzielnego zagłosowania.Nieobecność ta moim zdaniem nie wpłynęła na pracę komisji, ponieważ nieobecność była krótka, a okres wybrany w momencie, kiedy nie było akurat wyborców w lokalu wyborczym. W czasie nieobecności pojawił się tylko jeden wyborca.
- Tak podczas mojej obecności.
- Komisja zrobiła sobie dwie czteroosobowe zmiany - od rana do 14.00 i od 14.00 do końca. I o ile w tej drugiej zmianie, w której był przewodniczący przestrzegano, aby były cały czas trzy osoby, to w pierwszej z wiceprzewodniczącym często zostawały tylko dwie osoby i też bez zastępcy.
- Tak, wtedy kiedy byłem obecny.
- Trzykrotnie komisja pozostała w składzie 1,2 i 3 os. bez przewodniczącego ani zastępcy.
- 3 członków komisji znajdowało się w pomieszczeniu obok i wydawało karty do głosowania przez okienka przystosowane do przyjmowania interesantów w konsulacie a od 1 do 3 czł. w pomieszczeniu gdzie znajdowali się wyborcy, urna i stanowiska do głosowania.
- Chwilami, gdy nie było glosujących, 5 z 7 członków komisji znajdowało się na zapleczu.
- Tak, ale w jednym budynku były trzy komisje i członkowie z innych komisji przychodzili do naszej (głosowanie wyłącznie korespondencyjne i w naszej komisji były w tym czasie wszystkie koperty z kartami do głosowania w urnie, urna była zaklejona).
- Nie zawsze obecna była przewodnicząca lub zastępca.
- Trzech członków zawsze ale zdarzało się, że przewodniczącej ani zastępcy nie było.
- Zawsze były co najmniej 3 osoby. Była jedna sytuacja, gdzie Przewodniczący na chwilkę wyszedł, ale w tym czasie w lokalu pozostały 4 osoby.
- Komisja w składzie 7 osobowym podzieliła okres pracy na dwie zmiany, tj. od 7-13 i od 13-21. W pierwszej części dnia w Komisji pracowały trzy osoby i zdarzyło się kilka razy, że w lokalu wyborczym pracowało dwóch członków Komisji.
- Było cały czas minimum 5 osób (ponad połowa).
- Gdy przyszłam w komisji były dwie osoby.
- Komisja pilnowała siebie nawzajem czy jest quorum.
- Gdy przyszłam w lokalu o 19.44 nie było w nim ani przewodniczącego, ani zastępcy, jedynie 3 członków komisji wydających karty do głosowania. Jednemu z nich się wylegitymowałam, poszedł on do zastępcę poza lokal wyborczy, po powrocie stwierdził, że zastępca przyjdzie za 15 minut. W rzeczywistości osoba ta przyszła do lokalu po około 10 minutach. Był więc okres czasu, gdy w lokalu byli jedynie członkowie wydający karty, a nie było przewodniczącego, ani zastępcy.

Głosowanie

G19. Czy były doręczone koperty zwrotne wyborcy nieujętego w spisie wyborców? (1260 odpowiedzi)

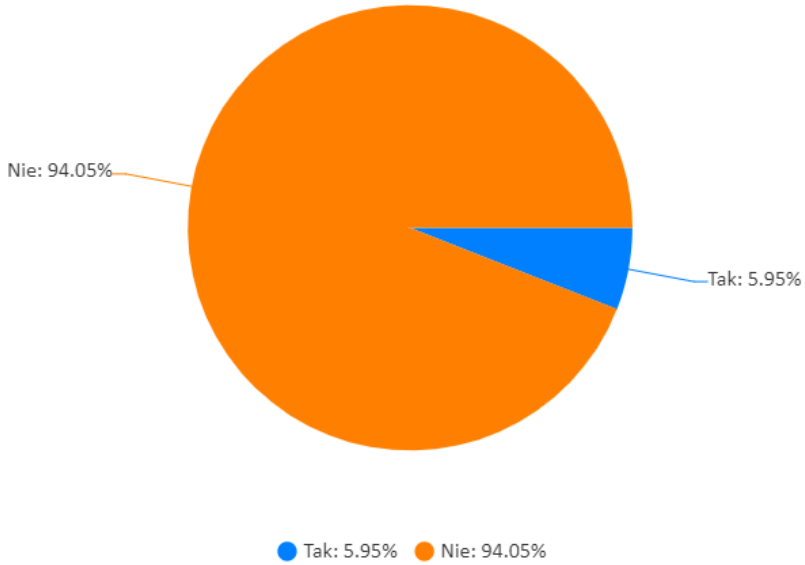

- 37 zaświadczeń.
- Komisja dostała listę wyborców, którym wysłano pakiety; na oświadczeniu nie ma adresu wyborcy, więc nie można odszukać go w spisie.
- Kopertę przekazano do sąsiedniej komisji w tym samym budynku (pomyłka osoby dostarczającej).
- Trzy koperty z UG były przeznaczone dla innej komisji; zostały odebrane przez Straż Miejską i przekazane do właściwej komisji.
- 41 - był to wynik błędu systemu komisji- brak danych tych wyborców w spisie wyborców komisji.
- Były przypadki, ze do wyborcy zostały wysłane pakiety wyborcze, a później wyborca wziął zaświadczenie do glosowania w Polsce, ale mimo tego wysłał koperty zwrotne z głosem. Takie glosy zostały oczywiście odrzucone aby uniknąć podwójnego glosowania.
- Osoby te pobrały zaświadczenie w Polsce, zostały więc skreślone z listy wyborców w Hiszpanii, ale pakiety do głosowania już zostały wysłane w międzyczasie.
- Dostarczono kopertę zwrotną wyborcy, który wypełnił kartę do głosowania, ale którego zgon nastąpił przed dniem wyborów. Tak więc w dniu wyborów nie znajdował się w spisie wyborców.
- Ktoś wrzucił do urny kopertę z głosem na którym była pieczątka z innej komisji.

Głosowanie

G20. Ogólna ocena pracy komisji podczas głosowania (1473 odpowiedzi)

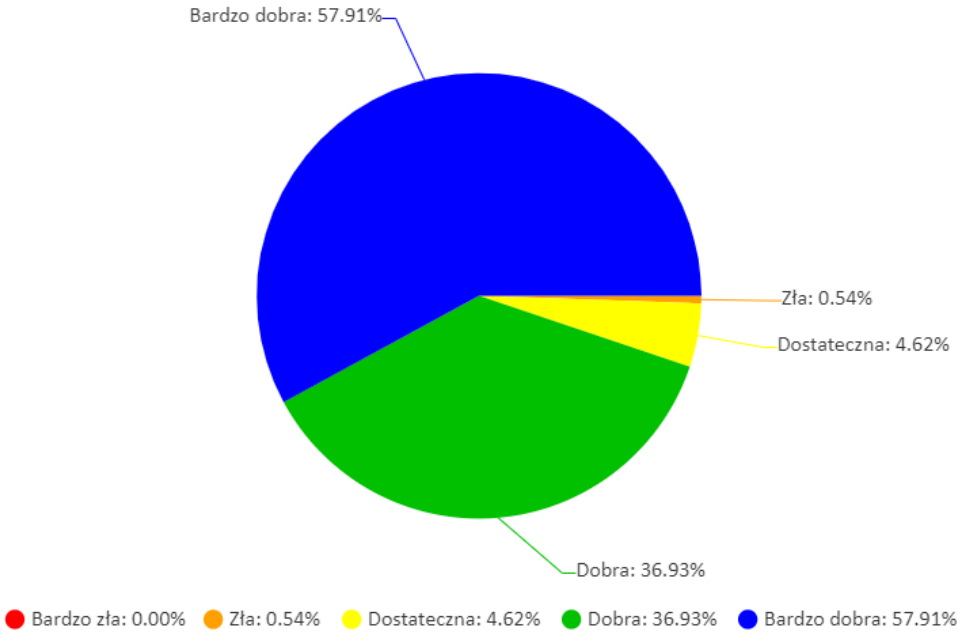

- Nie interweniowano w przypadku gdy wyborcy wrzucali karty w sposób ujawniający na kogo oddał głos.
- Drobne uchybienia w znajomości uprawnień i obowiązków komisji czy obowiązujących zaleceń. Dość swobodny stosunek do zasady tajności głosowania.
- Organizacja pracy komisji nie zapewniała należytej kontroli nad urną oraz nad wydawanymi kartami. W sytuacji wzmożonego ruchu wyborców urna nie była obserwowana i istniała możliwość wyniesienia karty wyborczej z lokalu. Zastępca przewodniczącego nie reagował na przypadki łamania tajności głosowania. W ogólnej mojej cenie, komisja była złe przygotowana merytorycznie. Nie zostali w należyty sposób uczuleni na zachowanie tajności głosowania. Na moje uwagi o głosowaniu rodzinami, reagowali zdziwieniem. Przewodnicząca komisji nie miała wiedzy nt. uprawnień obserwatora i wymaganych dokumentów.
- Brak strażnika urny powodował, że głosujący czasami wrzucali karty niezłożone, lądujące widoczną stroną ze skreśleniem do góry.
- Członkowie komisji nie do końca orientowali się w przepisach związanych z wyborami, co mają zrobić.
- Komisja nie znająca przepisów. Mimo, ze nie miała złych intencji, łamała procedury z niewiedzy.
- Bardzo dobra - wysoka świadomość i profesjonalizm (zwłaszcza Przewodniczącego i zastępcy!)
- Brak zainteresowania od strony komisji zachowaniem tajności głosowania, kradzieżą kart czy tym co wrzucane jest do urny, brak dbania o dane osobowe.
- Przewodnicząca komisji stemplowała karty do głosowania po godzinie 16, starsi ludzie nie byli obsługiwani poza kolejnością, nikt z komisji nie zwracał uwagi na urnę, większa część wyborców zerkała na głosy wrzucone do urny.

- Czasami nie pilnowano kart, na sali były czasami obecne tylko 2 osoby z komisji (komisja 7-osobowa), nie zwracano uwagi wyborcom na konieczność składania kart, brak strażnika urny.
- Każdorazowe moje zwrócenie uwagi skutkowało kontaktem przewodniczącego z konsultantem prawnym. Dotyczyło to następujących przypadków: 1. w jednym przypadku córka zagłosowała za matkę wypełniając jej kartę do głosowania bez konsultacji - po mojej interwencji v-ce przew. komisji skonsultowała się tel. ze swoim konsultantem prawnym i otrzymała odpowiedź, że to jest dopuszczalne w ramach rodziny (w istocie jest to sprzeczne z Kodeksem Wyborczym), 2. jedna z osób ze spisu wyborczego stawiła się z zaświadczeniem z Urzędu Miasta, a nie była wykreślona ze spisu w obwodzie. Przewodniczący po dwukrotnej konsultacji nie umieścił tego w protokole i nie dołączył nadmiarowego zaświadczenia w dokumentacji, 3. głos korespondencyjny dostarczono w dwóch osobnych zaklejonych kopertach, a nie w jednej, ale w obu formularze były prawidłowe i konsultant postanowił je przyjąć.
- Komisja sprawnie obsługiwała wyborców. W przypadku braku wyborcy na liście Przewodniczący interweniował telefonicznie wyjaśniając sytuację w Urzędzie.
- Skład 9 osobowy - rano na otwarciu 5 osób,po południu 4.
- Uważam, że komisja powinna lepiej pilnować porządku na sali. Niewpuszczanie zbyt dużej ilości ludzi do obiektu wpłynęłoby na większą transparentność obserwacji procesu oddawania głosów.
- Komisja miała w swoim składzie osoby znające się na przeprowadzaniu wyborów- doświadczenie wieloletnie, więc wszystkie procedury były szybko wdrażane. Przewodnicząca znała świetnie nowe procedury dotyczące głosowania korespondencyjnego.
- Była osoba wpuszczająca do lokalu i dezynfekująca ręce, był strażnik urny, zwracający uwagę na potrzebę składania kart i nie robienia zdjęć urnie. Komisja stosowała przesłony na nazwiska, odsyłała ludzi bez zaświadczeń i dowodów osobistych, na bieżąco reagowała na incydenty. Pomagała osobom niepełnosprawnym wejść do lokalu. Zwracała uwagę jeśli ktoś próbował głosować na urnie lub stoliku komisji, a nie w miejscach przeznaczonych do tego.
- Zapytałam, czy nie należałoby zwracać uwagę wyborcom, żeby wrzucali karty złożone, otrzymałam odpowiedz, ze to nie ma sensu, ponieważ i tak się do tego nie stosują. Komisja była niewielka natomiast ilość osób głosujących bardzo duża, niemal cały czas czekała kolejka ludzi. Strażnik urny oprócz pełnienia swojej funkcji kierował przychodzące osoby do odpowiednich stolików; w tych warunkach zwracanie uwagi wyborcom (a dotyczyło to "na moje oko" nawet 70 % glosujących) byłoby rzeczywiście trudne. Komisja powinna być - moim zdaniem - większa.
- Komisja składała się z przedstawicieli różnych opcji politycznych, którzy dobrze ze sobą współpracowali i kontrolowali.
- Praca komisji dobrze zorganizowana. Członkowie komisji pracujący na zmiany. Konsekwentne pilnowanie przestrzegania przez głosujących restrykcji higienicznych zw. z zagrożeniem koronawirusem.
- Komisja nie znała wytycznych PKW co do sposobu procedowania i liczyła głosy z całkowitym pominięciem tych wytycznych. Nie znała przepisów o obserwatorach, najmniej znał je członek komisji który najchętniej i najagresywniej się wypowiadał na ten temat.
- Komisja wydała dwie nieostemplowane karty do głosowania. Około 20.00 wypatrzył je jeden z wyborców, były już w urnie. Wezwał policję, która zobowiązała Komisję do wpisania odnośnej notatki w Protokole Wyborczym.
- Ogólna ocena pracy komisji podczas glosowania jest bardzo dobra. Wszyscy członkowie komisji byli obecni podczas glosowania i rzetelnie podchodzili do swoich obowiązków. W związku z przejściem przez podobny proces dwa tygodnie wcześniej, zespół pracował spójnie. Problemem było zrozumienie niektórych wytycznych glosowania (literalne vs intencyjne). Komisja spędziła co najmniej godzinę dywagując na temat dwóch kopert i dwóch oświadczeń dostarczonych w jednej dużej kopercie, ponieważ wytyczne wskazują, ze w jednej kopercie nie może być dwóch oświadczeń. Ostatecznie, komisja głosowała na ten temat i zdecydowała większością głosów, ze takie koperty powinny być przyjęte jako ważne. Głosowanie odbywało się w nocy z sobotę na niedziele polskiego czasu i PKW nie było dostępne, aby Komisja mogla omówić swoje obawy.
- Komisja nie przestrzegała procedur: nie było osoby kierującej i przypominającej o dezynfekcji,nie było strażnika urny. Członkowie komisji wydawali karty bez sprawdzenia dowodów tożsamości twierdząc że znają te osoby. Po mojej interwencji zaczęto wymagać dokumentów ale bardzo dużo wyborców było wręcz oburzonych na te wymagania mówiąc że dotychczas nie było to potrzebne!!!!
- Poza sporadycznymi przypadkami głosowania w parach, komisja pracowała sprawnie. Wzorowo, moim zdaniem, postąpiono ze starszym wyborcą, który miał problem z oddaniem głosu - mimo nalegań starszej pani, członkowie komisji ograniczyli pomoc do odprowadzenia osoby na miejsce głosowania, następnie doprowadzenia do urny, gdzie sama wrzuciła głos.

Liczenie

L1. Czy urna była zaplombowana w momencie, gdy komisja przystąpiła do jej otwierania? (1486 odpowiedzi)

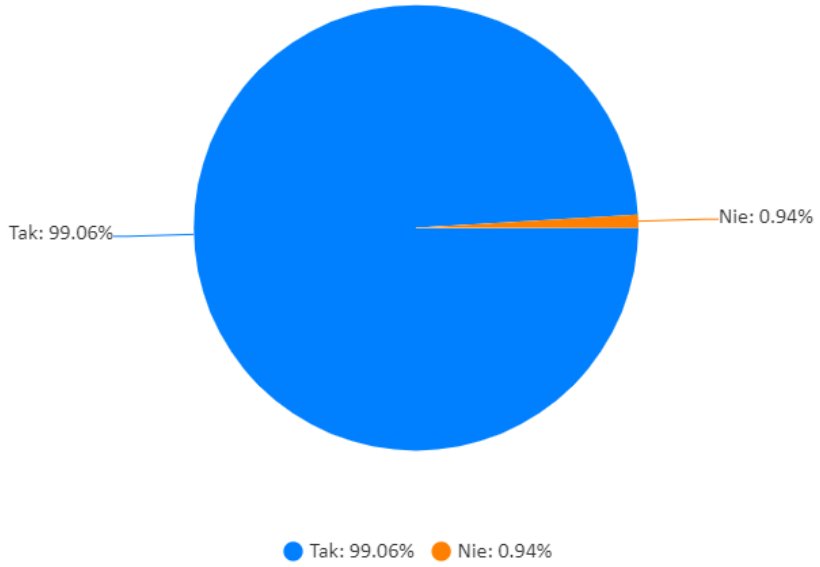

- Nie otrzymałam kopii protokołu. Przewodniczący po konsultacji z komisarzem jedynie udostępnił protokół do zdjęć.
- Kopia protokołu, którą otrzymałam, nie zawiera podpisów komisji.
- Gdy poprosiłem o kopię protokołu, początkowo odmówiono mi wydania dokumentu i polecono zrobić zdjęcie. Po sprawdzeniu przepisów wydano mi dokument bez problemu.
- Pierwszy raz przed rozpoczęciem głosowania zapytałam przewodniczącą czy będzie możliwość wydania mi kopii protokołu, na co ww. odparła, że "nie, bo nie mają ksero ani drukarki i nie muszą mieć takiego sprzętu i przecież mogę sobie zrobić zdjęcie"). Po zamknięciu lokalu ponownie o to zapytałam i wtedy przewodnicząca odpowiedziała, że "zapyta informatyka i jak on się zgodzi, to mi wyda kopię".
- Przewodnicząca mi odmówiła, ale po sugestii aby się skonsultowała w tej sprawie, zmieniła zdanie i protokół otrzymałam.
- Nie chciano wydać kopii protokołu, bo Pani z Urzędu Miasta tak powiedziała. Po rozmowach z koordynatorem ostatecznie został wydany.
- Zakwestionowano prawo męża zaufania do otrzymania kopii protokołu, ale mąż zaufania podał podstawę prawną i przekonał przewodniczącego.
- Tak ale po pytaniu do Przewodniczącej Komisji, zostało to sprawdzone, a kopia wydana.
- Komisja, po skontaktowaniu się z osobą odpowiedzialną z zewnątrz (pomimo prośby nie poinformowano z kim), odmówiła wydania kopii protokołu.
- Z inicjatywą kopii wyszedł Przewodniczący. /Poprzednio były odmowy tego samego przewod./

- Wykonano kopię dla męża zaufania, odmówiono jej obserwatorowi z KOD (piszącemu ten raport).
- Było zamieszanie wokół tego, czy faktycznie taką kopię powinnyśmy otrzymać, jednak po potwierdzeniu nie było problemów.
- Poinformowano mnie ze ilość kopii z systemu to 4 i nie mogę dostać jednej z nich, ale po przedłożeniu wniosku o wykonanie kopii dostałam ksero protokołu.
- Mężczyzna spoza komisji, który w oddzielnym pomieszczeniu wpisywał dane protokołu do komputera, miał wątpliwości, czy może wydać mi kopię protokołu. O wydaniu zadecydował przewodniczący komisji. Ale wydano mi wydruk bez podpisów członków komisji, ponieważ przewodniczący "nie chciał, żebym miał jego podpis".
- Informatyk wprowadzający i drukujący powiedział, ze nie może wydrukować więcej.
- Informatyk odmówił wydruku, po interwencji przewodniczącej wydrukował.
- Otrzymałam zgodę na zrobienie zdjęcia. Przewodniczący uzasadniał to tym, że program pozwala na wykonanie 4 kopii, które muszą być rozdysponowane.

Liczenie

L2. Czy wszyscy członkowie komisji byli obecni w trakcie liczenia? (1485 odpowiedzi)

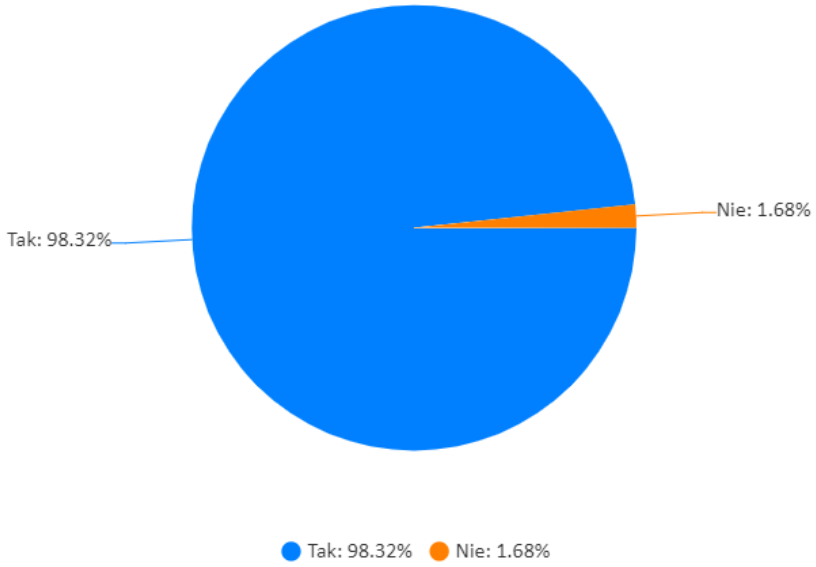

- Przewodniczący komisji nieobecny.
- Nieobecna 1 osoba.
- Jeden członek komisji przyszedł ok. 21:30.
- Zastępca przewodniczącego opuścił lokal wyborczy bez zgłoszenia przewodniczącemu. Komisja została zmniejszona do 7 członków i z pośród nich powołano nowego wiceprzewodniczącego.
- Niektórzy z członków w komisji wychodzili na krótką przerwę.
- Generalnie tak ale liczenie trwało wiele godzin wiec członkowie czasami odchodzili of stołu. Płyny, toaleta itp.

Liczenie

L3. Czy komisja przeglądała, segregowała i liczyła karty i głosy działając wspólnie, nie dzieląc się na grupy? (1462 odpowiedzi)

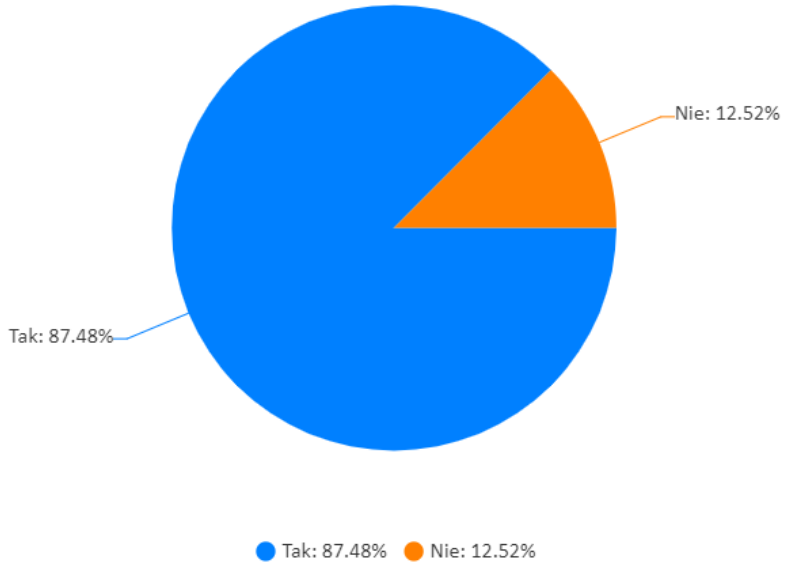

- Dwie grupy po trzy osoby segregowały głosy.
- Każdy z członków komisji liczył określoną liczbę głosów, wydzielając stosiki z głosami na poszczególnego kandydata.
- Wszystkie karty z urny umieszczono na czterech połączonych stołach; każda z pięciu osób ze sterty kart brała i rozkładała karty dzieląc je na dwie kupki (dwóch kandydatów). Głosy nieważne i wątpliwe pokazywano sobie nawzajem odkładając na bok. Następnie posegregowane karty liczono po 20 sztuk, układano w stosiki, które przekazywano innej osobie do sprawdzenia i policzenia. Na koniec powstały dwa stosy z naprzemiennie ułożonych "cegiełek" (na każdą składało się 20 kart). Przeliczono ilość "cegiełek" mnożąc przez 20 i doliczając pozostałe karty (w liczbie poniżej 20) - w ten sposób uzyskano liczbę głosów oddanych na poszczególnych kandydatów.
- Wpierw sortowano każdy "po kupce", następnie sprawdzano wszystko wspólnie.
- Na początku: 4-5 osób segregowały głosy, 2-3 liczyły ile osób głosowało. Po podliczeniu ile osób głosowało, wszystkie osoby z komisji liczyły wspólnie głosy.
- Liczenie przez pojedyncze osoby dobierające karty ze stosu.
- Wszyscy członkowie przy jednym stole. Każdy każdego widział. Przeliczane karty dzielone na stosy po 50, weryfikowane dwu lub trzykrotnie.
- Pierwsze liczenie odbyło się z podziałem na grupy, niemniej wszyscy siedzieli przy jednym stole, obok siebie. Błąd, który popełniono w liczeniu sprawił, ze wszystkie glosy zostały policzone kolegialnie.

- Były 3 grupy po dwie osoby, ale później było to przez inne osoby weryfikowane ponownie i ponownie liczone.
- Początkowo liczyła tylko w podgrupach ale na uwagi męża zaufania i moje głosy zostały przeliczone ponownie wspólnie. pani przewodnicząca twierdziła ze nie wiedziała że tak trzeba i że ją "zmusiliśmy".
- Karty zostały wysypane na stół, wszyscy członkowie Komisji segregowali je (głosy nieważne, ważne na każdego z kandydatów), następnie posegregowane głosy były liczone przez dwóch członków Komisji pod kontrolą innych członków Komisji (po 50 szt), zliczane przez kolejnych dwóch członków Komisji, i zapisywane przez jedną osobę.
- Po wysypaniu głosów na stół, każdy brał sobie stos kart i liczył oddzielnie. Później tylko nieliczni zmieniali sobie posegregowane kupki głosów by ten następny przeliczył. Nie sprawdzano już prawidłowości kart, np. czy głos jest na właściwej kupce oraz czy jest ważny. Komisja nie rozumiała moich uwag. Chcieli jak najszybciej policzyć ufając sobie wzajemnie.
- Wszystkie wymienione czynności odbywały się z podziałem na grupy.
- Siedzieli na podłodze i najpierw każdy rozkładał na 2 kupki a przewodniczący odkładał głosy nieważne, potem zrobili 2 stoliki - dla każdego kandydata 1 , przy jednym stoliku liczyła 1 osoba , przy drugim 2 osoby, przeliczali karty najpierw sprawdzając ponownie poprawność głosów , przy stoliku 1 kandydata przeliczyła głosy 1 osoba 2x, przy drugim stoliku - 3 osoby, 2x.
- Każdy rozdzielał głosy OSOBNO, później niektóre kupki były ponownie przeliczane ale bez weryfikowania prawidłowości oddanego głosu; liczono po prostu kartki, nie głosy; nadrzędnym celem było zgodność arytmetyczna a nie rzeczywista prawidłowość.
- Komisja segregowała karty osobno, pojedynczo. Komisja zaczęła liczyć w podgrupach. Po zwróceniu uwagi, dostosowano się do uwag. Podczas liczenia głosów 2 karty były na nieodpowiednich kupkach.
- Podzielono karty na osoby i samodzielnie liczono, potem zbiorczo już podsumowane stosy kart.
- Liczenie wstępne w czterech grupach dwuosobowych, po czym liczenie końcowe wykonane wspólnie.
- Zaczęli to robić wspólnie dopiero po moim pytaniu.
- Podczas liczenia głosów przewodnicząca i jej zastępca nie brały udziału w liczeniu głosów, przy osobnym stoliku wypełniały protokół i otwierały koperty z kartami głosowania korespondencyjnego. Tylko ja, jako obserwator, przyglądałam się procesowi liczenia głosów. Czyli proces ten nie odbywał się kolegialnie. Głosy były liczone przez pozostałych członków komisji i podane do protokołu. Liczenie głosów polegało na tym, że każdy z pozostałych członków komisji sięgał do wysypanych na środku stołu głosów i rozkładał je na dwie sterty, następnie przeliczał je i zapisywał swój wynik. Sterty te były liczone ponownie, ale nie zawsze sprawdzano, czy przy pierwotnym rozkładaniu głosów nie doszło do pomyłki. Zwracałam na to uwagę zastępcy przewodniczącego, po mojej interwencji zostało to sprawdzone ponownie.
- Niestety, osoby z komisji segregowały i liczyły głosy niezależnie w pojedynkę. Przyglądając się procesowi liczenia zauważyłem ścisłości i zgłosiłem przewodniczącej Komisji. W wyniku weryfikacji ujawniono więcej uchybień.
- Przy jednym stole wysypano głosy. Stojąc dookoła rozdzielano głosy i je liczono ważne, nieważne i poszczególni kandydaci. Potem sumowano wyniki poszczególnych osób. Nie byłem zachwycony tą bardzo szybką, ale nieprecyzyjną metodą. Dlatego powiedziałem im o tym na końcu i zaproponowałem,żeby głosy na Dudę jeszcze raz wszyscy wspólnie sprawdzić. Dzięki temu wyłapano jeden głos nieważny.
- Wspólnie przy jednym stole, początkowo karty posegregowano na kandydatów, wspólnie sprawdzono ważność głosów. Osobno przeliczono karty dwudziestkami, ponownie sprawdzono prawidłowość przeliczenia kart wspólnie przy jednym stole.
- Komisja chciała podzielić się na grupy, ale po zwróceniu uwagi pracowała razem.
- Jedna osoba pracowała na stole obok.
- Jedna grupa (5 osób) rozdzielała karty na podłodze, druga (2osoby) - na stole.
- Osoby, które segregowały karty, później liczyły głosy na poszczególnych kandydatów. Dopiero po mojej uwadze zmienili się i liczyli głosy segregowane i liczone przez inną osobę.
- Członkowie komisji liczyli karty osobno po 50 kart. Po każdym członku komisji jego cześć kart przeliczalny ponownie 2 osoby
- Karty liczono przy wspólnym, dużym stole. Każdy liczył część, która następnie była jeszcze liczona przynajmniej przez jedną inną osobę - ale wszyscy pracowali razem i nie było możliwości manipulacji. Liczący nie mieli długopisów, tylko przewodnicząca stojąca obok i spisująca dane. Głosy od razu dzielono na trzy części (dla obu kandydatów i nieważne), ale w mojej ocenie nie wpłynęło to na dokładność.
- Komisja pracowała przy jednym stole, ale w podgrupach, które segregowały i liczyły karty niezależnie. potem następowała zmiana i powtórne liczenie, połączone z weryfikacją. proces był obserwowany przez męża zaufania i obserwatora, był wiarygodny, aczkolwiek przynajmniej przy segregowaniu bezpiecznie byłoby, gdyby komisja faktycznie robiła to wspólnie.
- Każdy z członków sortował karty wysypane z urny. Następnie kupki liczono, każdy dobierał do 50 i pakietowano do sumowania. Pakiety po 50 były sprawdzane przez różne osoby, losowo.

- Każdy członek Komisji liczył przydzieloną mu część głosów, po czym wymieniali się pakietami tak, żeby sprawdzić po sobie i wyeliminować ewentualne błędy, głosy zostały ułożone w stosikach po 100 sztuk i liczone wspólnie.
- Liczenie pojedynczo, sprawdzanie przez drugą osobę.
- Wszyscy pracowali osobno, niektórzy członkowie komisji liczyli sami na ziemi, głosy z kart korespondencyjnych były otwierane i liczone przez tylko dwóch członków komisji.
- Każdy liczył osobno karty i potem jeszcze raz inna osoba przeliczyła.
- Każdy członek kolejno miał w rękach każdą kartę.
- Segregacja kart sprawdzana przez różne osoby, liczenie dwukrotne, obserwowane przez całą komisję tzn.jedna osoba liczy, reszta patrzy w celu wyłapywania ewentualnych pomyłek. Liczenie na stosiki dziesięciokartkowe.Przy tym osoby siedzące obok osoby liczącej kolejny raz sprawdzają prawidłowość segregacji.
- Pracowali w parach / grupach przy jednym stole, przekazując raz sprawdzone i policzone karty do sprawdzenia i przeliczenia kolejnym grupom, ostatecznie liczyli wspólnie.
- Grupy ale przy jednym stole i wielokrotnie liczone pod nadzorem - brak możliwości oszustwa.
- Podział na glosy ważne, nieważne. Potem Jeden stół, podział na karty nieważne/duda/trzaskowski. Przeliczenie nieważnych kart. Przeliczenie kart ważnych 2 krotnie z podziałem dziesiątkami.
- Wspólnie dzielono karty, dzielono na kupki, każda z nich była liczona i sprawdzana przez 3 osoby.
- Wstępny podział głosów w osobno, ostateczne liczenie i decyzje wspólne.
- Część komisji liczyła głosy na pierwszego kandydata, reszta na drugiego kandydata.
- Podział na grupy, zmiana po mojej uwadze.

Liczenie

L4. Czy w urnie znajdowały się materiały inne niż opieczętowane karty do głosowania? (1476 odpowiedzi)

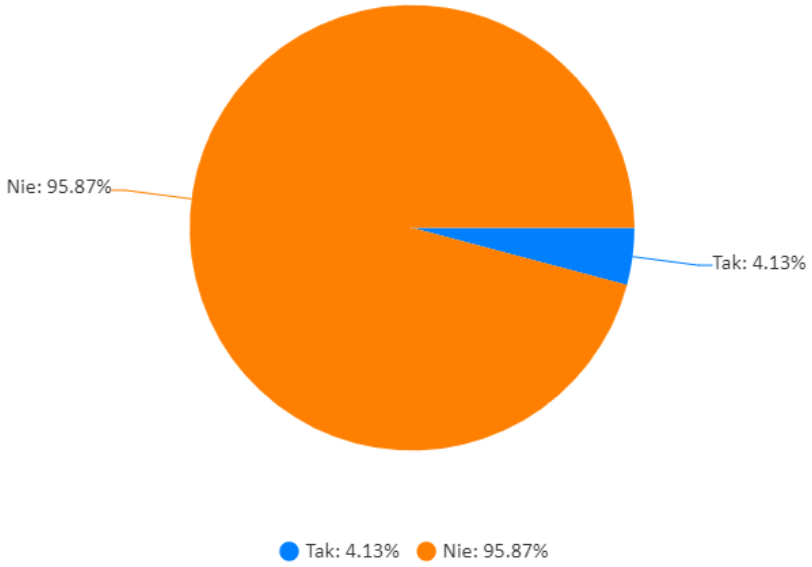

- Dwie karty były bez pieczęci komisji wyborczej.
- Koperta wrzucona przez wyborcę z całym pakietem wyborczym.
- Dwie kartki z wydrukowanym tekstem przypięte zszywaczem do karty do głosowania. Głos oddany na tej karcie był nieważny (przekreślono obu kandydatów liniami ciągłymi).
- 1 koperta zwrotna wraz z kopertą na kartę do głosowania i oświadczeniem, 1 obrazek religijny.
- Pusta kartka papieru A4.
- Jedna koperta na kartę do głosowania była pusta - nie było karty w środku.
- Jedna karta z datą głosowania w 2015 roku.
- Była 1 karta bez pieczęci i jedna karta z pieczęcią innej komisji.
- Święty obrazek.
- Jedna karta była wzorem karty do głosowania bez pieczęci.
- Głosującemu wpadł do urny Dowód Osobisty.
- Gazetki parafialne.

- Fałszywa karta.
- Odręczny list jednego z wyborców.
- Wyjęto pakiet wyborczy adresowany do sąsiedniej komisji.
- Karteczka o treści: Sz. P A.D. W imię Boże, niech Ci Bóg pomoże.

Liczenie

L5. Czy wystąpiły jakiekolwiek problemy z interpretacją ważności głosów? (1462 odpowiedzi)

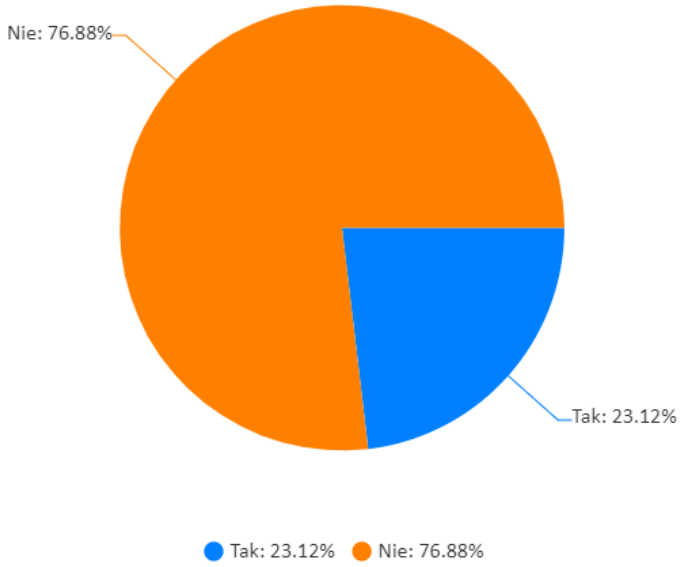

- Wątpliwości dotyczące umiejscowienia przecięcia się linii (w kratce czy poza kratką)
- Chcieli uznać 3 głosy ze względu na intencję wyborcy, na moje żądanie sprawdzenia w procedurach uznali glosy za nieważne.
- Jeden przypadek zamazanego z całości pola. Komisja w głosowaniu uznała to jako głos nieważny.
- Pod naciskiem długopisu w okienku do głosowania powstały niewielkich rozmiarów otwór.
- Jeden głos było niejasne, czy postawiony znak to minimum 2 przecinające się linie. Każdy z komisji sprawdził lupą, po czym komisja głosowała, czy głos ważny.
- Przecinające się linie na granicy kwadratu (na liniach go definiujących)
- Dwie karty miały dopiski z trzecią kratką do głosowania i nazwiskiem trzeciego kandydata. Krzyżyki były przy tym trzecim kandydacie i przy jednym z prawidłowych. Komisja pierwotnie zinterpretowała te głosy jako nieważne. Po interwencji mojej i męża zaufania zakwalifikowała jako ważne.
- W 2 przypadkach znak X była prawidłowo postawiony przy jednym kandydacie, chociaż na tych karta była dopisany kandydat z I tury wyborów, przewodniczący uznał te karty za nieważne nie konsultując tego z pozostałymi członkami komisji, dopiero obserwator i mąż zaufania zwrócili uwagę, że te karty są ważne.
- Komisja nie znała części kodeksu wyborczego opisującej ważność głosów i usiłowała unieważniać ważne głosy (z czego zrezygnowała po interwencji).
- Jedna kreska była dobrze widoczna, druga nie - jedynie ślad, że był ruch długopisem - ostatecznie komisja uznała głos za ważny.
- Jeden z głosów zaznaczony był niestarannym kółkiem, które miało dwie linie jakby przecinające się, ale większość członków komisji postanowiła tego głosu nie uznać.

- Na jednej z kart jedna z linii nie była dosyć wyraźna i to podlegało dłuższej interpretacji.
- Wszyscy Członkowie Komisji podporządkowali się Przewodniczącej, która podejmowała jednoosobowo decyzje o zaliczeniu lub nie głosu.
- Pakiet zwrotny otwarty, w środku podpisane zaświadczenie i zaklejona koperta do głosowania.
- Była dyskusja na temat "głosów syjamskich".
- Ważne karty w błędnie zaadresowanych kopertach - inna komisja.
- Ktoś się pomylił, zakreślił (zakolorował) kratkę z krzyżykiem (ale mało dokładnie) i zaznaczył krzyżyk w drugiej. Głos uznany za nieważny - jeden z krzyżyków choć zakreślony był widoczny.
- Jedna karta posiadała czerwoną pieczęć, uniemożliwiającą ustalenie numeru OKW. Ostatecznie kartę uznano za ważną.

Liczenie

L6. Czy w przypadku sporów dotyczących ważności głosu komisja podejmowała decyzję większością głosów? (1435 odpowiedzi)

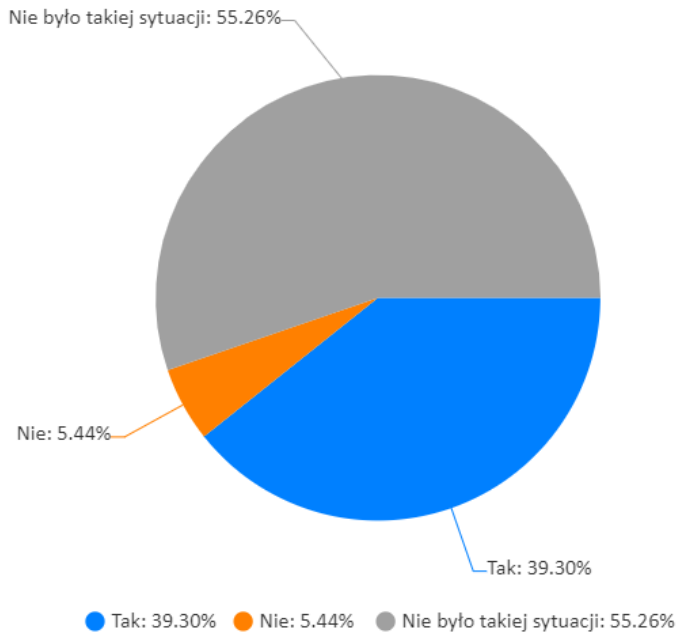

- Każdy podał swoje interpretacja. Większość zdecydowała.
- Decydował przewodniczący komisji.
- Decyzje podejmowano w 3-4 osoby. Choć za każdym razem wydawały się być słuszne ale nie były głosowane.
- Również biorąc pod uwagę głosy mężów zaufania.
- Nie było formalnego głosowania. Przewodnicząca komisji proponowała kwalifikację, komisja potakiwała.
- Ale po mojej interwencji ponieważ zastępca przewodniczącego uznał sam na początku jego nieważność.
- Przewodniczący sprawdzał wytyczne i tym się kierował.
- Poprawność głosu była ustalana z członkami, którzy chcieli spojrzeć na kartę; nie wszyscy w tym uczestniczyli.
- Komisja podejmowana wspólnie decyzje, biorąc również pod uwagę moje zdanie.
- Wszyscy byli zgodni co do przyczyny nieważności.
- Nie było głosowania, ale był konsensus.
- Głos przewodniczącej.
- Wystarczyło przytoczenie obowiązujących przepisów.

- Konsultowano problem z ekspertami.
- Trudno jednoznacznie odpowiedzieć na to pytanie ze względu na sposób liczenia głosów opisany w odpowiedzi na pytanie L3. Błędne głosy były wyławiane w tym quasi indywidualnym sortowaniu kart. Zwłaszcza młodsze osoby pytały o zdanie przewodniczącej komisji, gdy miały jakieś wątpliwości. Któraś z członkiń komisji powiedziała, że rozstrzygające jest zdanie osoby na stanowisku przewodniczącej komisji. Przekazałam informację, że w moich materiałach szkoleniowych była mowa, iż to cała komisja decyduje o tym, czy głos jest ważny czy nie.
- Telefon do urzędnika wyborczego i wysłanie zdjęć spornych kart. Po chwili telefon zwrotny i werdykt: wszystkie nieważne. Wszystko na głośnomówiącym.
- Decydowali przewodniczący wraz z zastępcą gdyż oni byli o to proszeni przez resztę członków.
- W wyniku dyskusji.
- Przewodnicząca (która sama mocno przekonywała, że głosy są nieważne) początkowo chciała, aby uznano te głosy za nieważne, następnie zaproponowała głosowanie, ale nie odbyło się ono. Zamiast tego przewodnicząca zaproponowała, że "kompromisowo" 2 głosy proponuje uznać, a jeden, gdzie linie przecinały się na granicy zewnętrznej kratki lub nieznacznie poza kratką - nie uznać. Pozostali członkowie głośno lub milcząco zgodzili się na takie rozwiązanie.
- Po dyskusji decyzję podjęła przewodnicząca. Dotyczyło to jednego głosu.
- Podejmowała decyzje osoba licząca daną część kart, czasami więcej osób.
- Przewodnicząca skonsultowała przepisy z prawnikiem i wszyscy przyjęli jej punkt widzenia, nie było sporu który wymagałby głosowania.
- Ważność ustalały 2-4 osób, czasem z przewodniczącym lub wice. Czasem samodzielnie.
- Komisja wyjaśniła sobie zasady i potem zgodnie interpretowali wszyscy każdy głos nieważny.
- Po rozmowie z pełnomocnikiem wyborów komisja zadecydowała o nieważności kart.
- Decyzja skonsultowana z Urzędnikiem Wyborczym.
- Nie było "wyraźnego" głosowania. Najpierw chciano, by przewodniczący zdecydował. Zwróciłam uwagę, że powinni razem to rozstrzygnąć. Kilka osób się wypowiedziało i postanowiono nie uznać głosu za ważny.

Liczenie

L7. Czy wystąpiły jakiekolwiek problemy lub nieprawidłowości przy wypełnianiu protokołu? (1443 odpowiedzi)

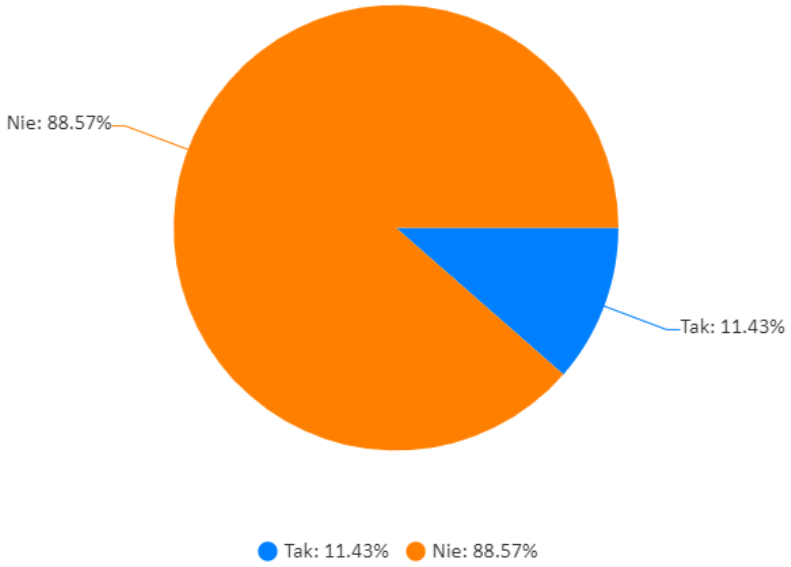

- Liczba kopert zwrotnych wysłana do wyborców. W którym miejscu należy wpisać kopertę, która nie została odebrana przez wyborcę. Czy wlicza się do wysłanych?
- Trudności z interpretacją instrukcji i wypełnieniu danych liczbowych.
- Błędy, niezgodności danych. Protokół pomogła wypełnić osoba obsługująca program, gdyż ciągle wyskakiwały błędy.
- Pani przewodnicząca nie znała protokołu, nie umiała zinterpretować/zrozumieć poszczególnych jego poleceń. Nie znała również procedury wypełniania protokołu, stąd też szukała czystego formularza na dane nie wiedząc że wyniki trzeba wprowadzić do WOW aby uzyskać protokół.
- Wpisano liczbę kart do głosowania policzoną po zakończeniu głosowaniu jako liczbę otrzymanych kart wyborczych, nie wpisano faktycznej liczby kart, które policzono rano.
- Były problemy z tym, jak ująć sumarycznie głos korespondencyjny (był 1), czyli niejasności budziła korelacja pozycji 1, 4, 9 i 9a.
- Tak, nie było wiadomo jak uwzględnić głosy korespondencyjne.
- Dwie osoby miały zaśw. ze szpitala, zostały niewłaściwie dopisane do liczby wyborców głosujących na podstawie zaświadczenia o prawie do głosowania.
- Komisja wydała kartę wyborcy, który posiadał nieważne zaświadczenie. Karta została zwrócona komisji, następnie spakowana w osobny pakiet. - Uwaga ta znalazła się w protokole końcowym. Podczas sporządzania protokołu komisja miała problem, jak zaklasyfikować ten przypadek i do jakiej puli doliczyć kartę.
- Były problemy z tym, jak należy zakwalifikować kopertę zwrotną wrzuconą przez wyborcę do urny.

- W p. 4 wpisano pierwotnie liczbę 442 zamiast 430 ponieważ dodano wyborców, którym wysłano pakiety wyborcze.
- Pierwotny ręczny protokół, w poz. nr 4, zawierał błędną liczbę wyborców, którym wydano karty do głosowania tj, 990 osób zamiast 978, gdyż doliczono do nich 12 kart pakietów korespondencyjnych. Błąd ujawnił się w trakcie wprowadzania danych do systemu informatycznego i został skorygowany.
- Powstały wątpliwości i błędy podczas kwalifikowania głosów i kart do poszczególnych kategorii. Opis kryteriów sformułowany jest niejasno. podejmowano wielokrotne próby dopasowania liczb do rubryk.
- Źle zapisano kartę nieważną (bez pieczątki).
- Problem przy wypełnianiu protokołu pojawił się przy wpisywania liczby głosów oddanych korespondencyjnie. Komisja posiadała 10 kopert zwrotnych, z urny wyjęto 10 kopert z kartami oraz z nich 10 kart. Jedna z nich była niepoprawnie oddana (jak opisane w G21), była to jednak karta ważna z poprawnie postawionym znakiem x. Wyliczenie tego głosu w poczet głosów nieważnych (pkt 12 protokołu) powodowało problem z punktami 13 i 14 gdyż żaden z przedstawionych tam powodów nie odpowiada przypadkowi tego jednego głosu, co powodowało, że pola 13 i 14 nie sumowały się do wartości pola 12. Na zalecenie wyżej postawionych organów koperty z tego głosu (zwrotną i na kartę) odliczono od liczby ogólnej kopert, a karty nie załiczono w poczet kart wyjętych z urny.
- Kwestia ilości osób z zaświadczeniami - przekroczyła próg 10%.
- Kart wyciągniętych z urny było o 1 więcej niż wydanych.
- Były problemy z interpretacją punktu 4 protokołu. Kolejny raz przeliczano niewykorzystane karty do głosowania.
- Protokół nie był uzupełniany na bieżąco, tylko na końcu po przeliczeniu głosów poszczególnych kandydatów. Brakowało 218 głosów. Komisja sprawdzała puste koperty i znalazła te 218 kart. Po znalezieniu 218 kart zaprzestała dalszego sprawdzania pustych kopert.
- Nie rozumienie rubryk.
- Błędy rachunkowe, problemy z interpretacją pól 3-4, 12a-12b.
- Po przeliczeniu wszystkich kart okazało się ze brakuje 10 sztuk. Ponownie przeliczono wszystkie karty dwukrotnie i ostatecznie przyjęto ze do pomyłki doszło w przeddzień wyborów przy odbiorze kart (przy zwrocie nadwyżki) . Po moim wejściu do komisji rano powiedziano mi ze komisja otrzymała 1424 karty natomiast w protokole widnieje liczba 1414
- Kwalifikacja jednej karty i głosu bez pieczęci komisji wyborczej
- Brak merytorycznego przygotowania przez Przewodniczącą sprawił, że wszystko było przeliczane dwa razy, a Protokół był pisany przez 4 godziny. Na koniec i tak nie zgadzało się o 4 karty.
- 3 szt. więcej kart wydanych niż podpisów na liście.
- Wydano jedną kartę do głosowania za dużo, przy liczeniu głosów okazało się, że dwie karty skleiły się razem, głos oddano tylko na wierzchniej, spodnia pozostała pusta.
- Występowały błędy podczas przeliczania głosów i ich sumowania. Największy problem z interpretacja głosów z kopert zwrotnych.
- Nie zgadzały się liczby, były wątpliwości, czy pakiety korespondencyjne włączać do liczby kart wydanych itp.. Nie całkiem jasne opisy rubryk powodowały wątpliwości jakie liczby wprowadzać w rubryki.
- W wersji papierowej w pkt. 9 i 11 nie uwzględniono liczby kart głosowania korespondencyjnego.
- Nie był wypełniany wspólnie.
- Protokół nie przewiduje przypadku przedartej i sklejonej taśmą karty.

Liczenie

L8. Czy mężowie zaufania lub członkowie komisji wnieśli uwagi do protokołu komisji? (1449 odpowiedzi)

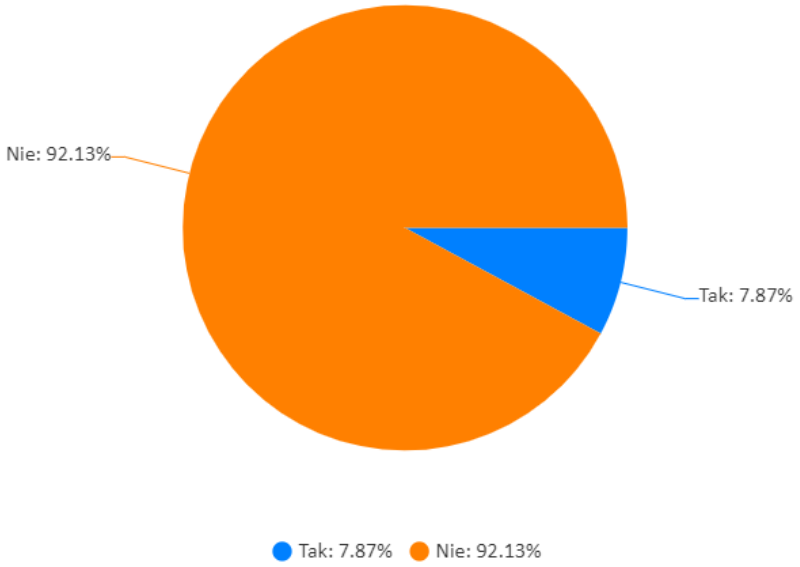

- Członkowie wnieśli uwagę, że jeden z wyborców najprawdopodobniej nie wrzucił swojej karty do urny, tylko wyniósł ją niepostrzeżenie z lokalu wyborczego.
- Niezaklejony wlot od urny po zakończonym głosowaniu. Głosy liczone w podgrupach.
- Różnica w ilości kart otrzymanych, a wykorzystanych w głosowaniu + pozostałych niewykorzystanych.
- Mąż zaufania: 1. nie sporządzono notatki z dopisania wyborcy do listy dodatkowej mimo braku zaświadczenia 2. Urna miała ślady starych nalepek i plomb, prawdopodobnie z poprzedniego głosowania 3. w formularzu z prośbą o dodatkowe karty wpisano, że otrzymano 1440 kart, co nie jest zgodne z pkt. 1 protokołu.
- 1.na urnie były ślady taśm, etykiet z poprzedniego głosowania, 2.liczba otrzymanych kart (podanych w protokole) była o 2 szt. większa niż wynikało to z wniosku o wydanie kart z rezerwy, 3.jeden z członków komisji nie sporządził notatki z faktu dopisania wyborcy do dodatkowego formularza.
- Nie, ale komisja na bieżąco analizowała moje uwagi i się do nich ustosunkowywała. Nie spotkałam odmowy. Protokół komisja wypełnia biorąc pod uwagę dane z moich notatek.
- Mąż zaufania wniósł dwie uwagi co do decyzji komisji dotyczącej ważności dwóch głosów: głos na Andrzeja Dudę, uznany przez komisję za ważny, a przez męża zaufania za nieważny (brak przecinających się linii w kratce) oraz głos na Rafała Trzaskowskiego, uznany przez komisję za nieważny, według męża zaufania był ważny, gdyż linie w kratce przecinały się.

- Na tablicy szkolnej w lokalu wyborczym widniał napis wybory a obok dwa kwadraty jeden pod drugim. górny ze znakiem ?x? i komentarzem ?dobrze? i dolny ze znakiem ?/? i komentarzem ?złe?. Mogło to sugerować wybór pierwszego kandydata.
- Na protokole przekazania 11.07.2020 było 1596, po przeliczeniu rano 12.07.2020 było 1586.
- Uwaga męża zaufania: "zgodnie z protokołem przekazania liczba kart do głosowania miała wynosić 981 - rzeczywista liczba kart 998".
- Ilość dostarczonych kart większa o 9 sztuk niż napisana ilość na kopercie.
- Uwagi dot liczenia kart przez członków komisji osobno.
- Cytuję: "Po pierwszym przeliczeniu głosów przez komisję w podgrupach poprosiłem by ostatecznie policzono głosy na każdego kandydata pojedynczo (jedna osoba każdy głos po-kolei) tak abym mógł oszacować czy wynik może odpowiadać liczbie wydanych głosów. Moja prośba została odrzucona i finalnie liczba głosów była zliczana przez trzy osoby jednocześnie, oddzielnie. Poza tym współpraca przebiegła bez zarzutów.".
- 50 kart RT znalazło się podczas liczenia w stosie głosów AD.
- Uwaga dotyczyła początkowego sposobu liczenia bez odkładania kart i ponownego sprawdzania, gdzie jest krzyżyk.
- W stosie na kandydata A. Dudę był głos na R. Trzaskowskiego. Uwaga zwrócona przez męża stanu, wniesiona do protokołu.
- Jeden przypadek, pani która już zagłosowała przywoziła samochodem kilka kolejnych osób, raz weszła z nimi do lokalu i wskazywała na kogo głosować (weryfikowała również poprawność oddania głosu na danego kandydata).
- Sporadyczne nie korzystanie z osłony na dane osobowe.
- Nieżyjąca osoba od 2007 r. uwzględniona w spisie wyborców.
- brak przeliczenia podpisów na spisie wyborców.
- Komisja po raz kolejny zgłosiła uwagi do niedostatecznej dostępności (I piętro bez windy) lokalu wyborczego.
- Niezgodność liczenia kart w sobotę i niedzielę od ostatecznych wyników o 2.
- Brak dostatecznej tajności brak organizacji przy liczeniu głosów wręcz bałagan.
- Składanie kart przez wyborców. Liczenie w podgrupach.
- Mąż zaufania wpisał do protokołu, że były wątpliwości z uznaniem jej upoważnienia, które było wystawione na wybory 28 czerwca 2020. Po sprawdzeniu obowiązujących przepisów, mąż zaufania został dopuszczony do obserwacji wyborów.
- Mąż zaufania zwrócił uwagę, ze w liczbie osób oznaczających frekwencje na godz 17 nie została ujęta ilość pakietów korespondencyjnych.
- Mąż zaufania z KO wniósł uwagę ogólną: procedura oddawania głosu przez osoby niewidome jest niejasna, w co najmniej dwóch przypadkach to osoba towarzysząca osobie niewidomej kierowała ręką niewidomej przy stawianiu krzyżyka na karcie.
- Mąż zaufania wniósł uwagę dotyczącą nie przyjęcia głosów przez pana który próbował doręczyć głosy koło godziny 18 do konsulatu i mu odmówiono, a w sobotę jeszcze przyjmowano.
- 175 kopert zwrotnych przyszło zaadresowanych na inną komisję. Te zostały dopisane do spisu wyborców ręcznie. Przy liczeniu, okazało się że 187 głosów ma pieczęć innych komisji i głosy zostały unieważnione. Przypuszcza się ze w tym było właśnie te 175 głosów [komisja za granicą - uwaga red.].
- Koperty do innej komisji zostały otwarte i głosy zmarnowane [komisja za granicą - uwaga red.].
- Przewodniczący komisji nie zgadzał się na wspólne liczenie głosów, nastąpiło to dopiero po interwencji męża zaufania i obserwatora społecznego.
- Sposób liczenia głosów, samodzielne sporządzanie protokołu przez przewodniczącą, system analizy głosów nieważnych.
- Przed rozpoczęciem głosowania nie wpisano numerów plomb urny do wewnętrznego protokołu. Nie wyznaczono osoby, która będzie pilnowała urny podczas wyborów. Członkowie komisji nie zawsze używali zasłonek, chroniących dane wyborców. Komisja nie zapakowała w pakiet kart niewykorzystanych, komisja uczyniła to dopiero po upomnieniu męża zaufania.
- Były wątpliwości co do głosu na kandydata Rafała Trzaskowskiego który został jednogłośnie opinią komisji uznany za nieważny. Mąż zaufania oraz ja jako obserwator mieliśmy co do tego wątpliwości. Wg komisji linie tylko stykały się wewnątrz kwadracika natomiast wg nas przecinały się.
- Członkowie komisji opisali zachowanie przewodniczącej (w tym dopuszczenie do agitacji wyborczej podczas głosowania) oraz opisali zachowanie komisarza wyborczego, który po pierwszej turze nie zgodził się na odwołanie przewodniczącej.

Liczenie

L9. Czy komisja ustosunkowała się do tych uwag? (1177 odpowiedzi)

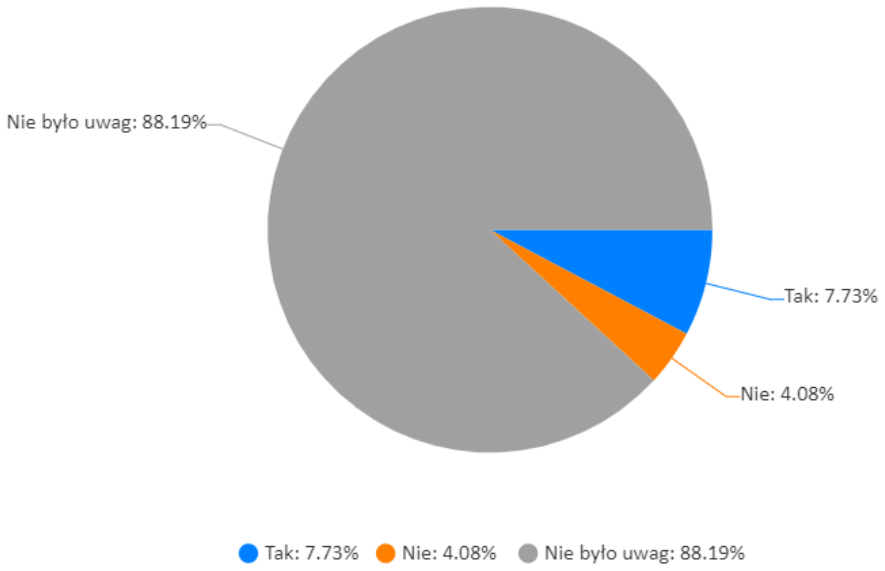

- Tak, słuchali mnie i oczekiwali podpowiedzi co i jak wykonywać, nie znali procedur.
- Komisja przyjęła uwagę i odnotowała ją w protokole.
- Komisja w uwagach do protokołu zaznaczyła takie samo stanowisko.
- Komisja nie ustosunkowała się do uwag pisemnie ani ustnie.
- Komisja zgodziła się z uwagą i przyznała się, że nie do końca przeliczyła karty podczas odbierania ich.
- Komisja opisała, że jeden z wyborców omyłkowo źle się podpisał i zauważono to dopiero przy podpisywaniu się drugiego.
- Przyjęła i korygowała zachowanie.
- Telefon do Urzędu Miasta, uzgodnienie.
- Niektóre przyjęła inne nie.
- Potwierdziła, że bezzwłocznie zmieniła tryb pracy.
- Zakwestionowano słuszność uwag.
- Że jest to problem nieujęty w przepisach.

- Vice-przewodniczący komisji próbował znaleźć stosowany zapis w prawie wyborczym. Gdy nie nie udało, komisja urządziła glosowanie i stosunkiem 10:3 odmówiła uznanie kart za ważne.
- Zgodzili się z uwagami i wyjaśnili, że wynikało to z roztargnienia i usprawnienia pracy komisji.
- Przewodnicząca wskazywała, że nie otrzymała żadnej pomocy z zewnątrz od wyższej instancji (po raz pierwszy pełniła taką funkcję). Gdy dzwoniła tam, by skonsultować sposób rozwiązania problemu lub by uzyskać interpretację zapisów w formularzu, nikt nie odbierał telefonu (pokazała swój telefon z listą kilkunastu! nieodebranych połączeń).

Liczenie

L10. Czy wystąpiły jakiekolwiek problemy z wprowadzeniem danych do informatycznego systemu WOW? (1423 odpowiedzi)

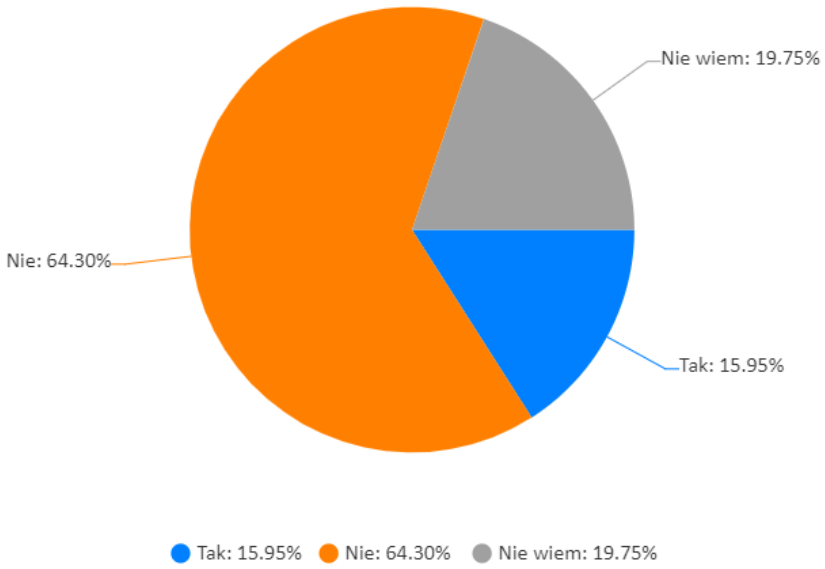

- Liczba kopert zwrotnych wysłana do wyborców. W którym miejscu należy wpisać kopertę, która nie została odebrana przez wyborcę. Czy wlicza się do wysłanych. System nie chciał zaakceptować łącznej liczby kopert wraz z tą, której wyborca nie odebrał. W spisie wyborców było 9 wysłanych kart, z nieodebraną kopertą było 10. Finalnie do systemu wpisano 9.
- 1. Nie zgadzała się liczba kart wydanych z liczba kart wyjętych z urny ponieważ jedna karta została wydana ale zniszczona przez wyborcę na oczach komisji i nie wrzucił do urny. 2. Protokół z systemu wydrukował się bez kodu kreskowego, poprawiano.
- Zgłoszone przez informatyka - niestandardowa data w formularzu zgłoszenia internetowego.
- Drukowanie protokołu-znikał pasek kodu.
- System sygnalizował błąd we wprowadzonych danych z protokołu.Komisja kilka godzin próbowała ustalić, gdzie popełniła błąd. Ale błędu nie było. O godz. 0.30 wprowadzono ponownie te same dane z protokołu i system już nie sygnalizował błędu.
- Wydaje mi się ze nie było. Pan informatyk po około 10-15 minutach Wszystko przygotował.
- Po wpisaniu danych do protokołu roboczego wystąpiła różnica 10 głosów, przewodniczący dość długo starał sobie z tym poradzić (zwróciłam na to uwagę) w końcu stwierdził, że jest dobrze, ale system tego nie chciał przyjąć, ponownie przeliczono karty.
- Okazało się, że istnieją niespójności w ilości głosów, doszło do powtórzenia przeliczenia głosów, tym razem w poprawny sposób.

- Interpretacja podartej karty. Poprawa protokołu po interwencji z miasta.
- Ponieważ nie zgadzała się liczba wolnych kart opieczętowanych po glosowaniu (przywiezione - wydane) pan wprowadzający wyniki zasugerował aby zmienić liczbę kart otrzymanych aby wszystko się zgadzało. Maz zaufania i ja nie zgodziliśmy się na te korekty.
- Byli problemy z liczba kart otrzymanych przez komisję.
- Komisja otrzymała 13 kart więcej niż liczba uprawnionych do głosowania. System początkowo nie chciał tego zaakceptować, ale po złożeniu wyjaśnienia udało się wprowadzić poprawne dane.
- Niepoprawnie zsumowano karty (nie zsumowano kart korespondencyjnych).
- Problem zw.z opisem zaistniałej syt.dot. dodatkowej koperty z.innej OKW.
- Z wprowadzeniem nie było problemów ale był problem z wydrukowaniem go, który trwał 45 min.
- Były problemy z tym, jak ująć sumarycznie głos korespondencyjny (był 1), czyli niejasności budziła korelacja pozycji 1, 4, 9 i 9a. Powodem było także to, że jeden z głosów "skleił się " i trzeba było powtórnych trzech przeliczeń, aby go odnaleźć.
- Podobno były problemy z siecią.
- Nie zostałem poinformowany o fakcie wprowadzania danych do systemu.Dane wprowadzał samodzielnie wiceprzewodniczący w innym pomieszczeniu.
- Problem z uwierzytelnieniem wprowadzającego, być może przez słaby zasięg internetu.
- Nie uwzględniono osób wykreślonych, za dużo kart.
- Długo to trwało (ponad 1 godzinę)
- System WOW ma ograniczenie w liczbie dostarczonych kart (między 80% a 100% liczby uprawnionych), do tej komisji dostarczono więcej kart niż uprawnionych i system zgłosił "Ostrzeżenie" wymagające komentarza.
- Wprowadzanie danych odbywało się w małym pomieszczeniu wspólnym dla 2 komisji bez możliwości obserwowania tej czynności.
- Formularz nie chciał "przejść" po kilkunastu minutach i rozmowie telefonicznej ze specjalistami, dane zostały prawidłowo przekazane.
- Strona nie otwierała się.
- Pierwotny ręczny protokół, w poz. nr 4, zawierał błędną liczbę wyborców, którym wydano karty do głosowania tj, 990 osób zamiast 978, gdyż doliczono do nich 12 kart pakietów korespondencyjnych. Błąd ujawnił się w trakcie wprowadzania danych do systemu informatycznego i został skorygowany.
- Prawdopodobnie błąd w ewidencji ludności wygenerował ostrzeżenie.
- Nie zgadzała się liczba głosów. Nastąpiło ponowne przeliczenie i okazało się ,ze zabrakło 10-ciu głosów oddanych na A.Dudę.
- Pojawiały się błędy przy wprowadzaniu danych ale to w związku ze skomplikowanym zapisem sformułowanym w instrukcji.
- "Pana informatyka" nie było jak komisja była gotowa do wpisywania. Kwestia organizacyjna, nie wina systemu.
- Był błędnie wygenerowany kod, dlatego moja kopia protokołu ma inny kod niż protokół komisji.
- Tak, była zbyt duża procentowo ilość głosujących z upoważnieniami.
- Ostrzeżenie odnośnie ilości wydanych dodatkowych kart na podstawie zaświadczenia, system ostrzega, gdy liczna dodatkowych kart wydanych poprzez zaświadczenie jest większa niż 10% całej ilości wydanych kart.
- System nie przyjmował wpisanych danych dot. liczby nieważnych kart do głosowania. Członkowie komisji jako nieważne karty błędnie zakwalifikowali również nieważne głosy oddane na ważnych kartach. Sprawa dotyczyła w sumie 5 kart, z których 1 była faktycznie nieważna (niepodbita), a 4 ważne z nieważnymi głosami. Po krótkiej dyskusji problem został rozwiązany.
- System ciągle wskazywał błędy, wynikające z fatalnych obliczeń przewodniczącego.
- Tak, wykryty został błąd rachunkowy, glosy przeliczono ponownie.
- Jedna osoba zapisana w spisie do głosowania korespondencyjnego nie była wpisana do systemu, problem został naprawiony, głos tej osoby jest już ujęty w systemie.
- System się zawiesił. Najpierw został przesłany pdf a potem zatwierdzono dane w systemie.
- Informatyk miał problem z zalogowaniem do systemu WOW.
- Okazało się, że migracja danych trwa długo i nie było wiadomo czy zostały zaakceptowane ostatecznie.
- Nie zgadzała się ilość kart. ustalono, ze musieli źle przeliczyć karty, które otrzymali przed otwarciem lokalu i tak tez zapisano w protokole.
- Były pomyłki przy myleniu ważnych głosów vs. ważnych kart; podobnie z pakietami itp - po całym dniu pracy sytuacja wpisywania danych jest trudna - uważam, ze formularz towarzyszący podczas głosowania powinien lepiej odzwierciedlać działania w czasie wpisywania do systemu, tak aby wieczorem/w nocy była to tylko formalność (obecnie jest to zbyt mało intuicyjne mimo wszystko).
- Liczba kart w urnie nie zgadzała się z liczbą podpisów (była jedna karta mniej), nie dało się wprowadzić danych.
- Problem z opisaniem wrzuconej do urny pustej koperty.

- Brak było połączenia z internetem; v-ce przew. udostępnił prywatny zasób internetowy.
- Pierwszy problem był z wprowadzeniem skorygowanej ilości kart do głosowania (różnica jednej karty). Drugi problem wystąpił przy próbie drukowania nie drukował się kod QR). Ostatecznie protokół został wydrukowany w UG.
- system nie chciał zaakceptować, że było więcej kart niż uprawnionych do głosowania. Zabrakło tuszu w drukarce.
- Trudności interpretacyjne pól do wprowadzania danych - mimo instrukcji. Znaczenie też miało chyba zmęczenie członków, dlatego całą procedura zabrała ok. 30 min (choć samo wprowadzanie szło bardzo szybko).
- Jeden komputer przestał działać.
- Długi czas oczekiwania na ostateczną drukowaną wersję protokołu. Wynikało to prawdopodobnie z błędnego policzenia 1 głosu korespondencyjnego. Został policzony podwójnie - jako karta wyjęta z urny i jako głos nie ważny. Nieważność głosu wynikała z tego, że był spakowany w jednej kopercie z oświadczeniem. Tak spakowany pakiet został prawdopodobnie omyłkowo wrzucony do urny. A nie powinien, bo nie był odznaczony na spisie wyborców (brak oświadczenia do momentu otwarcia koperty z kartą do głosowania podczas liczenia głosów). Moim zdaniem omyłka i długie dochodzenie do tego gdzie została popełniona wynikała bardziej ze zmęczenia niż jakichkolwiek chęci zamieszania.
- Pojawienie się (nad kodem u dołu karty) oprócz kodu frazy: "Tworzenie nowego protokołu". Mimo to, protokół został wysłany.
- System nie uwzględnia pakietów wyborczych dostarczonych błędnie (brak na liście wyborców).
- Błąd w pierwszej wersji. Zapomniano o dopisanych na listę wyborców na podstawie zaświadczenia.
- Komisja otrzymała 6 kopert zwrotnych z głosami korespondencyjnymi i tyleż kopert zostało włożonych i wyjętych z urny. System nie chciał tego przyjąć, prawdopodobnie dlatego, że w pierwszej turze głosowało 7 osób.
- Brak internetu.
- Liczba głosujących z zaświadczeniem przekraczała 10%.
- Odbywało się to w innym pomieszczeniu, nie zostałam zaproszona.
- Dane wydawały się poprawne, a system zgłaszał błędy i ostrzeżenia. Ostatecznie uznano, że trzeba ostrzeżenia opisać i zakończyć pracę. = Walidacja danych nie powodziła się, jakby system nie był przygotowany do wliczania głosowania korespondencyjnego. Komisja musiała wpisywać wyjaśnienia dotyczące ostrzeżeń.

Liczenie

L11. Czy zdarzył się jakikolwiek przypadek odmowy wydania kopii protokołu mężowi zaufania lub obserwatorowi, jeśli o nią poprosił?
(1447 odpowiedzi)

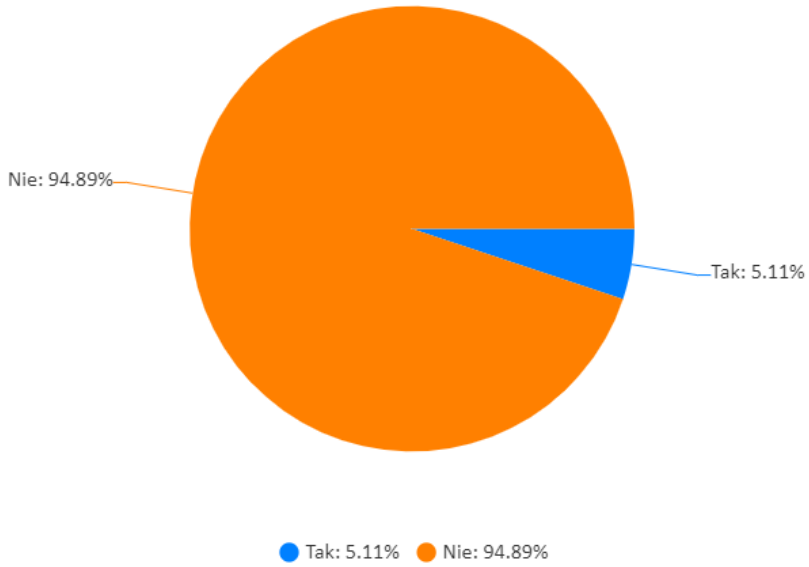

- Nie otrzymałam kopii protokołu.przewodniczacy po konsultacji z komisarzem jedynie udostępnił protokół do zdjęć.
- Kopia protokołu, którą otrzymałam, nie zawiera podpisów komisji.
- Gdy poprosiłem o kopię protokołu, początkowo odmówiono mi wydania dokumentu i polecono zrobić zdjęcie. Po sprawdzeniu przepisów wydano mi dokument bez problemu.
- Pierwszy raz przed rozpoczęciem głosowania zapytałam przewodniczącą czy będzie możliwość wydania mi kopii protokołu, na co ww. odparła, że "nie, bo nie mają ksero ani drukarki i nie muszą mieć takiego sprzętu i przecież mogę sobie zrobić zdjęcie"). Po zamknięciu lokalu ponownie o to zapytałam i wtedy przewodnicząca odpowiedziała, że "zapyta informatyka i jak on się zgodzi, to mi wyda kopię".
- Przewodnicząca mi odmówiła, ale po sugestii aby się skonsultowała w tej sprawie, zmieniła zdanie i protokół otrzymałam.
- Nie chciano wydać kopii protokołu, bo Pani z Urzędu Miasta tak powiedziała. Po rozmowach z koordynatorem ostatecznie został wydany.
- Zakwestionowano prawo męża zaufania do otrzymania kopii protokołu, ale mąż zaufania podał podstawę prawną i przekonał przewodniczącego.
- Tak ale po pytaniu do Przewodniczącej Komisji, zostało to sprawdzone, a kopia wydana.
- Komisja, po skontaktowaniu się z osobą odpowiedzialną z zewnątrz (pomimo prośby nie poinformowano z kim), odmówiła wydania kopii protokołu.

- Z inicjatywą kopii wyszedł Przewodniczący. /Poprzednio były odmowy tego samego przewod./
- Wykonano kopię dla męża zaufania, odmówiono jej obserwatorowi z KOD (piszącemu ten raport).
- Było zamieszanie wokół tego, czy faktycznie taką kopię powinnyśmy otrzymać, jednak po potwierdzeniu nie było problemów.
- Poinformowano mnie ze ilość kopii z systemu to 4 i nie mogę dostać jednej z nich, ale po przedłożeniu wniosku o wykonanie kopii dostałam ksero protokołu.
- Mężczyzna spoza komisji, który w oddzielnym pomieszczeniu wpisywał dane protokołu do komputera, miał wątpliwości, czy może wydać mi kopię protokołu. O wydaniu zadecydował przewodniczący komisji. Ale wydano mi wydruk bez podpisów członków komisji, ponieważ przewodniczący "nie chciał, żebym miał jego podpis".
- Informatyk wprowadzający i drukujący powiedział, ze nie możne wydrukować więcej.
- Informatyk odmówił wydruku, po interwencji Przewodniczącej - wydrukował
- Otrzymałam zgodę na zrobienie zdjęcia. Przewodniczący uzasadniał to tym, że program pozwala na wykonanie 4 kopii, które muszą być rozdysponowane.

Liczenie

L12. Czy komisja wywiesiła w miejscu łatwo dostępnym dla wyborców kopie protokołów głosowania w obwodzie? (1366 odpowiedzi)

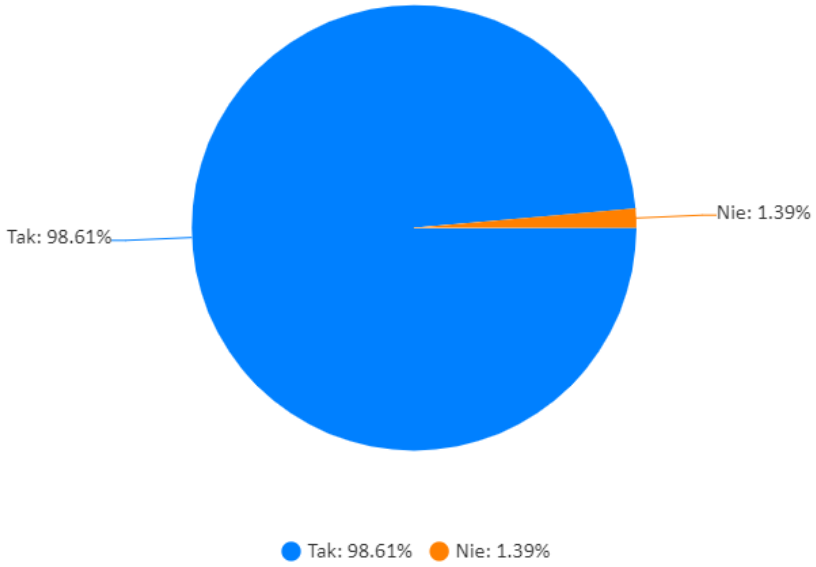

- Tym razem tak, w I turze nie.
- Protokoły zostały przyklejone nie na drzwiach wejściowych ale na bocznych oknach, gdzie np. osoba niepełnosprawna nie doszłaby.
- Na ogrodzeniu. (Nie ma więc potrzeby wchodzenia na teren przedszkola).
- Nie, bo ambasada znajduje się daleko od centrum. Nie sądzę by ktokolwiek z wyborców fatygował się ponownie do ambasady, by obejrzeć protokół wiszący "na płocie". Wielu wyborców przybywających do lokalu wyborczego wyrażało głośno swoją opinię oraz niezadowolenie, że konsulat oraz lokal wyborczy powinny znajdować się w centrum miasta a nie na jego obrzeżach, że konsulat/lokal wyborczy jest dla obywateli/wyborców, a nie dla konsula i jego personelu, dlatego centrum, a nie piękna zielona i droga dzielnica willowa za miastem.
- Jednak dopiero po konsultacji w gminie, po odniesieniu głosów.
- Wywieszone zostały na drzwiach wejściowych, jednak brama prowadząca na teren szkoły i furtka jest zamknięta więc nie ma dostępu.

Liczenie

L13. Czy komisja w jakimkolwiek momencie utrudniała Ci obserwację procesu liczenia głosów? (1465 odpowiedzi)

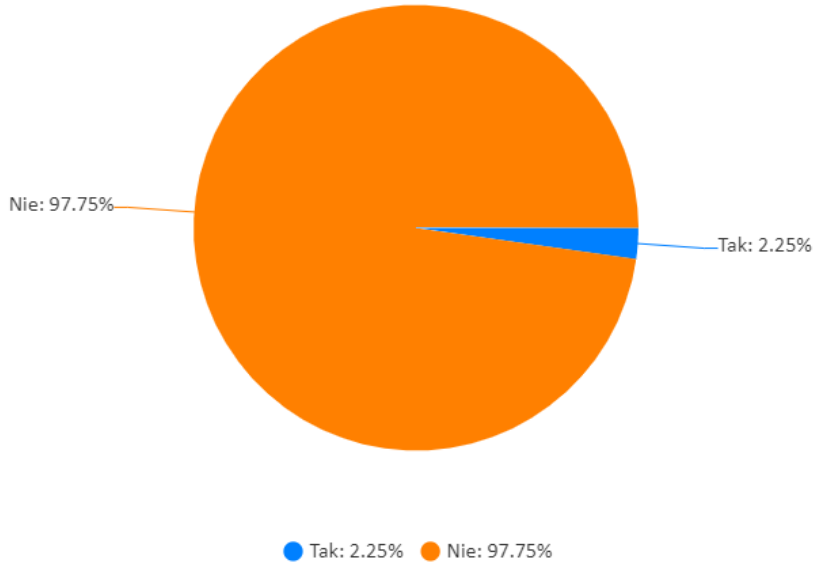

- Członek komisji wraz z informatykami otoczyli szczelnie komputer i szeptali przez co nie miałam możliwości obserwacji wprowadzania danych. Oprócz tego gdy jedna grupa wprowadzała dane do papierowej wersji protokołu inna grupa przeliczała ponownie głosy i nie miałam możliwości obserwować obu na raz.
- Państwo byli bardzo otwarcie na wszelką obserwację i nie czynili żadnych problemów.
- "Strażnik urny" prowokował niepotrzebną dyskusję na temat mojej obecności w lokalu wyborczym (chodziło m.in. o fotografowanie i filmowanie - twierdził, że nie mam takich uprawnień).
- Kwestionowała nagranie video i fotograficzne.
- Samą obserwację - nie, natomiast bezpodstawnie odmówiono mi de facto możliwości nagrywania, twierdząc (co zostało potwierdzone telefonem wykonanym przez przewodniczącą do kogoś zapewne z komisji wyższego stopnia), że mogę nagrywać działania komisji, ale tylko w taki sposób, aby nie było widać członków komisji, co jest absurdem i przykładem nadużywania i całkowicie błędnej interpretacji przepisów RODO. Możliwość nagrywania była więc fikcją.
- Zakaz wniesienia telefonu.
- Nie pozwolono mi filmować początku liczenia.
- Przewodniczący nie zezwolił na zdjęcia i filmowanie.
- Ale liczyła bardzo szybko. Obserwowałam ja i mąż zaufania i nawet we dwie osoby czasem było trudno ogarnąć wszystkich wzrokiem.

- Nie pozwolono mi sfotografować głosów, których ważność zakwestionowano ze względu na wadliwość krzyżyka.
- Sprzeciwiano się nagrywaniu prac Komisji a zwłaszcza członków Komisji. Poinformowałam, że przychodząc pierwszy raz poinformowałam z-cę przewodniczącego że będę robić zdjęcia i filmować.
- Musiałem być w odległości 4-5 m, bo "rozpraszałem komisję".

Liczenie

L14. Czy zgłaszałeś komisji uwagi do sposobu jej pracy? (1452 odpowiedzi)

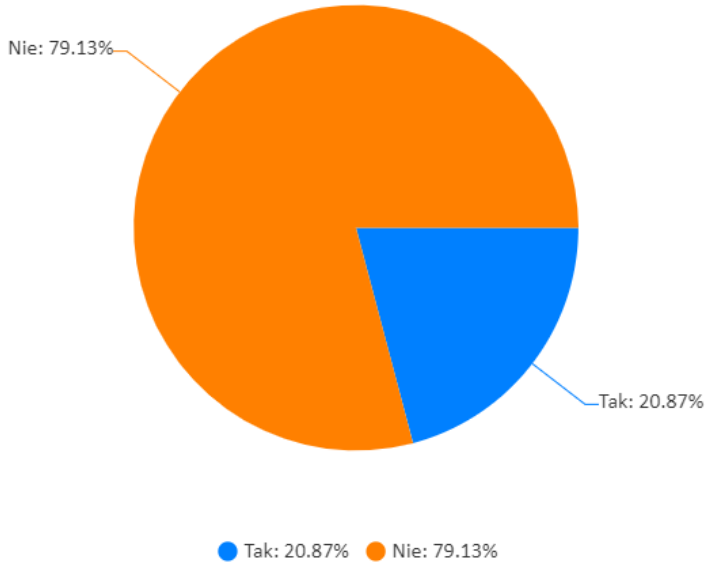

- Nie używanie nakładki, przewodniczący przyjął uwagę i zwrócił uwagę osobie nie używającej nakładki.
- Zaproponowałam system sprawnego zliczania głosów.
- Zaproponowałem, aby karty przeliczone przez jednego członka komisji były ponownie przeliczone przez innego członka. Komisja wykonała moją prośbę.
- Zgłaszałem uwagi dotyczące konieczności wykonywania liczenia przez wszystkich członków, a nie w grupach.
- Raczej pytania niż uwagi. Przyjmowane ze zrozumieniem i chęcią wyjaśnienia. Bardzo dobra współpraca ze strony komisji.
- Drobne uwagi przy błędach liczenia i złym odkładaniu kart (np. karta nieważna wylądowała na kupce jednego z kandydatów).
- Zabranie długopisów członkom komisji w czasie liczenia głosów.
- Zakwalifikowanie 2 głosów ważnych jako nieważne.
- Małe uwagi, większość przyjętych.
- Zgłaszałem uwagi dotyczące niekomisyjnego liczenia głosów oraz definicji karty i głosu nieważnego.
- Sugestie dotyczące metody weryfikacji różnic podczas liczenia głosów. Komisja wysłuchała i zastosowała tę metodę.
- Zwracałam uwagę na konieczność zaklejenia wlotu do urny oraz wykonywania wszystkich czynności w gronie komisji. Zgodzili się ze mną.

- Po wypełnieniu protokołu i wysłaniu go w systemie WOW komisja przystąpiła do pakownia i porządkowania dokumentów. Zwróciłam uwagę, że powinna wywiesić protokół jak najszybciej w widocznym miejscu. Przewodnicząca natychmiast przekazała protokół do podpisu członkom komisji i bardzo szybko go wywieszono.
- Zwróciłem uwagę, że wszyscy mają brać udział w liczeniu, a także o potrzebie powtórzenia liczenia, bo nie zgadzała się liczba kart z liczba podpisów na spisie. Liczono powtórnie bez sprzeciwu.
- Komisja zamierzała liczyć karty w podgrupach, zgłosiłam uwagę, że jest to niezgodne z przepisami, komisja zastosowała się do sugestii i liczyła wspólnie, przy jednym stole; ponadto zasugerowałam, aby przy liczeniu wyborców, którym wydano karty do głosowania - przeglądać listy "do góry nogami", czyli tak jak składali podpisy wyborcy, wtedy łatwiej dało się rozróżnić podpisy w poszczególnych polach i prawidłowo je policzyć.
- Próbowałem zasugerować, że praco komisji przy segregacji i zliczaniu głosów powinna być wspólna nie w podgrupach. Bezskutecznie. Niestety, osoby z komisji segregowały i liczyły głosy niezależnie w pojedynkę. Przyglądając się procesowi liczenia zauważyłem ścisłości i zgłosiłem przewodniczącej Komisji. W wyniku weryfikacji ujawniono więcej uchybień.
- Zwróciłam uwagę, że wszystkie głosy z kart do głosowania powinny być liczone wspólnie na jednym stole (wcześniej zaczęto je rozkładać osobno na 2 stołach w 2 grupach) - przyjęto tę uwagę i głosy zostały przeliczone w jednej grupie na jednym dużym stole.
- Tajność, samodzielność, brak obserwowania urny.
- O przejrzenie wspólne głosów uznanych za nieważne. Została wykonana natychmiast.
- Sprawdzanie tożsamości, skorygowane
- Przy wypełnianiu protokołu.
- O tym, że nie zaplombowano urny, po zamknięciu lokalu. Powiedziano, że już zaraz będzie otwarta
- Byli znakomici!
- Tak, komisja chciała przypieczętować wcześniej niepodbitą i nieważną kartę już w trakcie liczenia głosów.
- Zwracałam uwagę, że worek z kopertami z kartami powinien być zaplombowany. Przewodnicząca odpowiedziała, że w Urzędzie Gminy życzyli sobie, aby nie był zaplombowany.
- Po przeliczeniu głosów w pierwszej chwili wydawało się ze jest ich za dużo. Zwróciłem uwagę ze może liczba której komisja oczekiwała to tylko liczba kart wydanych bez liczby głosów korespondencyjnych. Po ich dodaniu suma głosów odpowiadała kartom wydanym i korespondencyjnym. Ten błąd wyniknął ze zmęczenia członków komisji.
- Uwagi zgłoszone były raz w trakcie ustalania ważności jednego z głosów. Jeden z wyborców przy zaznaczonym kandydacie zawarł dopisek nieprzychylny partii rządzącej. Część członków komisji miała wątpliwość czy uznać taki głos. Po dyskusji i odwołaniu się do regulaminu, który mówi, że znakiem X postawionym w kratce są co najmniej dwie linie przecinające się w obrębie kratki, a wszelkie inne znaki, traktuje się jako dopiski, które nie wpływają na ważność głosu, głos został uznany za ważny.
- Chęć otwarcia urny przed podliczeniem pozostałych kart i spisów wyborców oraz chęć zabrania worka z kartami nie zaplombowanego, z myślą że jak coś będzie brakować to w UM się dołoży i zaplombuje. Po mojej interwencji worek zaplombowano.
- Uwagi dotyczące sposobu liczenia głosów, ale nie zostały wzięte pod uwagę, jedna z członkiń komisji była wyraźnie oburzona i krzyczała że ona nie będzie do trzeciej w nocy siedzieć i liczyć tak żebym ja mogła sobie pooglądać.
- Dotyczące kolejności segregacji kart, liczenia w grupkach, długopisów w trakcie liczenia, zastosowano się tylko do uwagi odnośnie długopisów.
- Brak plomby na wlocie urny po zamknięciu lokalu wyborczego. Utworzenie podgrup w trakcie ustalania wyniku. Obecność trzech długopisów na stole, na którym odbywało się liczenie głosów.
- Chodziło o usprawnienie liczenia głosów - reakcja pozytywna.
- Kolejność - najpierw przeliczenie głosów ważnych, potem podział na kandydatów; uwaga natychmiast uwzględniona.
- Zwróciłam uwagę, że wszystkie karty powinny być komisyjnie obejrzane i zliczone.Przewodniczący skorygował metodę pracy zgodnie z moją uwagą.
- Udaremniłem podział na grupy. Skutecznie wnioskowałem o ponowne sprawdzenie głosów obydwu kandydatów, które wykazało kilka niezgodności.

Liczenie

L15. Czy wszystkie czynności obwodowej komisji wyborczej związane z ustaleniem wyników wyborów były dokonywane wspólnie przez członków komisji w liczbie stanowiącej co najmniej połowę jej składu, w tym przewodniczącego lub jego zastępcy?
(1442 odpowiedzi)

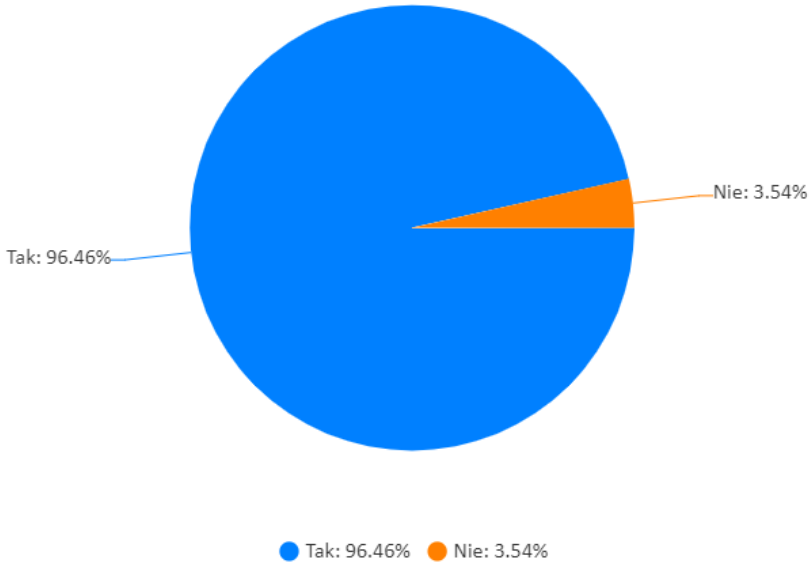

- Po mojej interwencji TAK.
- Liczenie kart niewydanych było osobno (3 osoby bez przewodn. lub zastępcy), wprowadzanie danych do wersji papierowej protokołu było przez 2 osoby (przewodnicząca i zastępca).
- Komisja absolutnie pracowała razem, w pełnym składzie.
- Sumowaniem i sprawdzaniem spójności wyników zajmowała się głównie przewodnicząca, reszta komisji zachowywała się biernie. Sumowanie i ustalanie wyników było kontrolowane przeze mnie i męża zaufania, nie mamy zastrzeżeń.
- Ostatecznie tak, po zgłoszeniu uwag przez obserwatorów.
- Połowa składu została zachowana, ale w pewnym momencie nie zawierała ona żadnej z przewodniczących.
- Było lepiej niż w pierwszej turze, pani przewodnicząca starała się informować wszystkich o wykonywanych czynnościach.
- Pełny skład komisji - 8 osób.

- Tylko około 2 osoby z 11 członków.
- Wszystkie decyzje podejmowała Przewodnicząca.
- Otwieranie kopert np. robił sam przewodniczący, dzielenie na kupki też odbywało się pojedynczo, komisja nie pilnowała się nawzajem.
- Pod koniec liczenia panował chaos, decyzje były ustalane w podgrupach.
- Duża część czynności była wykonana w podgrupach.
- Wspólnie panie szukały przyczyny niezgodności liczby kart z urny względem kart wydanych i z kopert korespondencyjnych. Sprawdzały po sobie poprawność liczenia.
- W większej części decyzja podejmowana przez przewodniczącego.
- Generalnie wszystko było jak należy, do momentu wpisywania protokołu do WOW. Obecny przy tym był jedynie Przewodniczący Komisji i mąż zaufania, plus osoba techniczna (pani informatyk) - nikogo więcej z komisji nie było.
- Przewodnicząca podzieliła komisję na grupy i je koordynowała.

Liczenie

L16. O której godzinie komisja zakończyła pracę?
(1299 odpowiedzi)

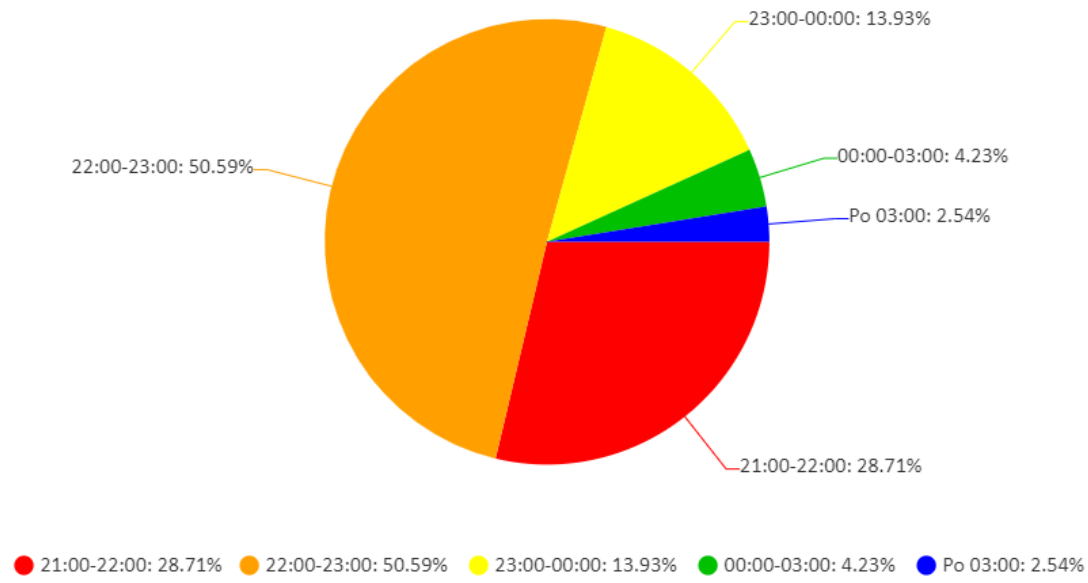

Liczenie

L17. O której godzinie został wywieszony protokół?
(1199 odpowiedzi)

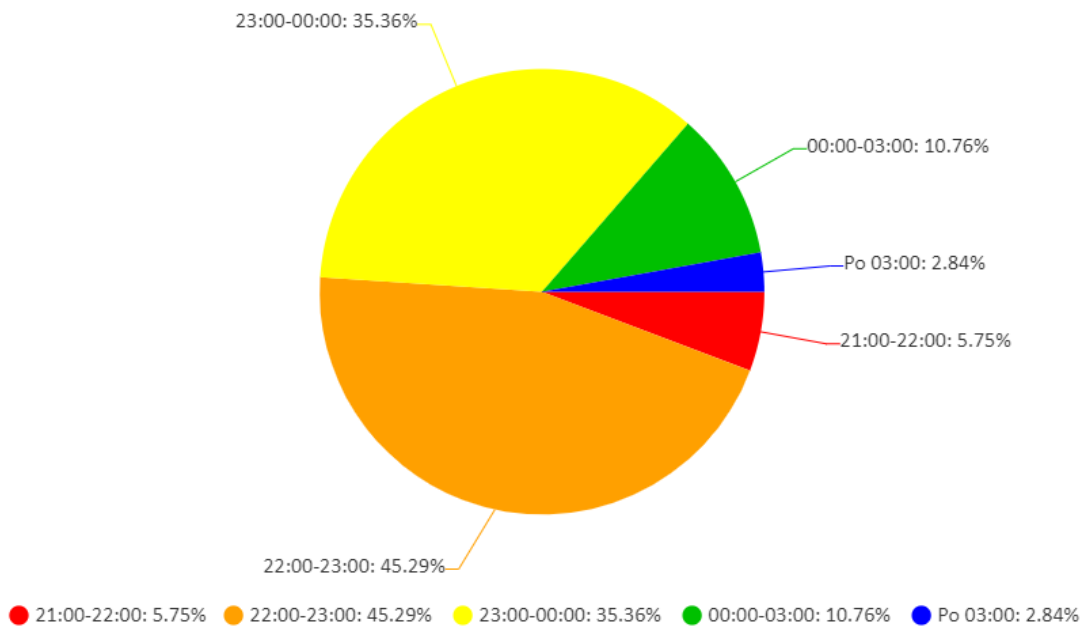

Liczenie

L18. O której godzinie komisja uzyskała potwierdzenie złożenia protokołu i zakończyła pracę?
(918 odpowiedzi)

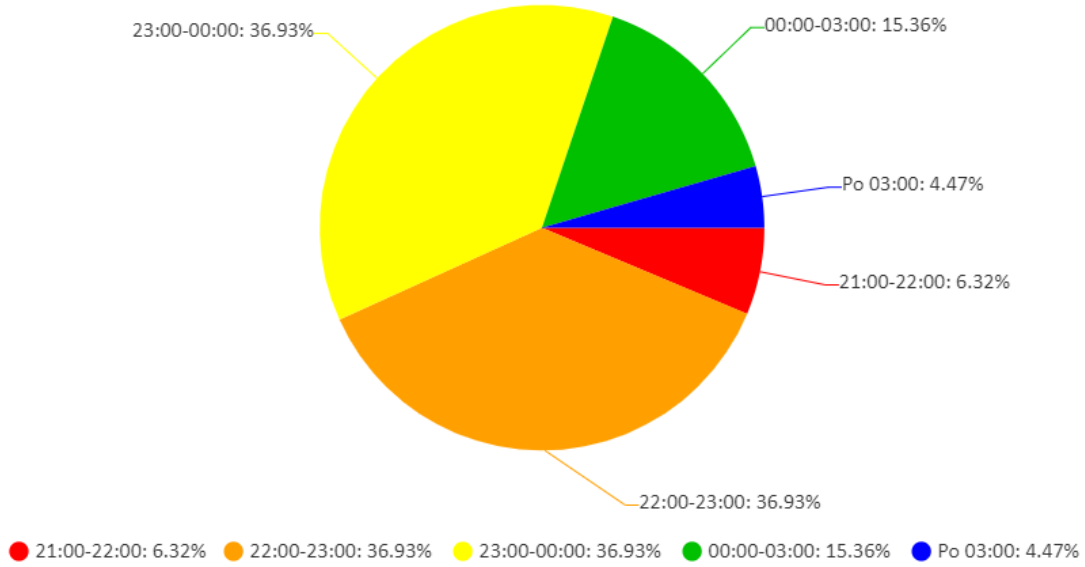

Liczenie

L19. Ogólna ocena pracy komisji podczas liczenia głosów (1408 odpowiedzi)

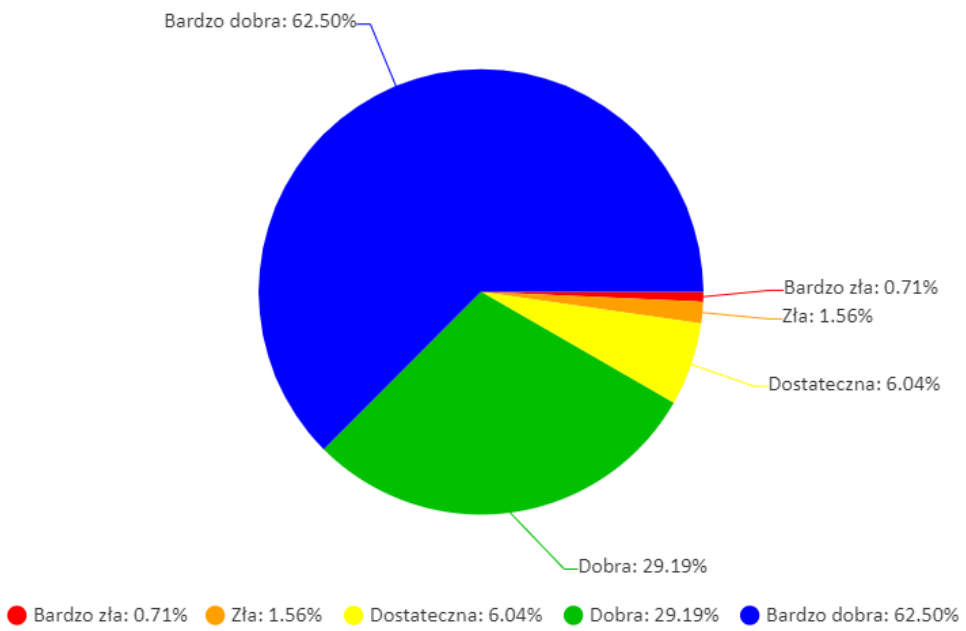

- Były problemy z dokładnym policzeniem głosów, w trakcie drugiego liczenia, jedna karta została dodatkowo odrzucona z powodu braku pieczęci.
- Komisja nieprzygotowana merytorycznie, nie znali procedur. Nie zakleili urny po zamknięciu lokalu (zrobili to dopiero na moje żądanie), chcieli liczyć karty z urny zanim zostały zapakowane karty niewykorzystane (dwa razy ich powstrzymywałam). Dwie osoby ze względu na podeszły wiek nie powinny uczestniczyć w takich pracach (wszystko mieszali i wprowadzali chaos).
- Cały czas cała komisja przebywała przy stole. Liczenie na głos. Przewodniczący na głos komunikował wszystkie czynności.
- Jakość pracy uległa poprawie względem pierwszej tury, bo z większą uwagą przystąpiono do liczenia głosów i wypełniania protokołu. Nadal jednak same głosy chciano liczyć równolegle, ale po uwagach zostało to w znacznym stopniu poprawione. Wszystkie przeliczenia były z reguły wykonywane przynajmniej podwójnie, co nie miało miejsca w pierwszej turze.
- Mało zorganizowana komisja jak poprzednio, błędy w liczeniu i dopiero pomoc po kilku razach w liczeniu z pomocą moja i męża zaufania i patrzeć na ręce liczącym przyspieszyła pracę.
- Widać było brak doświadczenia w pracy takiej komisji i jej dobrej organizacji, sprawnego liczenia (brak zorganizowanego sposobu liczenia).
- Na tym etapie panował zbyt duży pośpiech. Wszyscy chcieli jak najszybciej skończyć i w momencie kiedy liczenie się nie zgadzało, było trochę emocji i chaosu.
- Komisja na początku chciała liczyć głosy w grupkach. Po zwróceniu uwagi Komisja prawidłowo zaczęła liczyć głosy.

- Praca była bardzo sprawna, i zawsze kolektywna. Nie było "ryzykownych" momentów, nie zaobserwowałem żadnych budzących wątpliwości działań. Miałem możliwości dokładnej obserwacji wszystkiego, łącznie z wprowadzaniem danych do systemu WOW.
- Komisja pracowała w ciszy, skupieniu, gdy okazało się, że brakuje 3 kart (na 907), ponownie natychmiast rozpoczęli liczyć karty i po kilku minutach odnalazły się sklejone z innymi.
- Komisja przyjęła za oczywiste liczenie głosów w podgrupach (bo szybciej) co spowodowało 7 błędnych zaliczeń (wszystkie na jednego kandydata).
- Byłam praktycznie tylko na liczeniu głosów. Członkowie komisji pracowali dobrze. Nie ma uwag, nie sądzę by ktokolwiek miał złe intencje. Przewodniczący komisji był bardzo życzliwy, zaangażowany. Kiedy przyjechałam na ostatnią godzinę przed zamknięciem lokalu - pomagał niepełnosprawnym osobom dostać się do lokalu. Mówił mi, że zgłaszał to wcześniej, że lokal nie jest przystosowany dla osób niepełnosprawnych, ale niestety nie poprawiono tego. Przez to spora grupa osób z niepełnosprawnością nie wzięła udziału w wyborach. Tak mówiono.
- Komisja liczyła głosy przy jednym stole (złączone stoliki) dwukrotnie przez osoby siedzące koło siebie a wyniki były podawane ustnie członkowi komisji, który je zapisywał. Po podsumowaniu okazało się,że jest o 20 głosów ważnych za dużo w stosunku do wydanych kart. Wówczas jeden z członków Komisji oświadczył, że on się pomylił i szybko przeliczył podając liczbę o 20 mniejszą. Powstaje wątpliwość czy było to prawdziwe?
- Wszystkie działania sprawne, wzajemna kontrola działań członków komisji.
- Komisja zadbała, żeby w ciągu całego procesu liczenia głosów posługiwać się jedynie ołówkami, nie było więc mowy o jakichkolwiek celowych zmianach na kartach do głosowania. Komisja nie zachowała moim zdaniem przewidzianej kolejności - ustalenia ważności kart, za późno otworzyła koperty i nie wymieszała kart z kopert z pozostałymi kartami, czynności były prowadzone równolegle - ocena ważności kart, głosów i sortowanie głosów na poszczególnych kandydatów. Całkowitą liczbę kart wyjętych z urny określono na koniec po określeniu liczby głosów poszczególnych kandydatów i głosów nieważnych. Z drugiej strony nie mam wątpliwości co do wyniku w tej komisji, wszystkie karty przeszły przez wszystkie członkinie komisji - każda widziała i liczyła. Osoby sprawdzały siebie nawzajem, więc w ten sposób wyeliminowano potencjalne błędy.
- Liczenie było bardzo sprawne. Jednak to, co budzi mój niepokój to to, że członkowie komisji zupełnie się wzajemnie nie kontrolowali. Jeśli ktoś policzył swoją kupkę, to raz, że mu nikt przy liczeniu na ręce nie patrzył, a dwa - gdyby nie obecność obserwatora - to nawet te głosy prawdopodobnie nie byłyby liczone powtórnie, gdyby suma wydanych kart do głosowania (plus głosów korespondencyjnych) i kart do głosowania była równa. To moja subiektywna ocena, bardziej z mowy ciała członków komisji niż z ich słów. Nie dowiemy się, jak by było, gdyż już sama obecność obserwatora zmienia przebieg zdarzeń. W każdym razie w pierwszym liczeniu kandydat Andrzej Duda miał o jeden głos więcej niż w drugim i trzecim.
- W bardzo trudnych warunkach komisja pracowała spójnie, spokojnie i z humorem. Świetna grupa ludzi pod rzetelnym przywództwem przewodniczącej komisji oraz pani konsul.
- Z racji tego, ze były to wybory korespondencyjne było trochę zamieszania z kopertami, wpisami i liczbami głosów, jednak ostatecznie nie mogę zarzucić komisji żadnych większych rzeczy. Atmosfera zdecydowanie nie była miła (raczej dość napięta i stronnicza), jednak liczenie odbyło się bez incydentów.
- Szybka, sprawna i skoordynowana praca. Brak podziału na grupy, stosowanie się do regulaminu. W razie jakichkolwiek niejasności wykonywano telefon do Urzędu Miasta.
- Gdyby nie fakt, że prosiłam o wspólne liczenie oraz o powtórne sprawdzanie byłoby sporo pomyłek.
- Pomimo nieprzestrzegania procedur, wydaje się że nie doszło do żadnych nieprawidłowości w ustaleniu wyniku wyborów.
- Głosy liczone były po podzieleniu ich na grupy po około 500 sztuk. Nie policzono ich wspólnie. Przewodniczący komisji kilkukrotnie odmówił wspólnego przeliczenia głosów. Poprawności zakwalifikowania głosów dla kandydatów nie udało mi się zweryfikować. Przewodniczący odmówił wydania kopii protokołu.
- Na wstępie nie został ustalony sposób liczenia kart. Stąd potęgujące się wrażenie chaosu, bo nie wiadomo było kto co liczy i który raz, i kto, i gdzie to zapisuje. Zasugerowałam zmianę, która została zaaprobowana.
- Komisja sprawna, zdyscyplinowana, współpracująca, reagująca na uwagi moje oraz męża zaufania. Wzorowo.
- W pośpiechu. Karty niewykorzystane nie zostały zapakowane przed otwarciem urny / pozostawione w widocznym miejscu. Długopisy w miejscu liczenia głosów.